

INNY ŚWIAT #6

& LORD TERROR # 7

ANARCHO HARDCORE PUNK
100% D.I.Y. ZINE

CENA 3,0 ZŁ

I ANI GROSZA WIĘCEJ



DIFFERENT

OIPOLLOI

WŁOŚCY ANARCHOLE

WYSZKÓW

ANARCHIZM A LEWICA

OPOLE

MAX STIRNER

ZIELONA GÓRA

FASZYZM NA BIALORUSI

KRONSTADT 1921

WARZONE

RUCH RADYKALNO-POSTĘPOWY

R.A.F.

THE EX

ŁÓDZKA ANARCHIA

Saluton!!!

Witam w kolejnym, 6 już numerze zina INNY ŚWIAT. Tak się jakoś składa, że udaje zachować się mniej więcej 6-7 m-czną regularność tego periodyku i mam nadzieję, że tak będzie nadal. W tym numerze jak napewno większość zauważy, dużo miejsca poświęconego jest anarchizmowi jak i problemowi współpracy z "czerwonymi". Nie chcę by odbierano ten numer czy artykuły w nim zawarte jak zdradę anarchi na rzecz "czerwonej zarazy". Po prostu chciałem by była to kontynuacja dyskusji na temat współpracy jak i możliwość wypowiedzenia się strony przeciwnej. Trochę materiałów w tym numerze pochodzi z zina LORD TERROR, stąd też w podtytuł le jego nazwa. Mam nadzieję, że zawartość pisma zmusi do myślenia oraz do podzielenia się swoimi uwagami z innymi. Bardzo zachęcam do poleceń. I to chyba na razie tyle. Do zobaczenia gdzieś na przełomie października/grudnia

Adios!!!

Adres: Janusz Krawczyk

Kędziora 2/8

39 300 Mielec

Poland.

ANIMAL LIBERATION

Wystawa dotycząca praw zwierząt i wegetarianizmu. Jeżeli posiadasz możliwości wystawiennicze (dostęp do gablot, galerii itp) to chętnie udostępnimy Ci nasz materiał abyś mogła/mógł zaprezentować pozytywne przesłanie w swojej okolicy.

"VIRUS" P.O.Box 49 Łódź 84 90-983
z dopiskiem "dla Seksy"

Na wstępie chciałbym podziękować tobie Krawat za możliwość współpracy i wspólne wydanie tego zinka. Dla czego tak się stało? Miałem część materiałów które powoli się starzały, a ze względu na zajęcia się Czarnym Sztandarem, przeprowadzką do Łodzi i rozpoczęciem nowego życia trudno mi było dokończyć ten numer. Mój wkład więc w stworzenie tego projektu jest niewielki. Oczywiście Lord Terror będzie nadal wychodził, choć prawdopodobnie pod nową nazwą i tematyką (wyłącznie prawa zwierząt). Kończąc zapraszam wszystkich do współpracy, czekam na wasze artykuły i pomoc.

SEKSA

Kontakt: "Virus" P.O.Box 49 Łódź 84 90-983
z dopiskiem "dla Seksy"

TAK JAK TERAZ

Tworzeniem naszej muzyki zajmujemy się od października 1995r. (wcześniej graliśmy w innych mieleckich kapelach: 40 VIRGINS i S.O.M.K.S.). Z chęcią zagramy wszędzie za zwrot kosztów, kromkę chleba, ew. dach nad głową. Zagramy w każdym zakątku odrobiny reggae, ska, hc/punk'a.
UWAGA!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
Już wkrótce nasza twórczość będzie osiągalna na kasetach (wydawca firma StradomPas azer.)

Adres kontaktowy:

Roman Krawczyk

ul. Kędziora 2/8

39 300 Mielec

tel. Waldek 0196-47 61 (w god

z. 10-18)



Wielkie dzięki dla wszystkich za pomoc i sorry za wszystkie błędy. Kr.

info-SHIFT

CONTROL UNIT

W 1973r. w USA powstał pierwszy Zarząd Kontroli Jednostki w zakładzie Marion Penitentiary w Illinoisie. Specjalnie utworzony system więzienny celowo p o z b y w a ć m a s i ę o s ó b s z c z e g ó l n i e n i e w y g o d n y c h a s ą t o p r z e w a ż n i e; k r y t y c y r z ą d u, r e w o l u c j o n i s t ą (o d a n a r c h i s t ó w p o p r z e z k o m u n i s t ó w d o c z a r n y c h n a c j o n a l i s t ó w), I n d i a Ń s c y i I s l a m s c y b o j o w n i c y, u w i ę z i e n i d z i a ł a c z e z w i ą z k o w i, n i e w y g o d n i a d w o k a c i o r a z w s z e l k i e i n n e j e d n o s t k i s p r z e c i w i a j ą c e s i ę r z ą d o w i c z y b r o n i ą c e g o d n o s c i i p r a w c z ł o w i e k a. W t e j c h w i ł l t a k i e j s p e c j a l n e j k o n t r o l i w a m e r y k a Ń s k i m w i ę z i e n n i c t w i e p o d d a n y c h j e s t 36 o s ó b. P o d d a w a n e o n e s ą r ó ż n e g o r o d z a j u t e c h n i k o m t o r t u r, m i n. f a s z e r o w a n i u n a r k o t y k a m i, t r w a ł y m i z o ł a c j o m i c i ą g ł e m u p o d g ł ą d o w i p r z e z s y s t e m k a m e r, u p o k o r z e n i o m o r a z p s y c h i c z n y m n a p a ś c i o m. P o p r z e z t a k i e d z i a ł a n i a l a m a n y j e s t o p ó r u w i ę z i o n y c h p o l i t y c z n y c h d z i a ł a c z y.

Ojore Nuru & Lutalo, Nowy Afrykańczyk, jest politycznym więźniem w zakładzie Trenton Penitentiary w New Jersey. Działając on też na rzecz kampanii przeciwko więziennemu kontroli jednostki i wspierającej ofiary więziennych tortur. National Campaign to Stop Control Unit Prisons, 6th Floor, 472 Broad St. Newark, NJ 07102, USA



KOBIETY PRZECIWKO FUNDAMENTALIZMOWI

Na początku grudnia '95 w Nazareth (Pałestyna) odbyła się mała lecz głośna demonstracja. Demonstrujący ludzie (w większości kobiety) domagali się zaprzestania praktykowania niepisanego prawa "krwawego honoru" (chodzi o to, że mężczyzna np. po ujawnieniu zdrady mo-

że zabić żonę i nic mu nie grozi) które wciągu ostatnich 4 lat zebrało 27 ofiar.

08.09 Rudeling Jewel została zastrzelona we własnym domu. Jedyną złą rzeczą jaką zrobiła i dosięgła ją za to taka bezsensowna "kara", była chęć rozwiedzenia się z mężem po wieloletnim małżeństwie. Kobiety z jej rodziny wspierały ją w jej decyzji ale mężczyźni i gwałtownie się temu sprzeciwiali. Nie jeden z nich chciał pewnie być na miejscu mordercy. Zabójstwo to zostało milcząco przebaczone przez tradycyjistów, lecz dla wielu ludzi było to znak dla nadchodzących zmian. Jedną z demonstrujących osób powiedziała: "Przez wiele lat ludzie zachowywali ciszę wokół sprawy 'krwawego honoru'. Jeżeli to się nie zmieni to będzie nam bardzo trudno stworzyć zdrowe społeczeństwo..."

WONEM AGAINST FUNDAMENTALISM Tel. 01 71 272 6563. Adresu niestety brak.



LEONCAVALLO PRZETRWAŁO!

19 12 95 ponad 200 policyjnych świni najeżdżało i dokonało wielu zniszczeń wewnątrz centrum społecznego w Milan (Włochy) LEONCAVALLO. Najazd policji nie miał żadnych podtekstów a za zniszczenia nie pociągnięto nikogo do odpowiedzialności.

4 dni po tym wydarzeniu odbyła się 20 tys. manifestacja popierająca działalność tego centrum. LEONCAVALLO nadal działa!

KOLEKTYWY-OSRODKI OPORU

PRZECIWKO RZĄDOWI

W południowo-zachodnim stanie Meksyk w Chiapas, Armia im. E. Zapaty złożona z tubylczych wieśniaków, w większości Indian kontynuuje swe desperackie działania polegające na dokuczaniu i gwałtowności rządowej Armii Meksykańskiej wspieranej przez rząd USA.

Jednak większość Zapatystów skupia się na tworzeniu ośrodków wspierających, eksperymentując z przejściem na wspólnoty lokalne, tworzenie kolektywów w gdzie w demokratyczny sposób będzie sprawowana władza poprzez wspólne dyskusje i podejmowanie wspólnych decyzji. Ich nadzieja na lepszy byt jest w organizowaniu kolektywów...

W grudniu '95 w Kolektywie na farmie Oventic w Chiapas, 100 nieuzbrojonych kobiet, dzieci i mężczyzn doprowadziło do konfrontacji z Armią Meksykańską. Wojsko chciało założyć w odległości 500m. od ich komuny obóz wojskowy. W wieśniacy przez swą solidarność, akcje bezpośrednie polegające na utrudnianiu



tu tworzenia obozów, niszczeniu sprzętu oraz manifestacje gdzie wznoszono hasła typu: "Żołnierze wynoście się stąd!" czy "Zjednoczeni ludzie nigdy nie zostaną pokonani!" nie dopuścili do jego powstania. W czasie tych zajęć w komunie budowano Centrum Kulturalne.

A w Niemczech Free Workers Union (Związek Wolnych Robotników) rozpoczął kampanię przeciwko eksploatacji przez wielkie koncerny przemysłu kawowego stanu, Chiapas. Jedną z tych firm jest Finca Irland która swoje towary sprzedaje w zawyżonych cenach w sklepach ze zdrową żywnością na całym świecie. FWU wzywa do ogólnoswiatowego bojkotu firm wyzyskujących Chiapas.

VIVA ZAPATA!

WOMEN OF THE WORLD UNIT

BANGLADESZ-WALKA ROBOTNIKÓW

3 kobiety, pracownice w zakładach tekstylnych, zostały zamordowane a 5 zgwałconych po tym jak uczestniczyły one w kampanii mającej na celu zdobycie respektowania prawa do jednego wolnego, od pracy dnia w tygodniu (aż dźw bierze, że na świecie ludzie jaszczkę są tak wykorzystywani, przecież to nie jest XIX w.). Od tego wydarzenia tj. 25 07 95 National Garment Worker's Federation of Bangladesh (Nardowo Federacja Pracowników Tekstylnych Bangladeszu) rozpoczęła walkę o dzień wolny od pracy który, chociaż jest legalnym prawem nie jest przestrzegany (ludzie wyrzucani są z pracy bezpodstawnie).

1e). W październiku zwolnionych zostało z tego powodu 100 pracowników, jedność robotnicza prawdopodobnie pociągnie dalsze 400 zwolnień, jednak robotnicy nie dają za wygraną. W Bangladeszu w przemyśle tekstylnym pracuje ponad milion ludzi. Są to głównie kobiety i dzieci, praca trwa przez eważnie po 16 godzin dziennie, warunki sanitarno-techniczne są straszne a robotnicy często poddawani są torturą psychiczną, kobiety nagminnie są napastowywane i wykorzystywane seksualnie. Więcej info o sytuacji w Bangladeszu uzyskacie pod adresem: Gen Sec, NG WF, GPO Box 864, Dhaka, Bangladesz.

SHELL MORDUJE!

"Działalność SHELLA będzie niemożliwa, jeśli nie zostaną podjęte bezwzględne operacje militarne" - te oto słowa zawarte zostały w jednym z dokumentów mówiących o finansowaniu przez multikorporację Shella specjalnych jednostek wojskowych przeznaczonych do zwalczania oporu w regionie Ogoni. Shell w Nigerii obecny jest od 1958 roku, przez ten okres zarobił prawie 20 miliardów funtów na eksploatacji regionu Ogoni. Shell ściśle współpracuje z wojskowym reżimem, wywiera wpływ którego rezultatem było skazanie na śmierć Kena Saro - Wiwę i ośmiu innych działaczy. Saro - Wiwa był założycielem ruchu MOSOP. Ich pierwsza demonstracja zgromadziła 300 tys. spośród 500 tys. populacji Ogoni. Był to rok 1993, wojskowi byli pod silną presją strajków chcieli też pokazać koncernom naftowym że panują nad sytuacją. Stworzenie grup specjalnych sponsorowanych przez Shella miało za zadanie "likwidowanie najaktywniejszych jednostek i grup". Gdy w tajemniczych okolicznościach zamordowano czterech mieszkańców Ogoni, Saro - Wiwa i inni aktywiści zostali oskarżeni o tą zbrodnię. Oskarżonym nie udzielano pomocy prawnej i medycznej przez 9 miesięcy, pozbawiono ich możliwości apelacji. Przez cały czas byli poniżani i upokarzani. Wojskowy reżim nie stworzył nawet pozorów sprawiedliwości, nie zwracał uwagi na ogólnonoświatowe protesty przeciwko tej farsie. Shell jest współodpowiedzialny za tą zbrodnię, ponosi też częściową odpowiedzialność za 2000 innych morderstw popełnionych przez wojskowych. Shell ponosi całą odpowiedzialność za degradację środowiska naturalnego, żyjących tam ludzi i zwierząt. Shell oznacza zbrodnię, krew niewinnych ludzi, pieniądze Shella splamione są krwią.

BOJKOTUJCIE SHELLA. SHEEL TO HELL.

RATUNKU!
POLICJA!



JAK SIĘ ZACHOWYWAĆ W PRZYPADKU ZATRZYMANIA PRZEZ POLICJĘ
Policja może zatrzymać każdego ale tylko gdy zachodzi podejrzenie, że osoba popełniła przestępstwo!

- 1) Zachowaj spokój. Nie okazuj zdenerwowania, nie szarp się, nie klnij... Jak nie udało Ci się wykręcić podczas zatrzymywania to teraz bądź zrównoważony, w miarę miły, chłodny, odpowiedzialny
- 2) Nie musisz posiadać dowodu tożsamości (to nie stan wojenny) - jednak lepiej go mieć bo często trzeba siedzieć do wyjaśnienia, a w przypadku nieletnich - do wezwania rodziców.
- 3) Policja nie ma prawa przeprowadzać rewizji osobistych (każdy obywatel ma prawo nietykalności osobistej). Często jednak rewidują i wtedy stanowczo żądaj protokołu przeszukania wcześniej pozbadz się niewygodnych przedmiotów.
- 4) Masz prawo żądać od zatrzymującego Cię funkcjonariusza jego numeru identyfikacyjnego - by w razie czego wiedzieć kto Cię pobli lub zastraszył. Jeśli odmówi żądaj rozmowy z wyższym (stopniem).
- 5) Przysługuje Tobie prawo odmowy składania zeznań, wyjaśnień. Skorzystaj z tego mimo straszenia czy bicia. Lepiej nie mówić niż wkopać siebie i innych. Nie dawaj się wciągnąć w ideologiczne dyskusje trzymaj się jednej wersji (np. że przypadkowo przechodziłeś)
- 6) Masz prawo niczego nie podpisywać (zeznań, protokołów zatrzymania, przeszukania) Nie podpisuj jeśli nie wiesz do końca co Ci podsuwają - nawet kosztem dłuższej o 1-2 godz. odsiadki.
- 7) Masz prawo wykonać telefon do znajomych, rodziny lub adwokata.
- 8) Pisz wszelkie możliwe zażalenia, odwołania i skargi. Jeśli bito Cię i źle się czujesz stanowczo żądaj lekarza.
- 9) Zatrzymanie przez policję może trwać max 48 godz. (na podstawie decyzji o zatrzymaniu - sprawdź czy została wypisana i czy został wpisany dokładny (co do minuty) czas zatrzymania. Dłuższe zatrzymanie może mieć jedynie miejsce na podstawie decyzji sądu lub prokuratora. Warunkiem jest formalne postawienie zarzutu popełnienia przestępstwa. Oprócz glin przesłuchuje Was wtedy prokurator i osobiście wręcza postanowienie zatrzymania. Informuje o prawie wniesienia zażalenia do sądu - zrób to - sąd rozpatruje takie sprawy w trybie przyspieszonym. Możecie być przesłuchiwanymi tylko jako podejrzanym lub świadkiem. Zazwyczaj osoby zatrzymywane podczas manifestacji siedzą od 2-6 godzin (przygotuj się duchowo na tyle).
- 10) Nie traktuj poważnie wszystkiego co mówią - np. straszenia wyrzuceniem ze szkoły, pracy, osadzeniu w areszcie na x godzin. Po prostu nie reaguj na takie bzdury. Zawsze mówią więcej niż mogą zrobić.
- 11) Najgłupsze co możesz zrobić to przyjść na manifestację pijanym. Jeśli dojdzie do zatrzymania to iźbę wytrzeźwień masz pewną (to trochę kosztuje), a i Twoja sytuacja jest o wiele gorsza niż trzeźwego.

A NAJLEPIEJ TO NIE DAĆ SIĘ ZIAPAĆ

Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje wolność zgromadzeń, wieców i demonstracji. Przy zatrzymaniu powołaj się też na Konwencję Helsińską, Kartę Praw Człowieka itp.

FA - Poznań, R54 Kulekiew-Ruchot Ligo, Antyfaszyzm - Poznań



SHELL STOP JE SMEERBOEL IN NIGER

Blokada jednej ze stacji Shella w Holandii.

milieu

NA PIERWSZEJ LINII

Wkrótce

nowy numer pisma

zamówienia:
qrva Sistema
P.O. BOX 13
76 - 200 SŁUPSK

ANTI SHELL ACTION

30 listopada w holenderskiej miejscowości Vennep o godz. 8:15 grupa 30 aktywistów zablokowała dużą stację benzynową należącą do multikorporacji SHELL. Akcja odbyła się bardzo szybko, pełna blokada została przeprowadzona w niecałe 5 minut i zorganizowana została niemalże w wojskowym stylu. Demonstrujący skuli się łańcuchami i pomimo zimna i dokuczliwego wiatru siedzieli na wszystkich drogach dojazdowych uniemożliwiając w ten sposób działalność stacji. Kierowcy zmuszeni byli do korzystania z innych stacji, policja nie reagowała a nawet wydawać by się mogło że sympatyzowała z protestującymi.

Ta akcja była jedną z wielu przeprowadzonych w Holandii oraz innych krajach (Południowa Afryka, Szwecja, Dania, Belgia, Niemcy, Irlandia, USA i Wielka Brytania). Na wyspach brytyjskich akcje przeprowadzono w kilkunastu miastach, odbyły się one w sposób podobny jak opisane jest wyżej, głównie blokady dróg, transparenty, ulotki.

Wszystkie akcje wymienione były przeciwko zbrodniczej działalności SHELLA na Ziemiach Ogoni, domagano się zaprzestania działalności SHELLA na tych ziemiach oraz wypłacenia odszkodowań za zniszczone środowisko naturalne. W Wielkiej Brytanii działa organizacja Coalition for Nigeria zajmująca się w całości sprawami Ogoni i działającego tam Shella. Możecie kontaktować się z nimi, oto adres: Leicester Coalition for Nigeria. Box Z. 13 Biddulph Street. Leicester LE 2 1BH. Wielka Brytania. Tel/fax 444 116 255 3223. Koalicja działa w kilku miastach.

Akcje przeciwko tej multikorporacji odbywają się na całym świecie, a co w Polsce? Jak dotychczas nie słyszałem o żadnych akcjach antyshellowych, czym to jest spowodowane? Shell w Polsce ma w końcu swoje stacje benzynowe więc nie wiem dlaczego robi się akcje przeciwko McDonalldowi a nie robi się w sprawie Shella. Nawet po egzekucjach 9 niewinnych ludzi w Polsce było cicho a pojawiły się tylko migawki z akcji na świecie. Polskie organizacje ekologiczne i anarchistyczno-wolnościowe powinny razem przeprowadzić ogólnopolską akcję wymierzoną przeciwko Shellowi. Polskie społeczeństwo powinno dowiedzieć się że za ładnymi stacjami benzynowymi stoi wyzysk i rozlana krew, że Shell odpowiada za zbrodnie na ludziach i przyrodzie. Shell stop! (Krawat)

Poniżej podajemy pełną listę osób zamordowanych przez reżim nigeryjski przy współpracy firmy Shell. Są to:

Ken Saro Wiwa
Dr. Barinen Kiobel
John Kpuinen
Baribor Bera
Saturday Dobe
Felix Nuate
Nordu Eawoh
Paul Levurah
Daniel Gbokoo.

Wszyscy oni byli działaczami potępiającymi wykorzystywanie przez Shella Ziemi Ogoni. "Bóg wziął moją duszę, ale walka będzie trwać dalej!"



ZAMKNAĆ WIĘZIENIA DLA IMIGRANTÓW!

"NIE CHODZI O TO ŻE MAMY NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW, TYLKO O TO ŻE MAMY NIELEGALNY RZĄD!"

Już ponad 10.000 osób rocznie jest więzionych w Wielkiej Brytanii na podstawie ustawodawstwa imigracyjnego. Połowa z nich przebywa specjalnie do tego stworzonych obozach zwanych "centrami aresztowań" a druga połowa w zwykłych więzieniach i pogotowiacz policyjnych. Większość z tych miejsc jest pozbawiona zaplecza medycznego i żywnościowego. Zatrzymani przebywają tam do czasu zjawienia się tłumacza lub legalnego

POZA DOBREM I ZŁEM

Nic nie jest absolutnie dobre i nic nie jest absolutnie złe. Ci którzy wierzą, w to że CD nie jest odpowiednią formą promocji muzyki kapel punkowych, ze względu na jego konotacje z holdingami PHILIPSA i SONY i ich wpływach w produkcji broni, niech wiedzą, wszystko, do końca. Płyta winylowa obojętnie czy singiel, EP, LP jest tak samo produktem powodującym cierpienie, jak wspomniany wcześniej CD. Tym tylko czerni różni się od srebra, że ten pierwszy zabija zwierzęta, a ten drugi przyczynia się do zabijania ludzi. Z punktu widzenia humanisty oba tworzą się złe, z punktu widzenia scenicznych ideologów, którzy od dwóch lat zamieniają "scenę" w gównio z pomyjami, tylko CD. Oto więc dochodzi problem z winylem.

Ludzie jedzą tylko 60% zagarniętego zwierzęcia. 40%, które zostaje to tłuszcz, kości trzewia, skóra. Wykorzystuje się je do produkcji różnych potrzebnych ludziom towarów. Omijam inne, skoncentrujmy się na kalogenie. Otrzymywany z tkanki łącznej, uzyskiwany jest do wyrobu substancji kleistych. Zelatina produkt otrzymywany w wyniku ogrzania wyciągów z kości i tkanek zawierających kalogen, ogrzewa się z wodą. Otrzymany roztwór poddaje się oczyszczeniu, schłodzeniu, suszeniu. Powstaje wtedy galaretowaty produkt, żel. Do kładnie, w nomenklaturze, nazywa się to żel. Jest on mieszaniną wyżej wymienionej substancji i glutyny. Zjawisko stopniowego podgrzewania nazywa się denaturyzacją. Efekt końcowy stosowany jest jako składnik płyt gramofonowych.

To jeszcze nie koniec. Kolejną naszą składającą się na produkt zwany winylem jest tzw. PCW, czyli polichlorek winylu. Jest to tworzywo sztuczne uzyskiwane przez polimeryzację chlorku winylu. Jest on termoplastyczny, kruchy i twardy. Po dodaniu zmniejszaczy staje się giętki i sprężysty. Jest łatwopalny, a paląc się wydzielają chlorowodor i dioksyny - niebezpieczne trucizny (w czasie I Wojny Światowej, chlorowodor używany był jako gaz bojowy). PCW nie ulega biodegradacji (za więc wszystkie winyle szkodzą ziemi), związki w nim uniemożliwiają recykling.

W procesie produkcji PCW uwalniają się duże ilości chloru, gazu duszącego (powodującego nawet w małych ilościach choroby - nowotworowe, uszkodzenia systemu nerwowego i oddechowego, zaburzenia serca, wątroby, nerek. Powoduje również kwaśne deszcze, wprowadza zmiany w warstwie ozonowej, ogłaca drzewa iglaste). Bardzo niebezpieczne są zabawki dla dzieci, zawierające PCW. Zachód odchodzi od niego (być może stąd częściowy trop w odchodzeniu tamtejszych rynków muzycznych, od winylu). Trujące związki chloru, metale ciężkie, zmniejszacze, czynią nieodwracalne szkody (patrz wyżej). Więcej o PCW w Mać Pariadce nr 6-8 / 95 „Zielone liście”. O kalogenie znaleźć można informacje w Brulionie 2 / 95, gdzie przedrukowano artykuł z Granta 3 / 91 (pismo amerykańskie).

To tyle. Nie jest to apel o zaprzestanie tłoczenia winylu. Nikt tego przecież nie robi. Nie jest to tekst popierający CD. Po prostu trzeba dać kiedyś odpowiednie świadectwo prawdzie. Obojętnie czy będzie ono przychylne prawdzie czy nie. Nie bądź politykalcorected. Punkt nie jest podporządkowaniem.

Rafał Cicho Szymański

Przedruk z ANARCHYA TERAZ! (numer specjalny NA PIĘRWISZEJ LINII 03 96).

przedstawiciela danego państwa. O ich deportacji w każdej chwili zdecydować może wysłannik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Domagamy się wprowadzenia zmian, zamknięcia "centrów aresztowań" oraz zniszczenia tego rasistowskiego prawa.

ŻĄDAMY NOWYCH DOMÓW A NIE WIĘZIEŃ!

National Network against Detentions and Deportation. c/o CARF. BM Box 8784. LONDON WC 1N 3XX. Wielka Brytania. Tel. 0171 837 1450.

HOMES NOT PRISONS!

rasizm
fasyzm
nacionalizm

STOP



MANIFESTACJA
POZNAN, 21 marca
godz. 12.30 - Stary Rynek
Racjonalna Akcja Antyfaszystowska



Kilku skinheadów...
POZNAN-ACTION MARZEC 96
15 03-Koncert PENNERS/OKRZYK SMIERC
1/AFERRA/SPASI SOHRANI. Jeden z lepszych koncertów na skłocie. 32l, super atmosfera i muzyka.

16 03-Demonstracja, giełda i wycieczka rowerowa-Sekcja Rowerzystów Miejskich.

17 03-Koncert HALAS/TORSJA/POST REGIMENT. Jeden z ostatnich koncertów Północy przed przerwą (Max i Nika będą mieli dziecko) Super koncert, 32l, LUX
20 03-Druga rozprawa Artura Atesa i...
...ARTUR JEST WOLNY! (więcej w tekście)

21 03-Demonstracja Anti Nazi-zaczynamy od 40 osób by po chwili mieć 400 uczestników + ze 1,5 tys słuchaczy. Lysi dyskomani + penery kibice próbowali zakłócić imprezę-dostali manto. Demonstracja wyszła z rynku i przeszła przez całe centrum miasta. Do dymów z psami doszło pod McDonalddem na którego poleciała farba, białe utelki itp. Aresztowano kilka osób, białe ozwalono 1 radiowóz i poszliśmy dalej głównymi ulicami na rynek. Hasła, dżala transparenty, ulotki... Fajny początek wiosny.

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

21 03-Pikieta anty cyrkowa-wszyscy w maskach zwierząt, tresura, ulotki, tuba, szmaty...

zastawiali barak

ośmiu) podjęli squat. Weszli rzytarz i krzyki padli do ostatni

ziewczy z nap noże i

- Ks - dr - arzu - nio

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

Wiosny wieściór ubiwał tu pod znakiem Bachusa, czyli brama

21 marca to nie tylko pierwszy dzień wiosny - święto pijanych wagarowiczów, czy szczególnie brutalnej policji. Dzień ten, co ważniejsze to międzynarodowy dzień walki z rasizmem. Niektórzy z nas mogą zadawać sobie pytanie: skąd ta data?

Ołóż miła czytelniczko / miły czytelniku, dzień 21 marca ma bogatą i tragiczną historię. Tego dnia 1960 roku południowo-afrykańska policja zamordowała 70 uczestników pokojowej manifestacji w Sharpeville. Manifestacja ta była skierowana przeciwko rasistowskiemu ustawodawstwu w R.A.P. Wyższe wspomniane wydarzenie, w grudniu 1967 roku, było bodźcem do ustanowienia przez Zgromadzenie Ogólne O.N.Z. daty 21 marca Międzynarodowym Dniem Walki z Rasizmem. Zjawisko jakim jest rasizm pociąga za sobą wiele ofiar, nawet w zbliżającym się XXI wieku. Problem rasizmu istnieje i nie dotyczy tylko krajów typu R.A.P. Ostatnie lata są bogate w ataki prawicowych bojówek nie tylko we Francji, czy w Niemczech. Płonące domy azylantów to tylko kropla w morzu ekscesów spowodowanych przez ludzi, uważających swój naród za najwyższy cel dążeń jednostkowych i zbiorowych.

Problem uprzedzeń rasowych istnieje także w Polsce. Mordy krótkowłosych bandytów mające oparcie w nacjonalistycznych organizacjach, takich jak: P.W.N., N.O.P., N.F.P., R.O.P., czy Z.C.H.N., działają bezkarnie podającą za sobą z dnia na dzień powiększającą się liczbę ofiar. Nie ukrywajmy, że parcie powyższe wymienione niejednokrotnie dopuszczają się publicznego rozpowszechniania i wychwalania nazizmu, czy faszyzmu, a co w Polsce jest przestępstwem.

Niemiecki kierowca w Krakowie - Jesienią '92, Dariusz W. w Szczecinie - lipiec '93, Tomasz P. w Bolesławcu - wiosną '94, 18-letni Andrzej w Łaziskach, i w marcu '95 trzech bezdomnych w Legionowie, to tylko niektóre przykłady ofiar światłopogodu politycznego propagującego kierunek imperialistyczny o silnym zabarwieniu nacjonalistycznym i nihilistycznym, jakim jest faszyzm, który wysuwa hasło wskazania starożytnego państwa rzymskiego. Nie można też zapominać o ciałych pobiciach i terrorze (11 lutego 1996 - atak na poznańską społeczność ROZBRAT, podczas którego dzgnięto nożem niewinną, śpiącą dziewczynę i poraniono inne osoby).

Nie ukrywajmy, że faszyści w stosunku do przeciwników stosują bezwzględne represje.

Ty też możesz stać się ich ofiarą lub przeciwnikiem, jeśli Twój wygląd, odzież, skóry, czy poglądy nie spodoba się tym „prawowitym Polakom” - jak określają siebie owi zwyrodnialcy.

Pamiętaj więc, że Twoja bierność tylko ich umacnia! Uderzaj cennie, przeciwstawiaj się im na każdym kroku wszelkimi możliwymi sposobami i środkami. Ich siła opiera się tylko na naszej bierności i braku organizacji. Pamiętajmy, żeoni tak samo, jak my są tylko ludźmi. Kiedy radykalnie podchodzimy do sprawy, ich siła pęka, jak bańka mydlana.

W rzeczywistości są to biedni frustraci, alkoholicy, narkomani, zakompleksieni onaniści kopiący w dziesięciu jednego w ciemnej branie lub atakujący we śnie bezbronne dziewczyny.

W tym właśnie wyraża się ich „patriotyzm” i „umiłowanie ojczyzny”.

PAMIĘTAJ!!!
NA PIERW JESTEŚMY LUDŹMI DOPIERO PÓŹNIEJ NARODAMI!!!

Free Punk to darmowy newsletter wydawany w Białymstoku przy współudziale ludzi ze środowisk wolnościowych skupionych wokół inicjatyw takich jak Crust, Sauron, Sanctus Iuda, Zieloni Anarchiści itp. Głównym celem Free Punka jest przekazywanie aktualnych informacji dotyczących ceny punk, walki o prawa zwierząt i wszelkiej działalności anarchistycznej. Nasz infoshit/sheet ukazuje się co miesiąc i jest całkowicie darmowy, ponieważ utrzymujemy się z reklam i wolnych datków. W każdym numerze zamieszczamy min. ogłoszenia (są darmowe, przysyłajcie w miarę krótkie i treściwe) i recenzje (przysyłajcie i włącz swój stuff). Newsletter dostępny jest w sieci polskich dystrybucyj-Pila, NNN, Trujaka Fala, Enigmat i wiele innych (włącz zamawiając ich katalog lub towar upomnińcie się o egz. F.P.), a jeśli zabraknie go w tych punktach, zawsze możecie go dostać u nas (koperta + znaczek!). Pamiętajmy... BEZ SPRAWNEGO ALTERNATYWNego obiegu informacji NIGDY NIE BEDZIEMY DLA NICH ZAGROZENIEM!!!

FREE PUNK

PO BOX 21

15 662 Białystok 26



YOUTH AGAINST NAZIS

w klubie ESKULAP

godz.: 18.00 zagrają:

TERRORGRUPPE (Niemcy)

anarcho-punk w klimatach GREEN DAY

Apatia (Poznań)

stare nowe i najnowsze kawałki

SMUT (Holandia)

ostri czad - ekipa Anarcrust

CENA BILETU ok. 5 zł



Alteclio zł. Sied. w izbie Wódr

amator

Teraz Twój ruch!

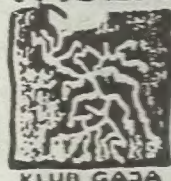
Od ponad dwóch lat trwająca Ogólnopolska Kampania "Klubu Gaja" pod hasłem "Teraz Wisła". Jej celem jest poprawienie jakości wody i jej racjonalnego wykorzystania, ochrona bioróżnorodności i wartości kulturowych poprzez aktywizację społeczności lokalnych. Wiedzący wszyscy, że to właśnie woda jest źródłem życia. Towarzyszy nam w naszej dziennej podróży od najdawniejszych czasów. Wisła jest największą z polskich rzek. Pomimo jej unikalowego charakteru istnieją w kraju plany wykorzystania Wisły w sposób niezgodny z ekologicznym. Planowane betonowanie brzozy, regulacja nurtu rzeki a przede wszystkim budowanie olucznych zapór i słupów wodnych wiąże się z wieloma korzyściami: szkodliwym wpływem na środowisko, utratą wartości kulturowych, utratą możliwości korzystania z rzeki w tak ważnych decyzjach.

Zapraszamy do wspólnego działania ludzi i grupy, którym na sercu leży los Krokowej Polskich Rzek oraz wszystkich czujących się z nią związanych. Święto Wisły przypadające w czerwcu jest doskonałą okazją do tego aby włączyć się w naszą kampanię. Nie musisz jednak czekać tak długo. Oto co możesz zrobić natychmiast:

- napisz do nas w celu uzyskania szczegółowych informacji
 - zorganizuj w swojej szkole, szkole spotkanie dotyczące naszej kampanii
 - zrób gazetkę ścienną
 - zamieszczaj informacje o kampanii w swoich wydawnictwach (ziny, gazeta, kasety, płyty)
 - rzuć pieniądze
 - wynieś transparent
 - rozdaj ulotki
 - zrób akcję uliczną informując o niej lokalne media
 - zbieraj podpisy pod petycją "Kraj przyjaciół Wisły"
 - przesyłaj na nasz adres opisane wycinkę prasowe dotyczące naszych akcji, Wisły i innych polskich rzek
 - uczestnicząc w naszym wycinku działaniach byśmy mogli pisać o nich w biuletynie "Wisła Fas", który od nas otrzymacie
- Do działań na szerszą skalę potrzebować będziecie duże ilości materiałów propagujących kampanię. Wpisując odpowiednią kwotę na nasze konto otrzymacie przytulone przez nas takie materiały:
- koszulka z logo "Teraz Wisła" - 10,00 zł (pocztą wliczone)
 - 100 ulotek - 6,00 zł (pocztą wliczone)
 - 50 plakatów - 6,00 zł (pocztą wliczone)
 - 20 naklejek 2,50 zł (pocztą wliczone)
 - kasetka wideo z filmem "Woda źródłem życia" - 5,00 zł (na pocztę)
 - transparent z logo kampanii - 50,00 zł (pocztą wliczone)
- Oto nasz adres i numer konta

Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne "KLUB GAJA"
P.O. BOX 261; 43-301 Bielsko-Biała 1; tel./fax; (033) 12 36 94
BGZ; wBielsko-Biała nr 807016-263102-271-01

TERAZ WISŁA



Święto Wisły

ZATRZYMAĆ DRWAŁI!

Angielskie organizacje Reforest the Earth i Women's Environmental Network rozpoczęły kampanie przeciwko sprowadzaniu przez brytyjskie przedsiębiorstwa dużych ilości drewna i papieru pochodzącego z wycinki starych lasów w Skandynawii. Mniej niż 5% starej tajgi pozostało w stanie naturalnym. Niestety dla skandynawskich przedsiębiorstw celulozowych jest to nadal mało. Są to: SCA and Sodra ze Szwecji, Enso z Finlandii i Norske Skog z Norwegii. Te przedsiębiorstwa wysyłają na brytyjski rynek drewno i papier które wykorzystywane jest do produkcji magazynów, papieru pakowego i opakowań sanitarnych. Obydwie organizacje sprzeciwiają sprowadzaniu tych produktów, domagają się również zaprzestania barbarzyńskiego niszczenia bardzo cennych starych lasów dalekiej północy.

Podobne kampanie rozpoczęły się równolegle w Niemczech i Holandii.

Więcej informacji pod adresem: WEN, Aberdeen Studios, 22 Highbury, Grove, London N5 2EA, Anglia. REFOREST the EARTH tel: 44 1603631007. (Kr)

FUCK THE BIC MAC

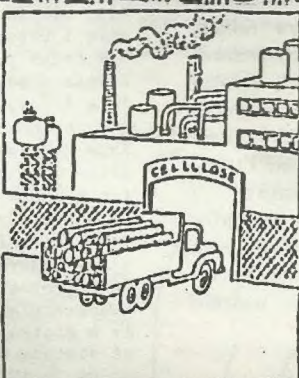


16 października w Międzynarodowy Dzień Bojkotu McDonaldsa w wielu miastach na całym świecie odbyły się akcje przeciwko McMurderowi. W norweskim mieście Trondheim działacze organizacji Natur og Ungden demonstrowali przeciwko otwarciu nowego przydrożnego baru McDonaldsa. Po centrum miasta chodził klaun MacDonalda i rozdawał dzieciom baloniki napisami: McMurders i McDollars. Poza tym rozdawano setki ulotek informacyjnych. W innym mieście postać Rolanda McDonalda oplakiwał zagładę lasów tropikalnych niszczonej min. przez tą firmę oraz zdrowie klientów zjadających się zarcie od McŚmiecia. W zupełnie inny sposób demonstrowali aktywiści z Militant Animal Raigt w Kalifornii. Droga do przydrożnego McDonalda została zablokowana przez rozkładając się ciało martwej krowy. Demonstranci poprzez tak spektakularną akcję chcieli "wstrząsnąć opinią publiczną i pokazać że codzienny hamburger jedzony przez ludzi i scena zaprezentowana przed McDonaldem to jedno to prawdziwy początek każdego hamburgera". Mówili też o tym że "ludzie nigdy nie myślą skąd biorą się hamburgery oraz o związkach takiego pożywienia z rakiem i innymi groźnymi i niebezpiecznymi dolegliwościami. Ciało krowy demonstranci otrzymali z jednej lokalnej fermy, krowa padła na zapalenie płuc na co aktywiści mieli dowody (wrazie zeznań zamordowania krowy specjalnie na tą okazję). Tak widowiskowa i odrażająca zarazem akcja może przynieść o wiele więcej korzyści niż tysiące ulotek. Pomyślcie o tym na następny raz.

CHILE - PRZECIWKO PINOCHENTOWI I REPRESJĄ WOLNOŚCIOWCÓW!

Na pozór demokracja w Chile jest już codziennością, ale niestety są to tylko pozory. 80 letni Augusto Pinochet kilka lat temu zrzekł się co prawda władzy dyktatorskiej, ale nadal jest on zwierzchnikiem sił zbrojnych co w krajach Ameryki Łacińskiej oznacza nadal sprawowanie władzy (lub co najmniej mieć na nią duży wpływ). Tak więc ludność Chile nie bez powodu wyszła na ulice centrum Santiago 11.09.95 r. W Hereos Forest odbyła się demonstracja przeciwko Pinochetowi, doszło do ostrych starć z policją i armią. Podczas jednym z aresztowanych był 21 letni Julio Alberto. C. Trznado - młody robotnik i działacz wolnościowy. Policja oskarżyła go o posiadanie materiałów użytych w zajściach, dowodem była butelka z benzyną. W czasie demonstracji niósł on worek z osobistymi rzeczami oraz flagę chilijską. Obroną Julio zajęły się organizacje praw człowieka. Po pierwszej rozprawie w zwykłym sądzie sprawę przeniesiono do prokuratury wojskowej co oczywiście wiąże się z wieloma problemami i komplikacjami.

Na podst. Biuletynu ABC.



WOLNA CZECHENIA!

8

NIE UTÓPIĆ
WOLNOŚCI WE KRWI

ŁÓDŹ DZIAŁA!

W Łodzi ponownie zaczynają knuć anarchiści. Wychodzi biuletyn "Czarny Sztandar" organizowane są pikety i inne akcje. Poniżej relacja z pikietu McDonald's'a.

"Wspólnie z całą redakcją "Czarny Sztandar" i naturalnie z wielką siłą jaką przedstawiały osoby zainteresowane zdecydowaliśmy się zorganizować zaangażowaną reakcję w dniu otwarcia kolejnego burdelu (sorry za brzydkie słowo). Około godziny piętnastej przy okrywającym nas widmie zlodowacenia rozwinęliśmy kilka ważkich transparentów i czekaliśmy... (na św. Mikołaja) jak później podały lokalne mass-media - zamarzyli renifery, co niestety uderzyło w brak niespodzianek. Po kilku chwilach totalnego bezzruchu wykrzyczeliśmy kilka różnorodnych sloganów propagujących muzykę disco polo i majonez Hellmans, a tak na serio to wznosiliśmy okrzyki pl. "Ameryka do śmietnika", "Big Mac - trupi smak", "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi", "Fast food - wielki smród", "Mięso to morderstwo", "Chcesz mieć raka zjedz big maca" etc. Rozdaliśmy ponad pół tysiąca ulotek na papierze z odzysku, spotykając się z przeciętnym zainteresowaniem ze strony przechodniów. Odczytaliśmy text anti-Me's, jednak z powodu braku megafonu, a ściślej kilku potężnych decybeli nie było najlepiej. Kto chciał to słyszał. Napotkaliśmy po drodze kilkunastu boneheadów i tutaj info.

Jeżeli ktoś w szerokich plamach i ciężkich butach dostał od tysiąch na rogu ulicy Rzgowskiej i Broniewskiego to prosimy o pilne skontaktowanie się pod adresem "Cz.S". Zdarzeniu biernie się przyglądała policja, która odawzać się napisać - była grzeczna. Niepodważalnym atutem pikietu byli aktywiści z ekologicznej fundacji "Źródło" - naturalnie + bębenek. Chwała im za przyjaźń! Wkurzyli i popsuli mi cały przedświąteczny nastrój koleś, którzy przybyli nie wiadomo po co. W ogóle to pięćdziesiąt osób jak na milionowe miasto to raczej skromna liczba. Pikietę zarejestrowała lokalna TV z pełnym poparciem i wypowiedzią przedstawiciela pikietujących. Dzięki dla osób które mimo przerażającego zimna i nawału zajęć przybyły i dodatkowo spożytkowały swoje struny głosowe.

P.S. ... a wy kumotrowie, czy to pozytywnie siedzący w domu, gdy łódzki kolektyw próbuje walczyć? Powyższa relacja pochodzi ze styczniowo/lutowego numeru "Czarnego Sztandaru". Na polu ekologii w Łodzi czynnie działa też Ośrodek działań ekologicznych "Źródło" o którym wspomniano w relacji. Zorganizowali oni m.in. happening antyfutrzarski gdzie przedstawiono scenę sądu nad człowiekiem, rozdawano ulotki, zbierano podpisy pod petycjami (antycyrkowe i antywiwiskowe). Inną ich akcją była uliczna zbiórka pieniędzy na łódzkie schronisko dla bezdomnych zwierząt. Akcje ich mają zawsze duży i zazwyczaj pozytywny oddźwięk w mass-mediach i ohy tak dalej. Życzymy dużo powodzenia i zaciętości w walce o lepsze jutro łódzkim aktywistom. Opracował Krawat.

8 stycznia 1996. warszawska Federacja Anarchistyczna zorganizowała kolejną akcję na rzecz zaprzestania krwawego konfliktu w Czeczeni i przeciwko imperialistycznym zapędom rządu moskiewskiego. Grupa około 50 osób protestowała przed rosyjską ambasadą. Były transparenty (patrz na fotkę), skandowane hasła ("Wolności dla Czeczeni", "Znajdź się kij na Graczowa ryj") leciały również petardy w stronę ambasady. Demonstranci mówili o swym poparciu dla czeczeńskich górali, o prawie narodu do samo istnienia, wyjaśnili że nie popierają Dudajewa czy innego lokalnego "kacyka". Cała akcja była obserwowana przez policję która na szczęście zachowywała się spokojnie. W ambasadzie zapewne panował niepokój bo podczas całej akcji zgaszone były wszystkie światła a w oknach nie było widać żywego ducha. Czyżby moskiewskie kierownictwo zakazało swym podwładnym wdawania się w dyskusje z protestującymi? Na podst. Gazety Społecznej oprac.

ZIELONI ANARCHIŚCI

Całkiem niedawno utworzyliśmy w Białymstoku nową grupę o nazwie Zieloni Anarchiści. Wszyscy, świadomie lub nie, byliśmy pod wpływem zielonego anarchizmu, więc postanowiliśmy

rozpocząć wspólną działalność pod takim szyldem. Najpierw może kilka słów o tym czym jest zielony anarchizm. Jest to pogląd łączący dwa elementy: walkę o dobro Ziemi (ekologia) i sprzeciw społeczny (anarchizm). Te dwie rzeczy są dla nas równie ważne i uważamy, że ich połączenie może dać dobry efekt. Jako dobro Ziemi rozumiemy ochronę jej środowiska, wolność wszystkich istot żyjących na niej i życie w harmonii z naturą. Człowiek nauczony od lat, że jest panem świata i może mieć nad czymś lub nad kimś władzę wykorzystuje ją przeciwko zwierzętom i Ziemi. Zdecydowanie sprzeciwiamy się takiej postawie i pragniemy pokazać społeczeństwu jakąś alternatywę - propagujemy ekologiczny tryb życia, wegetarianizm, weganizm, życie w zgodzie z naturą itp. Opowiadamy się za oszczędnym i świadomym typem konsumpcji dóbr, ponieważ ziemskie zasoby kiedyś się wyczerpią i jesteśmy świadomi, że wtedy będzie już za późno na jakiekolwiek działania. Dla dobra Ziemi, zwierząt i ludzi, nas samych i następnych pokoleń, musimy zacząć myśleć i działać już dzisiaj. Poza ekologią bardzo ważną rolę odgrywa dla nas anarchizm. Uważamy, że nikt nie ma prawa decydować o życiu kogoś innego. Dzisiejszy świat opiera się na wyzysku słabszych i biednych przez silnych i bogatych. Musimy z tym skończyć raz na zawsze. Musimy uniezależnić się od państwa, stworzyć realną alternatywę - bez wyzysku, opresji i przymusu. Jakkolwiek planowe struktury władzy będą zawsze stwarzały możliwości nadużyć i prowadzić do podziałów na klasę panów i poddanych, dlatego pragniemy prawdziwej wolności. Pieniądże i władza uzależniają postokroć silniej niż inne znane narkotyki. Zdobywanie i utrzymanie władzy jest jedynym celem polityków - dla nich cel uświęca środki i dlatego używają wojska i policji do uciszenia wszystkich o innych poglądach. Podział świata na państwa daje wielkie korzyści - szkoda tylko, że tak małej garstce kłamców stojących przy korycie, podczas gdy wszyscy inni cierpią. Jako Zieloni Anarchiści nie podejmujemy żadnych bezpośrednich akcji. Zajmujemy się działalnością propagandowo-informacyjną. Zorganizowaliśmy w Białymstoku kilka akcji i wciąż staramy się być aktywni.

WOLNE ŻYCIE - WOLNY WYBÓR!

Z.A.PO BOX 21 15 662 Białystok 26

CZARNY SZTANDAR

EARTH
LIBERATION!

"UWOLNIĆ MARKA MILEWSKIEGO", Warszawa a, Komitet Obrony Represjonowanych/F ederacja Anarchistyczna.

23 02 o godz. 14 pod Ministerstwo S
prawiedliwości przyszło ok.50 osób
domagać się uwolnienia Marka. Niestety
nie udało się wyegzekwować tego
żądania i 29 02 spotykamy się ponow
nie o godz.16 pod bramą główną UW,
przeszliśmy pod Mini.Spraw.Przyszło
ok.150 osób a tym razem domagaliśmy
się uwolnienia dwóch Marków! Milewsk
iego i...Kurzyńca.Okazało się, że on
również przebywa w areszcie.Powraca
i właśnie z Czeczeni gdzie towarzys
zył konwojowi z pomocą humanitarną.
Ledwo tylko pojawił się w Krakowie,
został od razu pobity i zaarrestowan
y przez tajniaków.Jednak po kilku d
niach został zwolniony, prawdopodobn
ie po interwencji Ikonowicza.Niest
ety w sprawie Marka Milewskiego nic
się nie ruszyło.Dlatego po raz trze
ci-19 03 KOR organizuje pikietę pod
Min.Spr.Jeżeli nadal sytuacja Marka
będzie równie beznadziejna przewidz
iane są kolejne protesty i akcje.A
sprawa Marka wygląda tak:

"17 02 1995r.pod Magistratem krakow
skim miała miejsce demonstracja Fed
eracji Anarchistycznej przeciwko or
ganizowanemu tam Balowi Prezydencki
emu, dochody z którego rzekomo przez
naczone mają być na cele społeczne.
Uczestnikami Balu były osoby wywodz
ące się z tzw.elit polityczno-finan
sowych Krakowa, dla których głębokie
różnice majątkowe pomiędzy ludźmi i
pogłębianie rozwarstwienia społeczn
ego są fundamentem działań w sferze
polityczno-społecznej i nieustannego
o bogacenia się.Pozatym nikt dokład
nie nie wie czy pieniądze uzyskane
z Balu rzeczywiście przekazywane są
najbardziej potrzebującym.
W trakcie demonstracji funkcjonariusze
policji zabezpieczający wejście
na Bal próbowali nie dopuścić demon
strantów do Magistratu spychając ich
i palując.W czasie zajść w stronę
kordonu poleciała butelka z benzyną
.Rozpraszając demonstrację policja
zatrzymała 16 osób, wśród nich Marka
Milewskiego, studenta archeologii na
Uniwersytecie Warszawskim, który zos
tał bezpodstawnie oskarżony o rzuce
nie butelki z benzyną, czyli o czynn
ą napaść na policjanta.W tej chwili
Marek przetrzymywany jest w krakows
kim Areszcie Śledczym, gdyż nałożono
na niego tzw.sankcję prokuratorską
co w praktyce oznacza, że może spędz
ić w areszcie wiele m-cy w oczekiwa
niu na rozprawę sądową.
KOR wzywa wszystkich, którym nie obo
jętny jest los Marka o aktywny udzi

PO ICH STRONIE JEST SIŁA PRZEMOCY I
KRETACKIEGO PRAWA!
NASZA SIŁA JEST SOLIDARNOSC I WZAJE
MNA POMOC!!!!(fragment Biuletynu AB
C sekcja KOR)

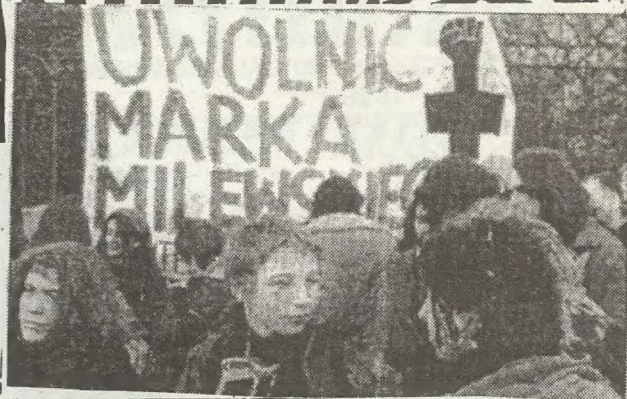
Żaba.

P.S.Znam dobrze Marka i mogę ręczyć
że jest on ostatnią osobą nadającą
się do rzucania Molotowem gdziekolwiek.
Oprócz tego że jest anarchołem
to przedewszystkiem pasjonuje go arc
heologia.

P.S.II:Jak donoszą wieści, Marek jest
już na wolności.Niestety nie odwołano
zarzutów względem niego i na sprawie
odpowiadał będzie z wolnej stopy.Cała
sprawa wygląda niezbyt ciekawie więc
trzymajcie za niego ciuki.Red.

OSTROWIECKIE DNI ZIEMI '96

W dniach 11-21 04 96 odbyły się w Ost
rowcu Św.Dni Ziemi zorganizowane prze
z Stowarzyszenie "EGO" i Młodzieżową R
adę Miasta.Swój udział wniosła równie
ż lokalna grupa Federacji Zielonych i
parę osób niezrzeszonych, min.ze śródo
wiska anarcho/hc/punk.To, że udało się
je obchodzić tak hucznie i długo zawd
zięczać należy dotacji od Rady Miasta
Ponieważ obecny byłem jedynie podczas
finału tej imprezy, to co do wcześniej
szych rzeczy podam tylko co było i ki
edy.Otóż:od 11 04 rozpoczęły się w bu
dynku Poradni Psychologiczno-Pedagogi
cznej warsztaty na rozmaite tematy:11
04"Profilaktyka uzależnień"(od używek
:alkoholu, nikotyny, narkotyków, seksu(i
)), 16-17 04 "Warsztaty o regionalizmie"
e"i" Warsztaty teatralne".Oprócz tego,
w międzyczasie, w Szkole Podst.nr.5 od
był się Zielony Tydzień:15 04 miały m
iejsce warsztaty wegetariańskie, 16 04
warsztaty"Praktyczne formy edukacji ś
rodowiskowej", 17 04 warsztaty"Czy odr
zywasz się prawidłowo", no i 19 04 mi
ało miejsce oficjalne otwarcie finału
Dni Ziemi oraz kiermasz:Człowiek bliż
ej natury" z udziałem ostrowieckich s
zkół i przedszkoli.Szczególnie miłym
akcentem owego kiermaszu było darmowe
żarcie(soki, chrupki, kanapki, salatk
iód), gdyż akurat byłem głodny.Nieco m
niej byli zadowoleni ludzie z FZ, któr
zy sprzedawali ważne rzeczy, gdyż opch
neli jedynie dwie pocztówki.Na drugi
dzień o 11.00 zaplanowana była manife
stacja rowerowa, niestety nasza dzieln
a policja w odwet za kwasy pod, cyrkie
m kilka dni wcześniej cofnęła zgodę n
a nią, wobec tego po powiedzeniu paru
słów mediom zorganizowaliśmy pochód u
licami miasta dwoma małymi grupami(ro
werową i pieszą), nieśliśmy transparen
ty i krzycheśmy rozmaite hasła pror
owerowe i prościeżkowdarowerowe.Po p



ewnym czasie wkroczyliśmy na rynek i
wmlaszaliśmy się do odbywającego się
tam festynu ekologicznego.O 11.00 mia
ł zacząć się koncert kapel reggae/fol
k, ale ze względu na opóźnienie SIERRY
MANTY zaczął się ok.15.00.Po SIERRZE
wystąpiły ANKH, DUSZA i LEMUEL.Następn
ie przenieśliśmy się do innego miejsc
a obejrzeć jakiś spektakl.Później, ok.
21.00na zakończenie zagrały USTA SYRA
CHA.Cały czas zbierano podpisy pod pe
tycją o budowę ścieżek rowerowych, prz
y okazji załapałem parę podpisów pod
petycją na inny szczytny cel, firmowan
y przez AMNESTY INTERNATIONAL.21 04, z
nów na Rynku, Towarzystwo ANIMALS popr
owadziło kwestę na rzecz zwierząt uro
zmaconą różnymi atrakcjami.No i na k
oniec w"Pałacyku"o 18.00(miało być o
16)rozpoczął się koncert kapel ALIANS
, RADIO WOLNOŚĆ, EVERSORES i BURUGURU.T
a część imprezy zgromadziła chyba naj
więcej ludzi, bo chyba ze 300.Między 2
la 22 już było po wszystkim.Ogólnie i
mprezę uważam za udaną, choć element z
abawy, wydaje mi się, trochę przewarzył
na rzecz edukacji. Jacek.

VERY BAD NEWS!!!

Rok 1995, a szczególnie jego końcówka
okazała się bardzo tragiczną dla świa
towej sceny PUNK/DIY/HC.16 październi
ka w wypadku samochodowym zgineli dwa
j członkowie portugalskiej kapeli INK
ISICAO; gitarzysta Pincaro i basista S
ergio.Byli oni ofiarami pijanego kier
owcy ciężarówki.Pierwszy zginął na mi
ejscu, drugi zmarł w drodze do szpital
a.INKISICAO w grudniu miało grać euro
pejskie turnie lecz teraz los tej kape
li jest niepewny a portugalska scena
PUNK długo nie będzie mogła zapomnieć
o swych tragicznie zmarłych kompanach
W końcówce ubiegłego roku żywot swój
zakończył też TomOta, gitarzysta grają
cej w tamtym roku w Polsce nowojorski
ej kapeli FINAL WARNING.Miał tylko
22 lata!

POKÓJ ICH PAMIĘCI



Sergio



Pincaro



al w akcjach mających na celu jego
uwolnienie.Prosimy o składanie pety
cji do prokuratury z prośbą o odwoł
anie decyzji o sankcji dla Marka.Za
chęcamy też do udziału w demonstrac
jach organizowanych przez KOR.Namaw
iamy do wpłacania wszelkich pieniędzy
na rzecz Marka, dzięki którym będ
zie możliwe wynajęcie dla niego adw
okata.



OBCHODY "POKOJOWEGO MARSZU WIELKANOCNEGO" WARSZAWA 1996.

Po raz szósty w W-wie zorganizowano "Marsz Wielkanocny". Tym razem organizatorem była "Młodzież Przeciwko Rasizmowi w Europie" (MRE) a ideą przewodnią sprzeciw wobec narastającej fali przemocy rasistowskiej. Obchody Marszu były podzielone na dwa etapy: konferencję i manifestację.

O 02 04 o godz. 14.00 w barze wegetariańskim "U Rzeźbiarzy" odbyła się konferencja, na której MRE min. przedstawiła raport z zestawiający akty przemocy ze strony nazistów i skrajnej prawicy (przy tworzeniu raportu znacznie pomógł Piszpant). Raport zawiera udokumentowane, pewne informacje o zabójstwach i ciężkich pobiach od roku 1989 do marca 1996. Z pewnością nie zostały odnotowane wszystkie przypadki, jednak fakt, że w tym okresie zginęło 15 osób jest wystarczająco tragiczny. Warto dodać, że w wyniku działań antyfaszystów i szeroko pojętej "sceny" nie zginął żaden człowiek. Kolejna sprawa poruszana na konferencji to stosunek policji do tych faktów. W wielu przypadkach brak interwencji, albo wręcz atak (tak znany z wielu manifestacji). Problem na komisariatach, niewzasadnione zatrzymywanie, przedłużające się areszty a i czasami więzienie dodatkowo ograniczone - bez jasnych przyczyn - wstrzymywaniem wizyt czy korespondencji. Trzeci temat konferencji to historia ruchów antyfaszystowskich w Polsce powojennej (przyczyny powstania, ewolucja w działania ch od totalnego spontanu do często sformalizowanych grup o konkretnych celach itp.). To zagadnienie - mam nadzieję - jest bardzo dobrze znane czytelnikom IS, więc nie będę dłużej się rozpisywać. Na następna sprawa dotyczyła już Warszawy. Otóż od pewnego czasu w W-wie zamykane są kina i inne ośrodki kultury. Oprócz powodów ekonomicznych są inne, mniej jasne np. "Kino Iluzjon" ma być zamknięte, ponieważ jest na przeciwko ministerstwu a i komuś nie spodobało się, że przychodzi tam "kolorowa młodzież" i postanowio no budynek kina przeznaczyć na magazyn map. A kino było o tyle fajne, że odbywały się w nim min. przeglądy filmów niek

omercyjnych. To tyle o konferencji. Na szczyście przyszło kilkunastu dziennikarzy i dwie telewizje: TVP i Warszawski Ośrodek Telewizyjny. Z pewnością było to o potrzebne. Takie spotkania powodują, że dziennikarze orzecz ci, którym media kształtują świadomość (a takich osób jest niestety dużo) w coraz większym stopniu odbierają nas jako ludzi, którzy mają konkretne problemy i cele.

O 04 o godz. 17.00 na Placu Bankowym rozpoczęła się manifestacja. Przyszło ok 300 ludzi - być może niezbyt dużo, lecz niestety na ulicach nie było info plakatów (przynajmniej ja nie widziałam) a i początkowo marsz miał być dzień w czesniej. O 03 04 przyszła na plac kilkunasto osobowa załoga a tam powitało ich ok. 50 nazi-skinów (no co? przecież są wszędzie). Praktycznie wszyscy antyfaszyści zostali nieco poszarpani a później naziole pojechali pod "Tęczę" gdzie był koncert punkowy i tam też nie było przez to zbyt bezpiecznie - to pewnie miało wpływ na dość niską frekwencję.

A uczestnicy marszu przeszli ul. Senatorską i Krakowską Przedmieście pod prokuraturę generalną (z niebardzo wiadomych mi przyczyn). Po drodze skandowano hasła o treściach antyfaszystowskich.

To tyle. Dodam jeszcze w związku z tą falą manifestacji "przeciwko przemocy" a jednocześnie domagających się przemocy z tym że państwowej, ta manifestacja nie miała z tym nic wspólnego, wręcz przeciwnie.

P.S. Raport jest cały czas sprawą otwartą, dlatego proszę do wszystkich którzy stali się ofiarami przemocy nazioł, lub mają pewne informacje o takich wypadkach - podsyłać je na adres MRE (którego współtworzy Ogólnopolskie Porozumienie Grup Anty Nazi).

MRE, skr. poczt. 47 04 520 WARSZAWA. 106.



Gdy mówimy o ofiarach faszyzmu każdy od razu pamięta o wypadkach sprzed 50 lat. Okupacja, obozy śmierci itp. - prosty schemat.

Od paru lat narasta nowe zagrożenie - rozwijająca się skrajna prawica, otwarcie głosząca hasła nienawiści, nietolerancji. Prześladująca wszystkich, którzy nie pasują do jej "idealnego" obrazu. Ruchy te korzystają, niestety z ułomności demokracji. Niezdający sobie sprawy z zagrożenia urzędnicy nie robią nic - nie egzekwowane są nawet obowiązujące przepisy obligujące do ścigania objawów rasizmu, nietolerancji z urzędu.

Ścigani oczywiście są, ale nie ci którzy szerzą rasizm, gloryfikują faszyzm. Nie działacze skrajnej prawicy. Dla państwa zagrożeniem jest ruch antyfaszystowski - sądząc z represji zagrożeniem bardzo dużym.

Prawda jest inna. Od 1989 roku w Polsce z rąk neo-nazistowskich bojówkarzy i aktywistów prawicowych bojówek zginęło ok. 12 - 15 osób - są to przypadki udokumentowane i nie przedstawiające żadnych wątpliwości. Dalszych kilka przypadków śmierci z dużym prawdopodobieństwem też można im przypisać. "Drobniejsze" napadci były tak liczne, że ciężko jest ustalić ich orientacyjną liczbę - według zaniżonych, oficjalnych statystyk ok. 2 tys. przypadków. Ofiary kilku z nich walczyły o życie w szpitalu a wielu nie powróciło do zdrowia nigdy.

W tym okresie ruch antyfaszystowski, rozwijający się samodzielnie jako inicjatywa samoobrony środowiska narażonego był (i jest) w dalszym ciągu na liczne prześladowania ze strony tzw. organów państwowych.

Faktem jest, że w Polsce w wyniku działań grup antyfaszystowskich nie zginęła ani jedna osoba a wszelkie działania miały charakter samoobrony i prewencji.

I KTO TU JEST ZAGROŻENIEM?

Niebezpiecznym zjawiskiem jest fakt współdziałania ruchów neo-faszystowskich, rasistowskich z ugrupowaniami deklarującymi się dotychczas jako "cywilizowana" prawica. O Niemcy państwa świadczą fakt nieczym nie skrepowanej działalności ugrupowań jawnie deklarujących się jako nacjonalistyczne, otwarcie głoszące hasła rasistowskie a nawet gloryfikujące działania ruchów faszystowskich.

Polska Wspólnota Narodowa-Polskie Stronnictwo Narodowe, Polski Front Narodowy, Narodowy Front Polski, Narodowe Odrodzenie Polski to legalne ugrupowania korzystające z opieki państwa. Biorą czynny udział w życiu politycznym i chociaż ich dotychczasowe znaczenie było marginalne to niepokojący jest fakt ich coraz większych kontaktów z tak

• 1 Maja 1990 Warszawa. Podczas Kongresu Prawicy Polskiej, organizowanego przez UPR, stanowiący ochronę naziskini z Narodowego Odrodzenia Polski zaatakowali manifestację antyfaszystowską. Policja jak zwykle odjechała na widok nazistów. W trakcie kongresu "ochroniarze" kilka razy dokonywali napadów na ludzi na pobliskim Dworcu Centralnym.

• Styczeń-Marzec 1992. Poznań. Spotykający się w Muzeum Antykomunizmu naziskini prowadzą liczne "polowania" na przechodniów. Wobec braku zainteresowania ze strony policji ich działalność ustaje dopiero po zdecydowanej kontrakcji ze strony miejscowego środowiska antyfaszystowskiego.

• Kwiecień 1992 Warszawa. Bojówkarze atakują manifestację zorganizowaną przez uczniów warszawskich szkół średnich w sprawie legalizacji marihuany. Broniący się manifestanci zostali zaatakowani przez policję.

• 1 Maja 1992 Gdańsk. Miejscowi naziskini próbowali zaatakowali legalny wiec zorganizowany przez A. Gwiazdę. W trakcie obrony manifestacja została zaatakowana przez policjantów, którzy bronili skinów przed tłumem.

• Październik 1992 Nowa Huta. Miejscowi wyznawcy idei "Polska dla Polaków" zaatakowali trzech niemieckich kierowców TIRów. Jeden z nich ugodzony nożem zmarł. Nowohutscy naziski kilkakrotnie profanowali miejsce zajścia m.in. bito osoby składające kwiaty. Policja tradycyjnie spisała pobitych.

• Październik - Listopad 1992 Trójmiasto. Miejscowi faszyci związani z Narodowym Frontem Polski kilkakrotnie atakowali siedzibę Klubu Inicjatyw Społecznych. m.in. zdemolowano samochody muzyków z Belgii i Holandii, wrzucono gaz do punktu porad prawnych w sprawie zastępczej służby wojskowej. Wzywana policja ograniczała się jedynie do rewizji lokalu.

• Grudzień 1992 Chorzów. Skini napadają na domy Cyganów. Zraniono kilka osób min. 69-letnią kobietę. Policja ograniczyła się do ochrony złapanych napaśników przed samosądem.

• Sierpień 1993 Szczecin. Naziskini zabili Dariusza W. Powód - bo ich nie popierał.

• Kwiecień 1994 Bolesławiec (woj. jeleniogórskie). Zamordowano miejscowego punka. Jak stwierdziła policja - "gdyby siedział w domu nie by mu się nie stało".

• Kwiecień 1994 Warszawa. Na procesie B. Tejkowskiego szefa PWN-PSN naziskini pobili dziennikarkę - ich wódz uznał, że reprezentuje ona wrogi Polsce kapital.

• Sierpień 1994 Toruń. Miejscowi bojówkarze PWN-PSN ciężko pobili 17-letniego chłopaka (kilka miesięcy w szpitalu) tylko za to, że miał czerwone spodnie - według nich znaczyło to, że jest punkiem.

• Październik 1994 Warszawa. Kongres Polskiego Frontu Narodowego, partii Bryczkowskiego otwarcie gloryfikującego Hitlera i NSDAP. Partia ta działa legalnie chociaż oficjalnie powołała własne bojówki tzw. Legion Młodych. W swych oficjalnych dokumentach, zarejestrowanych w

sądzie głosi nacjonalizm i rasizm. Wszystko to jest w Polsce zabronione i powinno być ścigane z "urzędu" przez odpowiednie władze. Zebrani przez Bryczkowskiego naziskini (na własny koszt zakupił dla nich stroje, czapki kominiarki i bije baseballowe) stanowiący ochronę kongresu atakowali przechodniów - m.in. pobita kobieta z nastoletnim synem - trafiła do szpitala.

• Październik 1994 Szczecin. Grupa skinów łamie ręce dziennikarzowi lokalnego Radia ABC - członkowi grupy punkowej "Kolaboranci". Dwa tygodnie później odbywa się legalna (!) manifestacja zorganizowana przez nacjonalistów - w trakcie manifestacji i po niej skini atakowali przechodniów, finał; trzy osoby w szpitalu.

• Październik 1994 Siedlce. Grupa naziskiniów, osłaniana wcześniej przez Straż Miejską, pobila kilka osób- uczestników demonstracji antyfaszystowskiej.

"szacownymi" pariami jak ZChN, Koalicja Konserwatywna, UPR. W czasie ostatnich wyborów prezydenckich wiele z nich wspomogło kampanię wyborczą L. Wałęsy.

Nikogo nie razi fakt, że noszą nazistowskie emblematy - krzyże celtyckie, stylizowane swastyki, pozdrawiają się "starym rzymskim pozdrowieniem" - wyciągnięta prawa dłoń, z okrzykiem "Heil Hitler".

Nie wywołuje to żadnej reakcji, a nawet więcej. Wielokrotnie otrzymywali zgodę na swoje oficjalne manifestacje w czasie których głosili swoje hasła m.in. we Wrocławiu, Toruniu i Warszawie. Zgodnie z obowiązującym prawem policja stanowiła ochronę tych manifestacji.

Jak długo jeszcze w Polsce ruchy neonazistowskie i rasistowskie będą bezkarne? Jak długo będą korzystać z opieki głupich urzędników? Jak długo jeszcze ci, którzy odwazyli się z nimi walczyć narażeni będą na policyjne represje?

Na koniec trochę statystyki:

W Niemczech, gdzie mówi się o fali neonazizmu, odnotowano ok. 22-25 ofiar śmiertelnych na ok. 80 mln. mieszkańców. W Polsce jest co najmniej 12-15 ofiar na ok. 40 mln mieszkańców. W Niemczech zdelegalizowano 5 ugrupowań neonazistowskich i dalszych 7 jest pod kontrolą.

W Polsce cisza!

TERROR POLITYCZNY W RP

Kronika agresji grup neo-nazistowskich i bojówek skrajnej prawicy w Polsce.

- Listopad 1989 r. Warszawa. Napad naziskiniów na lokal PPS-RD. Pierwszy w Polsce akt prawicowego terroru. Kilka osób poturbowanych w tym jedna trafiła do szpitala.
- Grudzień 1989 r. Warszawa. Po koncercie w HYBRYDACH bojówkarze PWN-PSN zadźgali nożem Igora Sz. (Mordercy od 1993 roku są już na wolności)
- Luty 1990 r. Wrocław. Miejscowi naziskini napadli na czarnoskórych studentów świętujących uwolnienie Nelsona Mandeli. Przy całkowitej bierności policji (przyglądali się wszystkiemu z samochodów) pobito kilkanaście osób. Ofiarami dalszych napadów padli polscy studenci, którzy stanęli w obronie pobitych.
- Kwiecień 1990 r. Wrocław. Bojówkarze PWN-PSN dokonali "wjazdu" w czasie otwarcia galerii. Jedna osoba ugodzona nożem trafiła do szpitala. Mimo rozpoznania napaśników policja umorzyła śledztwo z powodu "nie wykrycia sprawców".



21 MARCA-KATOWICE

W tym roku 21 marca, czyli Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem obchodzono w Katowicach nieco inaczej niż w roku ubiegłym. Zamiast odwiecznych manifestacji ludzie z Ruchu Radykalno-Postępowego i Antyfaszystowskiego Porozumienia Regionalnego postanowili zrobić trochę innych rzeczy. Plany były śmiałe, bo obejmowały wystawę, koncert i kilka innych atrakcji, jednak na skutek trudności natury technicznej doszło do realizacji jedynie części planowanych punktów programu. Odbyły się mianowicie: wiec na katowickim rynku, który przy

sprzymierzającej pogodzie przyciągnął ok. 200 osób. Pod transparentem "Rasizm Stop!" rozdawano ulotki (ok. 2000), plakaty, sprzedawano prasę, dyskutowano z przechodniami, udzielano wywiadów przedstawicielom prasy, radia i lokalnej TV. Całość trwała ok. dwóch i pół godzin, spotkała się z życzliwym przyjęciem mieszkańców Katowic i mediów, które przedstawiały akcję w dość pozytywnym świetle. Naziole pokazali się raz, jadąc w kilkanaście osób tranwajem i pokazując nam środkowy palec-biała siła walczy. Było momentami sporo policji, która ewidentnie się nudzi i szuka rozrywki tam gdzie jest spokój natomiast ma w dupie prawdziwe przestępstwa.

Drugim punktem obchodów była prelekcja nt. faszyzmu, rasizmu i nacjonalizmu w obecnych czasach przed pokazem filmu "Nienawiść" w kinie "Światowid". Dzięki temu kilkadziesiąt osób z zewnątrz miało okazję usłyszeć trochę słów na temat raczej mało obecny w mediach. Sam film polecam, choć może jest on nie do końca o faszyzmie itp. niemniej jednak warto go obejrzeć. Remik Okraska.

УНИЧТОЖАТЬ
ФАШИЗМ

* Sierpień-Wrzesień 1995 Legionowo. Miejscowi nazistkimi, członkowie PFN (partia Bryczkowski) przeprowadzają akcję "Oczyszczania miasta z brudów". Ofiarami ataków są bezdomni, bezrobotni i osoby starsze. Finał akcji: trzy ofiary śmiertelne, dalszych kilka wypadków jest wyjaśnianych. Sprawa jest tym bardziej bulwersująca, że akcję przeprowadzono po pobycie na obozie szkoleniowym PFN - jak dotychczas ani wobec Bryczkowskiego ani jego partii nie podjęto żadnych oficjalnych działań.

* Październik 1995 Warszawa. Nazistkimi dokonali "wjazdu" do mieszkania jednego z warszawskich antyfaszystów. Była to zemsta za jego udział w reportażu na temat nazizmu w Polsce. Zdemolowano mieszkanie, jedna osoba trafiła do szpitala.

* Grudzień 1995 Warszawa. Po koncercie grupa nazistkinów pobita kijami baseballowymi trzy dziewczyny - trafiły do szpitala, dwie na oddział intensywniej terapii.

* Luty 1996 Poznań. Grupa nazistkinów napadła "Kolektyw Rozbrat", dom zamieszkały przez autonomistów. Jedna osoba uderzona nożem podczas snu trafiła do szpitala.

* Marzec 1996 Warszawa. Przy placu Bankowym w biały dzień pobita została Dorota W. (złamana ręka i inne obrażenia). Nie odpowiedziała na pozdrowienia faszystów.

* 21 Marca 1996 Poznań. Nazistkimi atakują pokojową manifestację antyfaszystowską. Przybyła policja chroni nazistów i próbuje rozgonić antyfaszystów.

* 22 marca 1996 Warszawa. W trakcie Marszu Przeciwno Przemocy ciężko pobity zostaje członek ruchu antyfaszystowskiego. Całkowita bierność policji, służb porządkowych jak i uczestników Marszu.

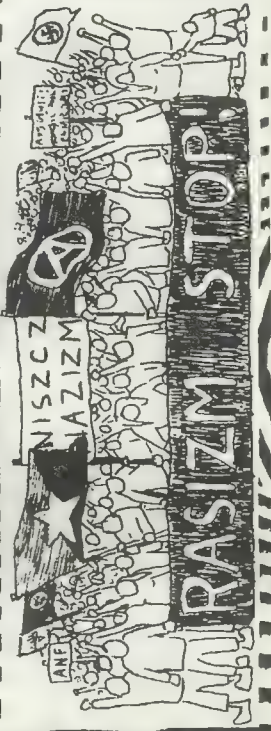
Powyższy raport, pierwszy w Polsce dokument, przedstawiający działalność grup neofaszystowskich i skrajnej prawicy opracowany został z inicjatywy Krajowego Porozumienia Grup Antyfaszystowskich.

Adres kontaktowy:

Młodzież przeciw: Rasizmowi w Europie

P.O BOX 47

04-520 Warszawa



* Październik 1994 Wągrowiec (woj. poznański) ciężko pobity zostaje radny Rady Miasta Wągrowiec znany z antyfaszystowskich poglądów i działalności.

* 1 Listopada 1994 Wrocław. Dewastacja zabytkowego cmentarza żydowskiego. Na grobach pojawiły się swastyki, krzyże celtyckie itp. Bez komentarza.

* Listopad 1994 Nowogard. Na dworcu PKP młodzi faszystki metalowymi drągami mordują 18-letniego Andrzeja W.

* Listopad 1994 Wrocław. Nazistki atakują manifestację pod Pomnikiem Bohaterów Getta.

* 11 Listopada 1994 Wrocław. Legalny (!) wiec PWN-PSN. Palenie flag, faszystowskie pozdrowienia (Siegl Heil itp) okrzyki antyżydowskie. Manifestacja była ochraniajana przez policję.

* 11 Listopada 1994 Toruń. Legalna (!) manifestacja PWN-PSN w czasie, której wywołano do obrony przed "żydowskim i niemieckim" zagrożeniem i ślubowano "zwalczać tych co grożą narodowi polskiemu". Istnym kuriozum jest fakt, że władze miasta wydały zgodę na tę manifestację - w tym czasie na sąsiednim placu odbywała się legalna manifestacja antyfaszystowska (w rocznicę Nocy Kryształowej). Do starć między manifestacjami nie dopuściła policja próbując m. in. rozprędzić antyfaszystów.

Fakt legalizacji nacjonalistycznej manifestacji spotkał się z wieloma protestami m.in. profesorów z Uniwersytetu im. M. Kopernika.

* Listopad 1994 Lublin. 14-letni Wojciech W. został pchnięty nożem. Po zajęciu grupy nazistkinów demoluje hotel w którym mieszkają cudzoziemcy, uczniowie Szkoły Lotniczej.

* Zima 94/95 miejscowi nacjonalistki atakują czarnoskórych koszykarzy w Poznaniu i Stargardzie Szczecińskim.

* Marzec 1995 Warszawa. Na warszawskiej ulicy pchnięty bagnietem został Gula, uczestnik ruchu antyfaszystowskiego. Od śmierci uratował go tylko 1 cm.

* Marzec 95 Łaziska Górne. Śmiertelnie pobity zostaje antyfaszysty Andrzej P. Nazistki kilkakrotnie profanowali jego grób.

* Kwiecień 1995 Wolsztyn. Adrianna R. uczestniczka ruchu antyfaszystowskiego została ciężko pobita.

* Kwiecień 1995 W jednej z podpoznańskich miejscowości nazistkimi zabili chłopaka z powodu "nieodpowiedniej długości włosów".

* Kwiecień 1995. Warszawa. NOP zorganizowało legalną (!) manifestację - przysięgę swoich członków w rocznicę powstania ONR - przedwojennego ugrupowania polskich faszystów. W czasie manifestacji ochraniają ją policja prewencyjnie zatrzymywała i spisywała wszystkich "podejrzanych" wyglądających. w ochronie udział brała grupa antyterrorystyczna.

Każdy z was, szanowni czytelnicy, pewnie słyszał o rozwalaniu skłotów-akcje policji itp. sprawy, system uderzający brutalnie w biednych skłotersów... Są to akcje spektakularne i głośne, jednak sporadyczne... Większość skłotów na Zachodzie (a wszystkie skłoty, kluby w Polsce) upada nie z powodu sił zewnętrznych, tylko jest rozwalanych od wewnątrz. Może to bolesne i smutne, ale tak jest... Znam z autopsji kilka przykładów z k-raju potwierdzających tą tezę. Wszystkie skłoty, wywalczone niezależnie kluby itp. upadły w podobny sposób: Na początku zapalał, radocha kilku ludzi robi kupę roboty, rozkręcając działalność lub/i żyją/mieszkają. Jest fajno... do czasu-zaczynają się imprezy, chłanie, syf, gnój, trzoda, li bacje. Nie robią tego zwykłe sami mieszkańcy tylko "goście"-różni "przyjezdni" przymięci mając słowa skłot, różni "kolesie" z miasta dla których skłot jest meliną-poimprezować, zarzącać kibel, rozjechać coś i wrócić do ciepłego łóżka do domu, do mamusi. Ktoś pewnie powie-j

ak to, ale przecież są wjazdy policji, a taki skinheadów itp. Tak, jasne że są takie akcje, rewizje itp. cyrki ale zwykle są one s'lowodowane w/w syfem-są hałasy i gimela, ktoś wzywa policję na interwencję. Watahy najebanych pener-pseudo punków przewalających się przez skłot przed czy później spowoduje też i lysz ych debilów. Tak więc po kilku interwencjach albo psom znudzi się uspokajanie najebanych ciuli, albo sąsiadom znudzi się wysłuchiwanie odgłosów imprezowych albo najczęściej ludziom mieszkającym na skłocie (czy "działaczom" w klubie) tak obrzydnie wszystko, że każdy rozejdzie się w swoją stronę... A reszta? Zacznie nazywać "KURWA SKŁOT NAM ROZJEBALI", "NIE BĘDZIE GDZIE PIĆ". Tak to wygląda-ludzie z miasta "przychodzą i odchodzą kiedy chcą, a ktoś kto mieszka na stałe na skłocie (nie ma gdzie iść) albo codziennie musi słuchać odgłosów imprez, sprzątać syf po "gościach" (którzy myślą że skłot to burdel) albo wkurwić się i wypieprzyć całe to towarzystwo (oczywiście

wszyscy się na niego obrażą itp.) Niestety, jest to jedyny skuteczny sposób... Skłot to nie może być melina, noclegownia ani burdel-to jest DOM. W DOMU można (nawet trzeba) poimprezować od czasu do czasu, ale nie codziennie. Obrażonym pen erom można powiedzieć tylko jedno: zaprosz swoich kumpli do siebie do chaty... W Polsce można skłotować, nie jest to ani trudne, ani niebezpieczne-największych problemów nie dostarcza samo uzyskiwanie miejsca-totalnym problemem jest utrzymanie tego miejsca. A zapewniam was, że jeśli będziecie mieli dobre układy z sąsiadami klubu/skłotu (tj. nie będziecie imprez z melin-jabol-punkami bohater sko wrzeszczącymi w otoczeniu kumpli z jabol w rękę PUNK, KURWA!!!), to raczej nie powinno być większych problemów z psami (oni nie zajmują się tym czy ktoś mieszka legalnie czy nie-chyba że na zlecenie administracji etc.) i co za tym idzie-wasze miejsce może długo przetrwać. Niestety, zawsze ktoś musi za mordę trzymać... Tym smutnym akcentem kończę moje refleksje. PISZPUNT P.S. "Mówimy innym jak żyć, a nasze życie pełne jest błędów".

KRAKÓW

17. II. 96

BAL BURŻUJÓW!

Dnia 17 lutego, w sobotę wybraliśmy się do Krakowa na demonstrację przeciw balowi charytatywnemu, jaki co roku urządza sobie krakowscy fachowcy od rządzenia innymi przy współpracy i udziale co grubszych ryb polskich elit finansowych. Demonstrację zorganizowała Federacja Anarchistyczna Sekcja Kraków osłabiona nie obecnością Marka Kurzyńca. Przybyliśmy na miejsce nieco wcześniej, więc najpierw powłóczyliśmy się trochę po Rynku i okolicach a dopiero później grupa uderzeniowa Ruchu Radykalno - Postępowego w sile 6 osób udała się na anarhomelinę, gdzie było już sporo ludzi. Posiedzieliśmy z godzinkę i przed ósmą ruszyliśmy na Rynek Krakowski, gdzie miała się rozpocząć cała akcja.

Było nas wtedy ze 35 osób. Na Rynku pod Adasiem czekali już kolesie z prasy i trochę ludzi, głównie starszych. Zaczęliśmy rozdawać ulotki, rozwinięto transparenty, rozpoczęły się przemówienia organizatorów. Mówiono o wyzysku ludzi przez cwanych skurwysynów z rządu i właścicieli kapitału, którzy żyją naszym kosztem i czasem, gdy atmosfera robi się gorąca rzuca jakiś ochłap na odczepnego. Później jeden ze starszych ludzi, którzy przybyli na demonstrację mówili o dobrodziejstwie Lassocie, prezydencie Krakowa, który to zebrał 6 mln. na biedne dzieci, później zaś odbył podróż, która kosztowała 120 mln. (oczywiście nie wyłożył tych pieniędzy a własnej kieszeni). Następnie jeden z organizatorów zaprosił zebranych na bal. Udał się pod budynek Rady Miejskiej, gdzie impreza miała się odbyć wznosząc po drodze okrzyki przeciw bogatej hołocie, burżujom i temu miłemu porządkowi, który panuje na świecie. Po dotarciu na miejsce, które zresztą było otoczone barierkami znów zaczęliśmy skandować, gwizdać itp. Było nas ok. 60 - 70 osób, policyjnych świni w sumie ze dwa razy więcej licząc straż miejską i tajniaków. Później trwały przepychanki z glinami, próbowaliśmy dostać się na ogrodzony teren przed budynkiem, czekaliśmy na przyjazd gości balu, którym jakoś niezbyt się spieszyło. W końcu odizolowali nas przed jednym wjazdem więc staraliśmy się dostać pod drugi, tak żeby bogate szumowiny nie mogły tamtędy wjechać. Policyjne psy zatarasowały kordonem całą jezdnię i mimo kilku prób rozpieprzenia go nie udało nam się tego dokonać, głównie z powodu liczebnej przewagi tych skurwiel. Ludzie wkurwieni ciągłymi przepychankami lekko się niecierpliwi, w międzyczasie kilkunastu nazioli próbowało nas zaatakować z boku, momentalnie spierdoliłi.

W końcu zaczęliśmy coraz ostrzej atakować gliny, z bocznej uliczki wyskoczył następny oddział tych chujów, prawi nas zamknęli z obydwu stron. Wtedy poleciały w gliny petardy, butelki i dwa Molotowy - jeden wybuchł między nimi i

podskakiwali na boki, zaraz sformowali z powrotem kordon i wtedy poleciał drugi Molotow - bardziej celny zresztą, gdyż zaczęło się palić ubranie jednego z oficerów.

Psy dostały szału i zaczęły nas napierdalać ile sił, a było ich mnóstwo. Sporo ludzi załadowało do

to był koniec części artystycznej - próbowaliśmy jeszcze w ok. 20 osób szukać innych ludzi, myśleliśmy, że się porozbiegali, a jak się okazało sporo ludzi trafiło na komisariaty. Wracając na anarhomelinę mieliśmy jeszcze jedną chujową przygodę. Kolesie którzy szli z przodu, z 50 metrów przed nami nagle zostali zaatakowani przez tajniaków, którzy podjechali dwoma zwykłymi polonezami. Stanęliśmy nie wiedząc o co chodzi, bo wyglądało to niesamowicie, jeden z kolesiów na siłę wciągany do samochodu i bity w środku. Rzuciliśmy się na nich, lecz skurwiele uciekły. Dotarliśmy na miejsce, część ludzi chciała iść pod komisariat dymić w sprawie zatrzymanych, jednak krakowiaczy znając realia tego miasta stwierdzili, że to nic nie da, więc zebraliśmy się do Katowic. Tyle o samej demonstracji. Teraz może kilka uwag odnośnie tego wydarzenia:

-Bardzo mi się podobało podejście ludzi biorących udział w demonstracji, o wiele bardziej bojowy niż np. na Śląsku.

-Miłym zaskoczeniem były hasła, zarówno te z transparentów jak i te wznoszone przez ludzi - radykalne antyburżujskie.

BURŻUJE!
WASZ KONIEC SIĘ SZYKUJE!

Uczestnictwo w tego typu akcji jest naprawdę świetną odtrutką na intelektualne rozważania kilku autorytetów sceny wolnościowej, gdyż kolesie rzucający Molotowami w gliniarzy są sto razy bardziej prawdziwi i wiarygodni dla mnie niż najlepsi teoretycy, jeśli nawet ani jeden ani drudzy nic nie osiągną.

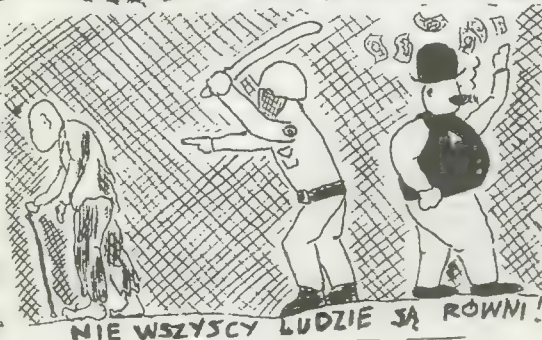
-Niemila jest natomiast postawa sporej liczby osób. Otóż na demonstracji było może z 20-30 osób z Krakowa. Reszta to przyjezdni, m.in. spora grupa z Warszawy, Rzeszów, Częstochowa, Katowice i inni. Ciekaw jestem ilu ludzi przychodzi na krakowskie czad giełdy, ilu na koncerty w tym mieście? Następnego dnia rano na giełdzie w Katowicach było kilkaset osób, co drugi z nich zapewne uważa się za wielce zaangażowaną. Co trzeci to aktywista, nie mówiąc o radykalnych anarchopunkach, super crustowcach itp. Rzygać mi się chce jak

UDAJA DOBROCZYŃCÓW



patrzeć na tą szopkę. Ależ to nie mój interes, wystarczająco dużo już pisano o pozerstwie, kto nie zrozumiał to i tak już mu nie pewno nie pomoże. A znam sporo kolesi, którzy tłumaczą się w takich przypadkach brakiem forsy i czasu, lecz potrafiących jechać przez pół Polski na koncert wielce zaangażowanych kapel, czy wydawać spore sumy na ciuchy, tatuaże, muzykę i resztę tego gówna. Cidyby było nas ze trzy razy tyle można by nieźle popsuć zabawę bogaczom lub chociaż pokazać glinom, że nie są tacy dobrzy jak im się wydaje. I aby tak dalej - można się przecież babrać w tym gównie w nieskończoność, ciesząc się, że raz w tygodniu jest koncert, co miesiąc ukazuje się pięć kompaktów, dziesięć singli i dwadzieścia kaset. I tak do usranej śmierci. Pozdrowienia dla wszystkich, którym się chciało ruszyć dupę i dla tych którzy autentycznie chcieli, a być z nami nie mogli. Do zobaczenia za rok.

Remik Okraska.



APEL GRUPY ANTY - NAZISTOWSKIEJ

I POLSKIEJ UNII STUDENTÓW ŻYDOWSKICH

Tworzenie nowej konstytucji Państwa Polskiego zmusza do postawienia pytań natury zasadniczej dla przyszłego życia publicznego Polski.

Współczesna Europa poza innymi problemami społecznymi zmagając się z wzbierającą falą faszyzmu nacjonalistycznego szowinizmu. Sukcesy ugrupowań neofaszystowskich w Rosji, we Włoszech i innych krajach pokazują, że zagrożenie staje się często nader realne.

Polska w dużym stopniu na razie uniknęła tego zjawiska na skalę masową. Mimo to liczne są akty przemocy o charakterze politycznym ze strony członków partii skrajnie prawicowych. Wciąż nie stabilna sytuacja społeczno-ekonomiczna nadal grozi wzrostem wpływów skrajnych ugrupowań stanowiących zagrożenie dla polskiej demokracji.

Jedną z dróg przeciw działaniu takiej groźbie jest stosowany w wielu krajach - konstytucyjny zakaz propagowania treści o charakterze nazistowskim i rasistowskim. Wzywamy do uwzględnienia takiego zakazu w projektach nowej ustawy zasadniczej. Faszyzm znaleźć się musi poza marginesem tolerancji demokratycznego państwa. Nie jest ona bowiem normalnym kierunkiem politycznym, ale ideologią, która, w naszym kraju - tak ciężko doświadczonym przez totalitaryzm - dokonała masowych zbrodni. Jest on sprzeczny z całą polską tradycją.

Wzywamy do zakazu działalności organizacji faszystowskich w kraju, w którym naziści budowali obozy koncentracyjne.

GRUPA ANTY-NAZISTOWSKA PO BOX 99. 85-791
BYDGOSZCZ 32

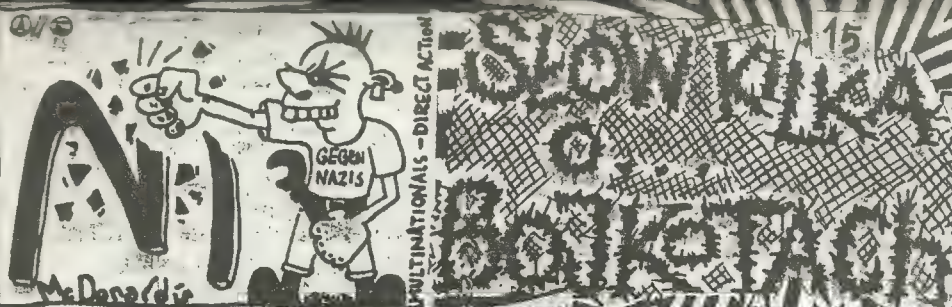
NAZIŚCI NIE PRZEJDA!



Dnia 5 października 1995r. w Katowicach i Sosnowcu miały miejsce demonstracje antyklerykalne zorganizowane przez Ruch Radykalno-Postępowy i Federację Anty-Nazistowską. Początkowo planowano podobne akcje również w Kielcach, Bielsku i Wrocławiu, lecz niestety nic z tego nie wyszło. Kilka dni przed demonstracją w Katowicach, Sosnowcu i kilku miastach regionu pojawiły się plakaty informujące o tym fakcie bardzo fajnie zresztą. Ponieważ obie demonstracje miały odbyć się o tej samej godzinie, postanowiłem wybrać się do Sosnowca. Spóźniłem się kilka minut i gdy dotarliśmy pod pomnik Czynu Rewolucyjnego (a właściwie jego pozostałości) przemawiał już Darek Ciepła. Po zajęciu miejsca obok niego i rozglądnięciu się po widzach lekko się zdziwiłem - bo, w przeciwieństwie do akcji poprzednich - zobaczyłem sporo osób starszych i w średnim wieku, niewiele za to było młodzieży, która wołała jechać do Katowic. Było ok. 150 osób dorosłych plus z 50-u osobników młodszych wiekiem. Darek przemawiał dość długo, następnie rozpoczął się przemarsz pod Kurię Biskupią w Sosnowcu. Oddalona jest ona o ok. pół kilometra. Przebyliśmy drogę spacerowym krokiem wznosząc hasła: "Świecka szkoła - świeckie państwo", skupie - VII - nie kradnij", "Dość dyktatury Watykańu", "Chrystus z nami nie z klechami". Po dotarciu pod kurię zajęliśmy miejsce na schodach wznosząc okrzyki "Wojna Pałacom - Pokój Chatom", co zwróciwszy na okazy gmach, pod którym staliśmy było jak najbardziej na miejscu. Po kilku minutach przemów ludzie zaproponowali by przenieść się pod stojący opodal dom, w którym zamieszkują księża. Uczyniliśmy to, ponownie głos zabrał Darek, następnie ja - mówiliśmy o polityce kościoła, czyli o religii w szkołach za państwowe pieniądze, ulgach celnych i podatkowych dla księży, KUL-u, rewindykacji dóbr kościelnych, zakazie aborcji, wpięprzaniu się w politykę. Nie zabrakło również słów o cwaniakach pokroju Kwaśniewskiego, którzy próbują pozyskać dla swych celów niechętny klerowi elektorat - ślad apel by nie dać się nabrać w nadchodzących wyborach prezydenckich (oj chyba się nabrali - red.). Później miała miejsce interwencja straży miejskiej, która jak zwykle z narażeniem życia przepędziła nas z terenu prywatnego na chodnik. Nie przeszkodziło nam to zbytnio, a tylko oburzyło zebranych głośno protestujących na księży, papieża i resztę mafii. Mnóstwo było głosów poparcia dla nas, ludzie prosili byśmy częściej robili podobne akcje, dekratowali chęć współpracy, nawiązywali kontakty. Rozgorzały dyskusje, podsycone jeszcze przez interwencje prawicowego typu, który rzucił się na mnie z pianą na ustach. Oczywiście fanatyk wiele nie wskórał - bohaterstwo zastanowił mnie zgromadzeni ludzie, którzy zaczęli mu kłaść do głowy oświecające rzeczy. Kolejnym miłym akcentem była pogawędka z panem, który owszem był przeciwny niektórym praktykom kościoła, lecz jeśli chodzi o inne sprawy to jego idolami okazali się Franco i Pinochet - jak się później okazało był to dawny uczestnik i działacz katowickiego ANARCHIE - pogratulować radykalizmu społecznego i ewolucji ideologicznej. Później ruszyliśmy autobusem do Katowic, gdzie ponoć było nieco gorzej, tzn. stawiała się głównie młodzież. Później była jeszcze impreza na pożegnanie starego lokalu i to by było na tyle. Remik.



Stroszek - Weronika
czyli sentymentalne wiersze o
miłości. Tomik można nabyć bez
przysyłania pieniędzy; wystarczy
wysłać znaczek za 55 gr.
Stroszek PO BOX 1234, 50-986
Wrocław 44



Bojkoty w tej kwestii światek anderggradu nigdy nie pozostawał w tyle. Bardzo to ładnie. Bojkotować i owszem, moim zdaniem należy. Pozostaje natomiast niezbyt jasna kwestia świadomości, kogo bojkotujemy i dlaczego.

No może nie dla każdego. Ośmielę się jednak zażytkować stwierdzenie, iż większość bójowników o nieskażoną krew matki ziemi konsumpcję, opiera się niejednokrotnie, na przestarzałych i nieprawdziwych stereotypach.

Kiedyś skupiano się jedynie na bojkotowaniu McDonaldsa, Coca Coli, Shella, wyrobów tytoniowców Philip Morris, Pepsi. Teraz bojkotuje się większość multi korporacji. Do rozpoczęcia świętej wojny wystarczają nieraz bardzo wątpliwe i niesprecyzowane doniesienia, na temat tej czy innej firmy. Oczywiście osoby zaangażowane w temat, zasięgają informacji i opinii u źródeł danego wydarzenia.

Niemniej jednak ilu z was (mówię do osób związanych ze zjawiskiem bojkotu) posiada pewne i sprawdzone informacje, nie przedawnione argumenty. Argumenty których nie należy się obawiać w dyskusjach z kompetentnymi osobami (przeciwnikami). Aby ostudzić święte oburzenie i pewność co niektórych; podam sztandarowy przykład "zgubnego" opierania się na stereotypach. Sprawa dotyczy McDonaldsa. A więc temat o którym głośno i po którym trudno było by się spodziewać niespodzianek typu "spierdalać my jesteśmy ekologiczni".

Jedną z grup FEDERACJI ZIELONYCH, bynajmniej nietuzinkowa, której grono zasilają specje od tego typu roboty, została zaproszona przez McD. na debatę. "Hurra, teraz im dojebiemy!!". Zarzuty do tej korporacji wydawać by się mogły oczywiste, podczas dyskusji okazały się ni mniej ni więcej chuja warte.

Tak więc co następuje:

1. Sztandarowy przykład, jakoby McD. wycinał lasy w Amazoni okazał się nieprawdziwy. Mięcho które podobno na tych terenach się pasie, pochodzi z Polski. Tak samo jak angielski padlińożercażjada angielskie mleki, ukraiński ukraińskie. Przedstawione w tej sprawie dokumenty są niewątpliwie autentyczne.

2. Jednorazowe opakowania, tony śmieci.

No cóż, aż trudno w to uwierzyć. McD. jest największym na świecie użytkownikiem papieru z makulatury (!). Od kilku lat posiada technologię "prasowania śmieci" zmniejszając ich objętość kilkanaście razy. Tego typu działalności nie prowadzą żadne polskie placówki gastronomiczne.

3. Gówniane i niehigieniczne żarcie.

Owszem gówniane ale dlatego że mięcho. Argument, że jest ono źle składowane, wielokrotnie rozważane i niehigienicznie przygotowywane jest bzdurą. W tej sprawie przygotowany został raport niezależnej komisji. Okazuje się iż w porównaniu z innymi McD. wypada o wiele lepiej. Skupuje najlepsze jakościowo i gatunkowo mięso (od krajowych hodowców). Specjalne sposoby przyrządzania (wyłącznie na oleju roślinnym). Te fakty zaprzeczają propagowanemu tezę o niezdrowym żarciu.

Oczywiście niezdrowym pozostaje nadal, dla wegetarian fakt jedzenia mięsa. Lecz to nie ich przekonywać należy do bojkotu McD., a zwykłych mięsożerców dla których nie jest już takie pewne, że to żarcie jest gorsze od innego.

Nie będę się rozpisywał na temat organizowanych przez McD. imprez sprzątania miasta i wykorzystywania oleju do produkcji mydła. Traktuję to jako posunięcie propagandowe. Pragnę zaznaczyć iż w żadnym wypadku nie popieram McD. jeżeli chodzi o działalność szkodliwą dla środowiska. Oczywiście jest fakt zniszczenia jakichś dopuścił się McD. Oczywiście jest dla mnie rola ekologów (sam działam w tej dziedzinie) i ludzi zaangażowanych w bojkot tej firmy. Gdyby nie tego rodzaju akcje, ta i inne korporacje nadal czułyby się bezkarnie. Nie byłyby zmuszone do wprowadzenia przyjaznych dla środowiska nowelizacji.

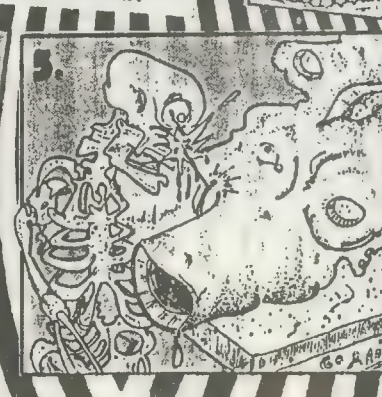
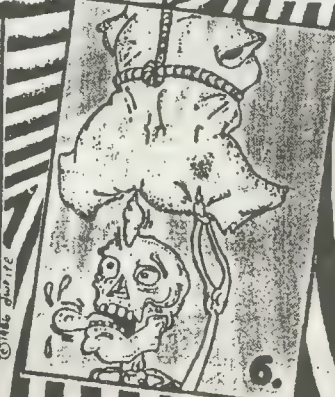
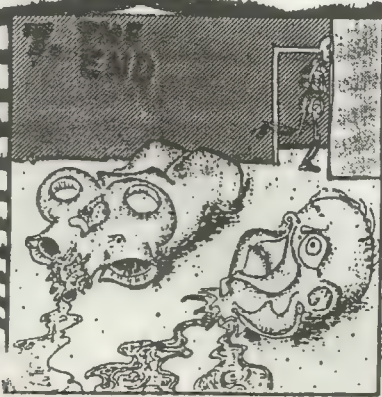
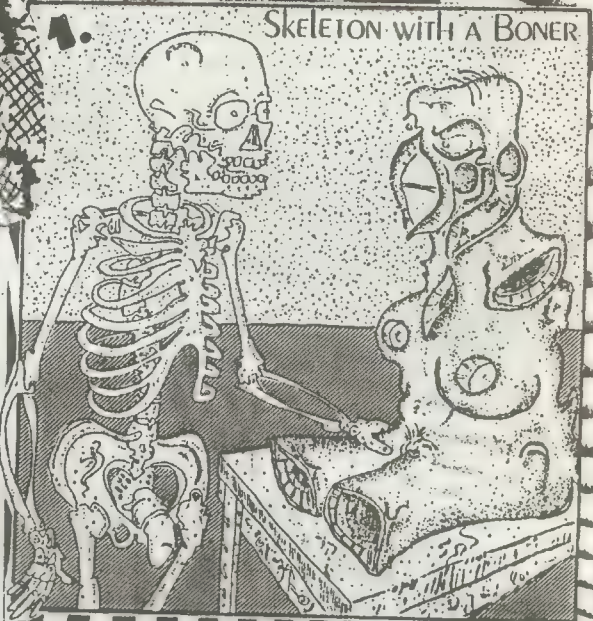
Pytam tylko czy nie czas uaktualnić oręż, którymi z nimi walczymy.

Sprecyzować nasze oczekiwania. Opierając się na stereotypach w momencie konfrontacji, okazać się możemy laikami. Jeżeli nie okażemy się poważnym przeciwnikiem nadal będziemy odbierani jako "banda pierdolniętych gnojów".

Jeżeli nie czujesz się członkiem takiej gromadki, jeżeli uważasz się za człowieka świadomego, to powiedz mi, kurwa, z całą pewnością bez wątpliwych argumentów, dlaczego nosisz taką i taką naszywkę, nie kupujesz takiego i takiego artykułu?

Jeżeli ci się to uda to gratuluje. Jeżeli nie to popracuj nad sobą i nie pierdoli mi o świadomości. Niech byle wyszczekany fircyk nie zamknie ci mordy kilkoma, nieraz prawdziwymi argumentami. Mam nadzieję że moja wypowiedź jest wystarczająca co kontrowersyjna, może więc zapoczątkuje dyskusję na łamach tego pisma. Niestety wazelinowa droga a bez niej w dupę nie wleżę.

Z konsololskim pozdrowieniem-Ptasiek.



16

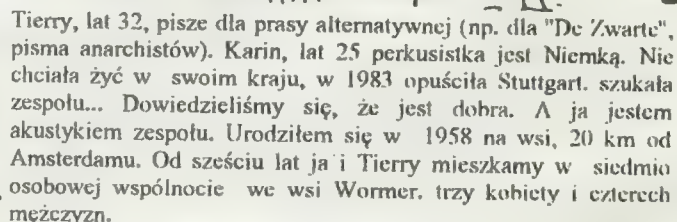
Tłumaczenia tekstów pochodzący z wydawnictwo RED RAT -
tłumaczył ZEB

Pod koniec lat siedemdziesiątych nic się nie działo, więc gdy z Anglii napłynęła fala punk, byliśmy bardzo zainteresowani. Ktoś powiedział - przecież sami możecie robić muzykę, ale nie wiedzieliśmy, jak się gra. W ogóle nic nie wiedzieliśmy.

Bas, Jos i Guert wciąż byli w szkole, Terrie zaczął pisać jako dziennikarz free lance, ja studiowałem, ale zaczął się już Amsterdam, już byliśmy squatterami i zaczęliśmy żyć nowym życiem, w którym także chodziło o politykę. W 1980 ukazała się nasza pierwsza płyta "Disturbing Domectis Peace" (na okładce zdjęcie policjantów atakujących dom zajęty przez squatterów). Była to pierwsza holenderska płyta związana z ruchem punk; sprzedano jej 5000. Naprawdę dużo!

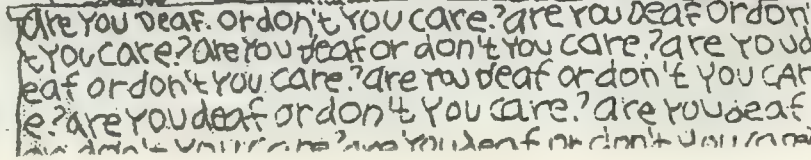
Spotkalismy wielu ludzi o różnych poglądach, azylantów, imigrantów, różne grupy źle traktowane przez rząd i zrozumieliśmy, że to nie jest taki demokratyczny kraj, jak się go nam przedstawia. Przybywało zespołów, które nadawały muzykę w kontekst polityczny; chodziło już nie o zajmowanie domów, ale walkę z rasizmem, seksizmem, przeciw zbrojeniom. Przekonaliśmy się, że możemy łączyć muzykę z polityką, polityką się wspiera. Wtedy postanowiliśmy: KIEDY CHODZI TYLKO O PIENIĄDZE LUB ROZRYWKĘ - MY NIE GRAMY. To przekonanie trzyma nas razem.

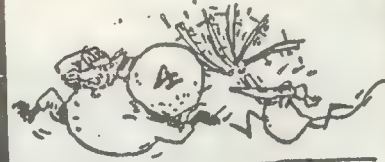
Jonhna ma 29 lat, mieszka w Amsterdamie, jest jak my wszyscy squatterem, ma dwoje dzieci. Robił wiele rzeczy w życiu, grał, rysował, pisał. Jos ma 29 lat, przybył do Amsterdamu na początku lat osiemdziesiątych. Bardzo się angażował; pisał teksty, robił koperty do płyt, plakaty. On i Jonh to wokaliści grupy. Lue (też ma 29 lat) pracuje w niezależnej płytowej firmie wysyłkowej.



W squocie śpi się długo, ja wstaję stosunkowo wcześniej. Wpół do dziewiątej i robię śniadanie dla wszystkich. Każdy raz w tygodniu gotuje i robi zakupy. Matka żartuje ze mnie: wcale nie jesteś alternatywna, żyjesz jak w rodzinie, podajesz z kuchni dla stołu. Wszyscy duzo pracujemy dla domu, to stary budynek, więc ciągle się coś psuje. Po południu oglądam tv, czytam. Mam pokój dla siebie. W zimie jest za drogo by ogrzewać pokoje gazem lub elektrycznością, ogrzewamy więc kominkiem tylko living room. Jeśli ktoś chce czytać lub pisać siedzi w living. Uciążliwośćią w grupie jest, że inni zabierają twoją energię. Wiele godzin spędzasz przy stole, na gadaniu, piciu kawy. W dniu koncertu praca jest od rana do wieczora. Spotykamy się o 13, już przygotowani do wyjazdu. Od 19 do 13 cały czas jesteśmy z ludźmi, gramy, załatwiamy sprawy. Składamy, sprzątamy, wracamy nad ranem. W pierwszych latach dawaliśmy dwa koncerty tygodniowo, ale to nam zabierało weekendy, a więc i przyjaciół. Od dwóch lat robimy obiady. Tydzień w drodze - przerwa na miesiąc. Ale każdy nasz dzień jest dniem pracy, jest wypełniony czymś, co robimy, sami o tym decydując. Wywiady, ankiety? Odpisywanie na listy? Pismo? Książka? Płyta? Pomagamy też w koncertach innym grupom.

Nie pracujemy stale, bierzemy zasilki. Ale mamy dość pieniędzy (ja dostaję 800 guldenów) zresztą gdy się żyje w grupie jest





taniej. Teraz już nie szukamy pracy. Mamy tyle alternatywnych rzeczy do zrobienia. 70% naszych koncertów ma charakter benefisu, na rzecz squatterów, bezrobotnych, prześladowanych politycznie itp. Oczywiście możemy sobie na to pozwolić m.in. dlatego, że dostajemy od rządu zasiłki. Coraz więcej grany poza Holandią. Oglądamy życie w innych krajach. W Polsce spotkaliśmy ludzi mówili że chcą wyjechać. Zastanawialiśmy się dlaczego?

- Co robiliście, gdy papież był w Holandii?

Graliśmy na dachu autobusu, podczas manifestacji. Zorganizowaliśmy ją nie tyle z powodu papieża, co całej fury pieniędzy, która musiała być wydana na tę okazję, zamiast być przeznaczona na poprawę sytuacji materialnej pewnych grup. Na przykład podniesienie rent nie było forsą, ale na zabezpieczenie tej wizyty i transmisję telewizyjną - tak! Muzyka była jak zawsze sposobem pokazywania, o co nam chodzi.

- A o co wam chodzi?

Krytykujemy holenderski sposób życia i politykę rządu. Jedno z drugim połączone... Chcesz mieszkać sam? Nie możesz, bo nie ma domów, nie ma na nie pieniędzy, które są na utrzymanie armii, rodziny królewskiej, propagandy. Gdy byliśmy w Polsce ludzie mówili wciąż nam o wolności, stwierdzili - możecie demonstrować, grać, dostajecie zasiłki! Tak, ale z tym wszystkim... rząd trzyma cię w posłuchu. Podlegasz represji, choć jej nie dostrzegasz. Jesteś rozleniwiony, zależy ci na sprawach materialnych. Pracujesz na lepszy dom, drugi samochód, kolorowy telewizor. Istniejesz dla tych przedmiotów i dla swojej kariery. Wpisujesz się w tradycję; najpierw szkoła, jak wysoko się da, potem szukasz pracy, spotykasz innych ludzi wśród nich kogoś, z kim chcesz żyć (możesz nawet się nie ożenić, to już nawet takie nie ważne). Jeśli jesteś kobietą, zostajesz w domu, jeśli mężczyzną, pracujesz do 65-ki. Większość tak robi, bo tak się robi.

- Czego ci w tym brakuje?

Ze ci ludzie żyją, nie myśląc o tym, że coś można zmienić.

- Co było najważniejsze spośród rzeczy, które spróbowałaś?

Duża ilość kontaktów z ludźmi należącymi do różnych grup. Teraz gdy już robię te, co chcę, mogę podtrzymywać tych, którzy próbują dopiero żyć po swojemu. Żeby nie musieli wchodzić w ten strumień. Jeśli w Polsce tak ważna jest wolność, w Holandii najważniejsze jest to, by móc żyć inaczej.

- Jak wyobrażasz siebie za dziesięć lat?

Nie chciałabym zmieniać swego życia w sposób wyraźny. Chce być dalej z ludźmi, których bardzo lubię. Być może będę żyć stale z jedną osobą, ale jeszcze nie teraz. Dzieci? To przyjdzie, ale nie wiem kiedy. Moje życie jest teraz tak interesujące, że wolalabym - później.

- Czy masz kontakt z domem rodzinnym?

Odwiedzam rodziców dwa razy w miesiącu. Ojciec jest na emeryturze (był robotnikiem), mama nie pracowała. Jestem jednym z dziewięciorga dzieci. Moje stosunki z rodzeństwem są (z wyjątkiem najstarszej siostry i jednego z braci) kłopotliwe. Nie, nie nienawidzę ich, ale nie mam z nimi kontaktu. Stanowią dla mnie przykłady negatywne, żyją materialnie; są nastawieni na karierę, popierają rząd, ja - nie. Z początku nie mogli zrozumieć mojego oporu (ja ich nie krytykowałam), ale w końcu zobaczyli, że czyni mnie on dostatecznie szczęśliwą.



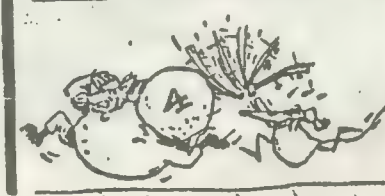
QRVA SISTEMA D&T

prezentuje:

ANTI POLITIC - "jak możemy oczekiwać..." (MC) anarcho/punk
 ANTYPATIA - "Niekontrolowana ewolucja" (MC) hc/punk/reggae
 KRZYCZ - "Novum" (MC) hc/noise
 SILNA WOLA - (MC) anarcho/crust/punk
 SILNA WOLA - "Chaos" (MC) anarcho/crust/punk
 TOMAHAWK - "500 lat" (MC) hc/punk z indianistycznym przekazem

Po aktualne informacje, katalog dystrybucji i ceny prześlij kopertę ze znaczkiem.

QRVA SISTEMA D&T: Grzegorz Horbacz P.O. BOX 13
 76 - 200 Słupsk 12



o nikt nie jest niewolnikiem



1968 2 kwietnia - Andreas Baader, Gudrun Ensslin, Thorwald Proll, Horst Sönlein podpalają dwa frankfurckie domy towarowe. Akcja była protestem przeciwko wojnie w Wietnamie i kultu materialnego dobrobytu.

1968 5 kwietnia - zostają aresztowani

1968 wiosna - sprawcy podpalenia zostają skazani na trzy lata, uciekają do Paryża.

1969 styczeń - powstanie w Monachium pierwszej grupy o nazwie Akcja Front Południowy. Po kilku miesiącach zostają rozbici

1969 luty - powstaje we Frankfurcie tzw grupa Staffelberska. Twórcy: Baader i Ensslin 1969 kwiecień - wyjazd niemieckich neonar-

chistów przez Szwajcarię na Bliski Wschód. Cel: nawiązanie kontaktów i szkolenie w Palestynie

1969 czerwiec - powstanie w Berlinie grupy 2 Czerwca

1969 lipiec - proces Prolla i Sönleina w związku z podpaleniem z

2 kwietnia

1968. Baader i Ensslin schodzą do podziemia

1969 12 grudnia - unieszkodliwienie ładunku podłożonego w pobliżu El Al i tzw. American House

1969 12 grudnia - wybóch trzech ładunków w amerykańskich klubach

oficerskich w Berlinie Zachodnim

1970 luty - utworzenie SKP

1970 4 kwiecień - aresztowanie Badera w Berlinie Zachodnim

1970 5 maja - utworzenie RAFu

1970 maj - Bader ucieka przy pomocy Ulrike Meinhof

1970 od czerwca - RAF dokonuje włamań do banków, urzędów, składów amunicji. Oddział rozpoczyna szkolenie na bliskim

wschodzie

1971 22 czerwiec - aresztowanie przywódcy SKP Wolfganga Hubera. Rozwiązanie grupy. Pozostali

dołączają do RAFu

1971 15 lipiec - Hamburg Po wymianie strzałów ginie członkini

RAFu Petra Schell

1971 4 grudnia - zostaje zastrzelony przywódca "2 czerwca"

1972 od maja - RAF dokonuje serii zamachów bombowych na koszarach armii amerykańskiej, komisariaty

policii.

1972 7 czerwiec - zostaje aresztowana Gudrun Ensslin

1972 15 czerwiec - zostaje aresztowana Ulrike Meinhof

1972 1 czerwiec - zostają aresztowani Holger Meines, Jan Carl Raspe i Baader

1973 17 stycznia-16 lutego - strajk głodowy aresztowanych przywódców RAFu

1973 1 sierpnia - podpalenie pensjonatu Springara

1974 10 październik - zamachy bombowe, podpalenia, napady na banki w Monachium, Berlinie Zachodnim, Hanowerze

1974 4 listopada - nieudany zamach na dom senatora

1974 9 listopada - w więzieniu umiera Holger Meines (strajk głodowy)

1974 10 listopada - RAF w zemście za śmierć Holgera zabija sędziego Guntera von Drenkmanna

1975 27 marca - zostaje porwany Peter Lorenz przewodniczący

CDU. RAF w zamian za jego życie domaga się uwolnienia 6 swoich

towarzyszy. Władze ustępują i Lorenz zostaje wypuszczony

1975 24 kwietnia - RAF okupuje ambasadę RFN w Szwecji domaga

się uwolnienia 26 towarzyszy. Z nieokreślonych powodów następuje

eksplozja w ambasadzie. Ulrich Wesel i Sigfried Hausner giną, Karl

Heins Dellwo, Lutz Tausfer, Bernhard-Maria Rössner i Hanna Krah-

be zostają aresztowani

1975 30 kwietnia - zamachy bombowe na Izbę Handlowo-Przemysłową w Moguncji i Ludwigshofen

1975 21 maja - rozpoczyna się proces 4 członków RAF-u

1975 wiosna - powstają nowe oddziały RAF-u

1975 5 lipca - podpalenie sądu okręgowego w Karlsruhe

1975 13 września - wybóch bomby na dworcu w Hamburgu

1975 16 października - zamach na córkę senatora sprawiedliwości

Ulricha Kluga

1975 20 listopada - zamach bombowy na dom dyrektora Sądu

Krajowego

1976 9 maja - w więzieniu popełnia samobójstwo Ulrike Meinhof. (fakty nie są do końca jasne i

pewne)

1976 7 lipca - ucieczka z więzienia 4

członków RAF-u

1976 8 lipca - ponowne aresztowanie

1976 30 listopada - zostaje aresztowany Siegfried Hagg

1977 7 kwietnia - Günter Sonnenberg, Knut Folkerts i Christina Klar

zabijają prokuratora Siegfrieda Buba-

cka

1977 28 kwietnia - władze wydają wyrok dożywotniego więzienia dla

Badera, Ensslin i Raspego

1977 30 lipca - nieudana próba porwania Jürgena Ponto przez trzech

członków RAF-u. W czasie szamotaniny Ponto ginie

1977 15 sierpnia - nieudana próba wysadzenia prokuratury

1977 sierpień - strajk głodowy więźniów domagających traktowania ich

przez władze więzienne w sposób bardziej humanitarny

1977 5 września - RAF porywa Schleyera (bankiera i okupanta Czech w czasie wojny) rządu uwolnia 11

więźniów.

1977 18 października - władze inpwizują samobójstwo Badera i

Ensslin. Strzelają im w tył głowy

1977 20 października - w rewanzu RAF zabija przetrzymywanego

Schleyera

1977 12 listopada - w więzieniu popełnia samobójstwo Ingrid

Schubert

1977 listopad - zostaje aresztowany Wackernagel

1979 19 marzec - napad na bank w Darmstadt

1979 14 kwiecień - napad na bank w Norymberdze

1979 7 maja - zamach bombowy na sąd w Dortmundzie i siedzibę

policii w Berlinie

1979 25 czerwiec - zamach na Aleksandra Heiga (dowódcę

NATO). Zapalnik wybócha o pół sekundy za późno

1980 - RAF w tym roku dokonuje 44 akcji w których nie ginie ani jedna

osoba

1980 15 sierpnia - zwolnienie z więzienia Korntza Mallera

1981 styczeń-luty - kolejny strajk głodowy poparty uszkodzeniem linii

kolejowej uniemożliwiającej przez to transport wojskowy.

1981 11 maj - zabicie Herza Herberta [FDP]

1981 19 lipiec - zamach na kasyno USA

1981 31 lipiec - zamach na kwatery główną wojsk lotniczych USA

1981 15 grudnia - próba zamachu na gen. F. J. Krosera

1982 maj - 4 zamachy na kasyna

1985 2 styczeń - podpalenie konsulatów USA i Francji

1985 3 styczeń - podpalenie posterunku w kwaterze głównej US

Army

1985 1 luty - zabójstwo Ernsta Zimmermanna szefa koncernu zbro-

jeniowego MTU

1985 8 sierpnia - zamach na amerykańską bazę powietrzną w

Frankfurcie (2 zabitych, 17 rannych)

1985 8 sierpnia - zabicie amerykańskiego żołnierza w Wiesbaden

1986 9 lipca - zabójstwo członka zarządu Simensa wraz z kierowcą

1986 10 sierpnia - zamach bombowy w pobliżu elektrowni atomowej

1986 10 sierpnia - zniszczenie linii wysokiego napięcia

1986 10 październik - zabójstwo

derektora dużypasterstwa politycznego w MSZ.

1988 20 listopad - nieudany zamach na Hansa Hietmeyera sekretarza stanu w ministerstwie Finansów

1989 18 czerwca - aresztowanie Silke Maier Witt

1989 30 listopad - zabójstwo Alfreda Herhausena dyrektora

zarządu Deutsche Bank w Hamburgu

1990 - powstanie Antify która ma w ramach RAF-u ma stawić radykalny opór neofaszystom

1990 2 marca - próba zamachu na Ministra Rolnictwa Igniera Kiechle

1991 13 luty - ostrzelanie z broni automatycznej budynku ambasady

USA w Bonn

1991 1 kwietnia - zabójstwo szefa Urzędu Powierniczego

zajmującego się prywatyzacją NRD

1991 październik - proces Silke (za wydanie towarzyszy skazana tylko na 5 lat)

1992 - proces Kristiana Klara

1992 - 14 kwietnia - list otwarty RAFu do władz o zaprzestaniu działalności w związku z zaistniałą

sytuacja polityczna (nie wszystkie komanda podpisują list)
 1993 27 marzec - zamach bombowy na areszt śledczy w Weiterstadt
 1993 październik - proces Klemensa Rolfa
 1993 17 listopad - ostrzelanie siedziby organizacji przewodców przemysłu metalowego w Kolonii
 1993 - wewnętrzna walka przywództwa RAF-u
 1995 17 września - zamach bombowy Komurki Antyimperialistycznej (odgałęzienie RAFu) na Paula Breuera
 1995 październik - władze rozpoczynają śledztwo mające ustalić powiązania RAFu z z Budestagiem (przeciek tajnych informacji)

Prosimy o uzupełnienie nie znanych nam faktów.

SEKSA

RAF

W WŁAKA CZY...

Czym jest dla mnie bycie anarchizmem? To pytanie zdaje sobie już ładnych parę lat, co właściwie czuje i myśli człowiek określający się tym mianem. Nie zostałem nim po przeczytaniu Bakunina, Kropotkina czy innych teoretyków, nie zostałem nim również w wyniku jakiegoś przypadkowego spotkania z osobami głośno krzyczącymi o nieograniczonej wolności. Byłem nim całe życie i raczej pewnego pięknego dnia zdałem sobie sprawę, że to w co wierzę jest tym czymś co nazywają anarchizmem. Oczywiście nazwa tak naprawdę jest tu najmniej ważna, liczy się to co niektórzy nazywają przesłaniem czy światopoglądem. Są podobno piękne teorie które mają zapewnić całej ludzkości spokojny i szczęśliwy żywot. Pod przykrywką walki o lepsze jutro urządzają nam życie, tak abyśmy mieli w nim jak najmniej do powiedzenia. Praca, praca, praca i ciągła pogoni aby wyżywić swoją rodzinę. Gdzieś tam po drodze gubi się wszystko i człowiek staje się maszyną. Bardzo często bunt wtedy gasnie, nie w wyniku zmiany światopoglądu a po prostu zmęczenia życiem i bezsilnością. Stwierdza się że brakuje już czasu na myślenie, które w anarchizmie jest chyba najważniejsze. Jasne może ktoś powie że anarchizm to: polityka, rewolucja, walka tak jak pisali o tym Stiner, Bakunin (w szczególności "Katechizm Rewolucjonisty"). Lecz myślę, że owi ludzie mylą się okrutnie i ponownie jest to tak jak w innych teoriach ograniczenie się do pewnych twierdzeń i przesłań. Jasne można to sobie poczytać (sam to robię) lecz ci ludzie też nie są wyroczniami i często ich wypowiedzi są śmieszne. Anarchizm to przede wszystkim i ponad wszelką wątpliwość samodzielne myślenie, wyciąganie wniosków z życia, oraz wolność i pomoc dla tych wszystkich którzy są dyskryminowani. Tak więc dla mnie anarchizmem nie może być osoba jedząca mięso. Jasne pewnie zaraz niektórzy powiedzą że to moda, jasne ale zarazem dla mnie

jest to punkt wyjścia do dalszych działań. Jedzenie mięsa zabija się bezpośrednio zwierzęta, tłumaczenia iż ja nic nie zmienię są po prostu dla mnie głupie. Wystarczy spojrzeć do statystyk średnich krajowych: jeden miosorzerca rocznie porzeka 1 świnkę, parzenie kur i parę kilo ryb. Więc wegetarianin ratuje im życie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Dla mnie zwierzęta są najważniejsze bo ich cierpienia są najbardziej widoczne. Oczywiście na dziecie ta walka się nie kończy bardzo ważnymi rzeczami są dokarmianie bezdomnych zwierząt, szeroko zakrojona propaganda i wszelkiego rodzaju ekologiczne działania. Równie ważną sprawą jest stosunek do ludzi, szczególnie tych cierpiących, wykorzystywanych, biednych. Oni nie są często w stanie zatroszczyć się o samych siebie. Po prostu pomoc międzyludzka. Myślę że gadanie o rewolucji czy jakiejś akcji terrorystycznej w których giną ludzie je-

st dziś zupełnie nie na miejscu. Historia pokazała co z tego wychodzi i często wynik był zupełnie odwrotny. Oczywiście nie mówię o akcjach radykalnych mających kogoś lub coś uwolnić lub zmienić. Lepsze efekty przynosi propaganda i rozmowa z ludźmi. Łatwiej komuś coś wyjaśnić czy po prostu wywołać w nim szok niż zniknąć w kole walki, w którym często gdzieś się traci swój pierwotny cel. Lecz nad tym wszystkim musi zawsze stać cel istnienia: samodzielne myślenie (czyli odporność na tą całą papkę podawaną nam w jak najbardziej przystępny sposób) no i oczywiście wiara w to co się wierzy. Sporo się mówi o wyzysku jednych ludzi przez drugich, tak niestety jest to bardzo poważny problem. Nie różny jednak nic nie przemysłanego, łatwo mówić o niszczeniu i budowaniu gdy się nie ma o tym żadnego pojęcia, gdy się jest utrzymywany na garnuszku rodziny. Świat do pewnych spraw sam musi dorosnąć bo w przeciwnym wypad-

Jeśli twój szef zabija Ciebie i twoją planetę. Wte...

Direct ACTION CAT

PART 1



ku ciągle historia będzie się powtarzać. Nie szukajmy koniecznie sobie wrogów. Tak zwany burzuj - kim jest? Czy człowiek posiadający sklep czy małą firmę żyjący z własnej pracy, a zarabiający w "miarę" musi być od razu naszym wrogiem? Jeżeli zatrudniam 2-3 osoby i płacę im uczciwie muszę być od razu potępiany? Tu problem jest raczej kto jest jakim człowiekiem. Bardziej odpowiedzialne za to co się dzieje są wielkie firmy, ogromne

banki, giełdy, finansjera. To oni gonią za pieniądzem i nie liczą się z ludźmi biednymi. Własność prywatna, jeżeli jest udziałem naszej pracy jest czymś najważniejszym i najrozsądniejszym w społeczeństwie. Dobra chyba będę kończył, mam nadzieję że zmusiłem choć jedną osobę do myślenia - bo to jest moja walka

Seksra

NASZYWKI&KOSZULKI.

STARANNIE, SOLIDNIE WYKONANE OD CRUSTA POPRZEC SKA PO STRAIGHT EDGE. NIE TYLKO ZESPOLY, NIEKONIECZNIE WZORY ZNANE I NA TOPIEPO SZCZEGÓŁOWY KATALOG SŁUJ ZNACZEK JAROMIR MUCOWSKI 14 LOR/IESZKOWIE 5/14 TARNOBREZIE

CHĘTNIE WYMIENIMY SIĘ ZA INNE PRODUKTY

SARMACKA PRÓBA URZECZYWISTNIENIA UTOPII.

Wiele ludów i narodów żyjących na kresach cywilizacji europejskiej (a podobnie jest zapewne i w innych częściach świata) słynie z walki o swą wolność. Wynika to z ich niezgody na obcą kulturę i panowanie. Jeśli dysproporcje między cywilizacją a "dzikimi" nie są zbyt duże, lub jeśli do walki staje lud, który sam posiada/ wyższą kulturę, można być pewnym, że agresorowi nie uda się go unicestwić lub trwale ujarzmić. Dlatego długo będzie jeszcze głośno o Irlandii, Baskach czy ludach Kaukazu, dlatego też przez całe wieki ludy Bałkanów i Europy Środkowej stałe zrywały się do nowych powstań przeciwko Turkom, Niemcom, Austrii czy potem Rosji. Wiele z tych ludów cenilo przy tym nie tylko zewnętrzną niepodległość, ale i wolność wewnętrzną. Wynikało to najczęściej z faktu pozostawania ich na poziomie plemiennym i nie posiadania własnego państwa (obecnie zaś było zwalczane jako agresor), w tym miejscu chciałbym jednak napisać parę słów o dawnej Polsce, która potrafiła owe wolnościowe tradycje podnieść na poziomie kultury wysokiej i uczynić je podwaliną Rzeczypospolitej. Pewne analogie do unii polsko - litewsko - ruskiej można by odnaleźć w Czechach przed 1620, a zwłaszcza w monarchii węgiersko - litewsko - słowacko - chorwackiej, która nawet wyprzedziła nas na owej drodze, lecz padły one pod ciosami Habsburgów zanim się zdolały się w pełni rozwinąć (tym bardziej dotyczy to Nowogrodu, Pskowa itp. zniszczonych przez Moskwę zanim wolnościowe tradycje Słowian zdolały przyjąć bardziej cywilizowane formy niż głosowanie na wiecu przez donośność wrzasku czy spychanie partii przeciwnej z mostu do rzeki).

W Polsce (Litwa i Ruś otrzymały model ustroju w raz z unią, Prusy Królewskie zachowały zaś silną pozycję większych miast), podobnie jak w Czechach i na Węgrzech z przyległościami, a inaczej niż na Zachodzie, przedstawicielstwa stanowe średniowiecza z czasem ograniczały się do szlachty, eliminując niemal zupełnie miasta, zdolały za to zachować swą pozycję także w momencie tworzenia się świata nowożytnego. Wynikało to z mniejszej dupodajności szlachty (miasta dbały na ogół o przywileje ekonomiczne a nie o swobody obywatelskie; u nas były do tego słabe i w dużej części obce - niemieckie), która była zresztą znacznie liczniejsza niż na Zachodzie (dla przykładu we Francji 1% ogółu ludności, gdy na Węgrzech 6%, a w Polsce 10%, przy czym na terenach etnicznie polskich dochodziło to do 1-4. Po drugie, brak jakiegokolwiek urzędu kontrolującego szlachectwo sprawiał, że każdy kto umiał zdobyć lepsze ubranie i szablę mógł uchodzić w innej części kraju za szlachcica - "Księga chamów" Nekandego Trepi pokazuje jakimi metodami się to często działo. Póki miasta były bogate - przed zniszczeniem "potopu" w połowie XVII w. - ich elita kupowała bez trudu ziemię i tytuły. Pod koniec istnienia I Rzeczypospolitej posiadacze ziemscy, tzw. panowie, stanowili zaledwie 4% ogółu szlachty, 40% to szlachta zagrodowa pracująca na własnych

gospodarstwach - w praktyce są to wolni chłopci - a cała reszta to bezrolna gołota, żyjąca ze służby Rzeczypospolitej czy bogatszym panom braciom a nawet z pracy w rzemiośle. Szlachectwo nie było więc pańską siłą a tym co dziś nazywamy obywatelstwem, zdolano przy tym zachować równość ludu szlacheckiego i wielkich panów wobec prawa, nie dopuszczając do wyodrębnienia się jak na Zachodzie arystokracji).

W toku walk z monarchią zdolano w XIV/XVI w. uzyskać m.in. nietykalność osoby i mienia bez wyroku sądu, prawo decydowania o podatkach, nowych prawach, wyborze króla i urzędników ziemskich, wojnie i pokoju, a w końcu tolerancję religijną i sąd najwyższy. Haseła owej pokojowej rewolucji przypominały późniejsze idee rewolucji francuskiej czy amerykańskiej - wolność, równość, braterstwo... Wolność oznaczała, iż władzy nie wszystko można i musi uzyskać zgodę obywateli, o równości całej szlachty wspominałem (lęk szaraczków przed zepchnięciem ich w szeregi chamsztwa - co uczyni m.in. konstytucja 3 maja - kazał mi się odciepić od plejbuszy i dopiero od końca XVIII w. idee rewolucyjne wezmą tu górę a szlacheckiego pochodzenia radykalowie do tego stopnia staną się w Europie synonimem rewolucjonistów, że po upadku Komuny Paryża 1871 wiele osób rozszeczelano za samo bycie polakiem. Tak w Komunie, jak i Wiośnie Ludów 1848 we Włoszech, Niemczech czy na Węgrzech i w Austrii to właśnie polskim radykałom pochodzenia szlacheckiego powierzano dowództwo wojsk powstaniowych), wręcz braterstwo oznaczające solidarność szlachty, solidarność, której brakowało walczącemu o zysk mieszczaństwu.

W latach 1550/60-tych szlachecki ruch egzekucji praw i dóbr rozpoczął ofensywę przeciwko magnatom z kościołem katolickim na czele, domagano się zwrotu "sprywatyzowanych" majątków i przeznaczenie dochodów z nich dla potrzeb ogółu (m.in. na obronę - zamiast podatków. A że szlachta od podatków była wolna - szło o to, by nie płacili ich plejbusze. Do 1717 szlachcie udawało się nie wprowadzać podatków stałych, co pozwalało jej wymuszać w zamian za ich każdorazowe uchwalenie ustępstw na władcy. O tym jak ważny był ów przywilej przekonuje fakt, iż w Prusach, Francji itp. po uchwaleniu przez parlament stałych podatków nie zwolniano go już więcej, wprowadzając władzę absolutną). Żądano też zakazu sądzenia za wiarę, co ostatecznie zostało przyjęte w akcie Konfederacji Warszawskiej z 1573, nie udało się natomiast przełamać idei soboru (i kościoła) narodowego w miejsce zależnego od Rzymu i Habsburgów kościoła katolickiego. najradykalniejszy odłam szlachty utworzył Jednotę Braci Polskich - obok kultu rozumu prowadzącego do uznania zbędności Objawienia, a wcześniej usuwania z Biblii rzeczy sprzecznych z rozumem - głoszącej (inaczej niż arianie na Litwie czy Węgrzech) radykalizm społeczny, niechęć do państwa i skrajny pacyfizm. W 1569 założono nawet komunę w Rakowie, ale po wizycie u Braci Morawskich (anabaptystycznych uchodźców z Niemiec) nie tylko ją rozwiązano, ale wydano pierwszy traktat przeciwko komunizmowi!!! W drugiej połowie lat 1560tych zaczyna się kontrofensywa jezuitów i prohabsburskiej kamaryli - zwolenników władzy absolutnej. Po 1569 dalsze reformy zostają zahamowane.

Wielka własność państwa
nie może być
nie może

Przeciwnikom reformy sprzyjała i kontreformacja (przywódcy ruchu egzekucyjnego byli na ogół protestantami), i lęk ogółu przed nowym nieznanym światem (Polska z przyległościami wkracza bowiem na nową drogę inną niż Europa, podziwiana przez wolnościowych intelektualistów, którzy często w niej właśnie znajdują schronienie, przez całą resztę - tak katolików, jak protestantów - była potępiana za wolność otwierającą drogę wszystkim herezjom. W początkach XVIIw. przez niemieckie uniwersytety przechodzi istna fala polowań na konspirację arianąską). Jednocześnie zwolennicy radykalnej idei politycznych widząc nie możliwość kompromisu idą na całość: uzyskują prawo szlachty do oporu (także zbrojnego) przeciw władzy i detronizacji króla (a że Zygmunt III Waza prowadził działalność wręcz agenturalną - zyskują poparcie lub przynajmniej przyzwolenie znacznej części szlachty). Plany wzmocnienia władzy króla i nie egzekwowanie prawa o tolerancji religijnej doprowadza do buntu szlachty - rokoszu sandomierskiego 1606/7. Część ideologów rokoszu nie chce słyszeć o kompromisie z królem, co było podstawą reform z lat 1560tych, nie uznają sądów, urzędu ani nawet sejmu, twierdząc, że są to tylko przedstawicielstwa narodu a jeśli naród powstaje by rządzić samemu - tracą rację bytu. Zjazdy rokoszowe nie dbają już o zgodę króla na ich odbycie, same stanowią prawa, uchwalają podatki, sądzą (nie tylko na poziomie podstawowym - każda konfederacja powoływała bowiem sądy kapturowe zapewniające egzekucję prawa w okresie gdy słabość lub nie obecność władzy królewskiej nie mogła jej zapewnić - ale i sądu najwyższego), twierdząc przy tym, iż to naród jest suwerenem, a nie król "z bożej łaski" (u nas tron był nie dziedziczny jak gdzie indziej, a obieralny - pozwalało to wymuszać na kandydacie ustępstwa, zawierać z elektem umowę - pacta conventa, a w razie jej łamania - stanowiło powód do buntu). W końcu detronizują Zygmunta III, na co król odpowiada atakiem wojska. Bitwa pod Guzowem zostaje przegrana, ale nastroje społeczne wymuszają na królu zgnily kompromis między władzą a wolnością, do końca I RP trwa zimna wojna domowa, średnio co jedno pokolenie przerywana starciami zbrojnymi (podobnie będzie potem z powstaniem narodowymi i buntami robotniczymi aż po nasze czasy). Tradycje rokoszowe szczególnie żywe były wśród wojska (gdzie obok szlachty służyli i plebejusze), buntującego się z braku żołdu przez cały wiek XVII (konfederacje wojskowe poparły m.in. rokosz Lubomirskiego, rozbijając wojska królewskie pod Mławami w 1666). Idee demokracji bezpośredniej wyrażały się tu m.in. kole - ogólnym zebraniem będącym najwyższą władzą (samorządem), przypominającym sejmik, choć bardziej radykalnym. Podobne wzory przyjmowali też Kozacy. Sejm był miejscem gdzie władza (król i senat - biskupi i urzędnicy) spotykała się z przedstawicielami narodu (izba poselska - delegaci sejmików). Obsesją polskiej demokracji był kompromis, powszechna zgoda, jednak w epoce zimnej wojny domowej było to utopią, a liberum veto (wolne: nie pozwalam!) zamiast zabezpieczyć przed narzuceniem praw nie akceptowanych choćby przez jednego człowieka - stało się sposobem rozbicia sejmu (wbrew temu, czego uczył w szkole - magnaci nigdy nie zdobyli władzy w Rzeczpospolitej, mogli co najwyżej manipulować demokracją szlachecką, a w razie nie uzyskania przewagi, niszczyć ją np. vetem). Rosła też nie ułoność szlachty wobec króla a nawet sejmu (bano się przekupstwa posłów lub zamachu w stylu 3 maja), krępowano więc posłów instrukcjami a podatki coraz częściej odsyłano "do braci" na sejmiki do zatwierdzenia. W końcu doszło do tego, że sejmiki nie tylko uchwałyły podatki, ale decydowały o ich wykorzystaniu (nie oddając ich do skarbu państwa, lecz przekazując je bezpośrednio na wojsko itp.). Druga połowa XVIIw. i pierwsza XVIII (przynajmniej do 1717) to okres rządów sejmikowych - apogeum samorząd ości lokalnej, zwłaszcza gdy podczas wojny północnej było dwóch królów ("Sas" i "Las"), a sejmiki przestały dbać o ich zgodę na zjazd, permanentnie prolongując się na podstawie kiedyś tam otrzymanego uniwersału. A decydować mógł sejmik o wszystkim. Niestety - po wojnie domowej i obcej interwencji (1714 - 17) przyjęte na Sejmie Niemym rozwiązania znacznie owe uprawnienia samorządowe ograniczyły (ustanawiając m.in. stałe podatki na wojsko. Po upadku konfederacji barskiej (1768 - 72) z pomocą rosyjskiego ambasadora zaprowadzono stały rząd (wcześniej go w Polsce nie było - obcy narzucili nam jednak

wiele "postępowych" rozwiązań, wraz z upadkiem I RP idee samorządności politycznej nie wychodzą poza strefę utopii, a tzw. samorząd lokalny jest w praktyce lokalnym organem administracji państwowej).

Ze względu na obfitość materiału szkic ów musiał być z konieczności skróty - wiele idei i spraw tu zawartych opisywałem w swoim NieRządzie czy Homku i Maci Pariadka. Musiałem tu m.in. pominąć kwestię pacyfizmu szlachty, stosunki do religii, samorządności mniejszości narodowych (wiele grup religijno - etnicznych posiadało samorządy, własne prawa i sądownictwo, a Żydzi nawet sejm i sejmiki), artystycznych i intelektualnych owoców swobody panującej w I RP ect. Tu chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwa momenty - pierwszy to źródła niepodległości duchowej i politycznej, drugi - przyczyny upadku. Otóż te narody, które w średniowieczu odrzuciły zachodnią drogę rozwoju - zostały unicestwione (jak pogańscy Prusowie, Polabianie itp.), te, które przyjęły je zbyt gorliwie - były wchłaniane (jak Czesi przez Rzeszę Niemiecką), co o mało nie skończyło się tym samym (po 1620). Jedynie odnalezienie własnego stosunku do obcej kultury pozwalało na stworzenie i utrzymanie własnej drogi - tak stało się ze szlachecką Polską (a także Litwą, Rusią etc., bo Rzeczpospolitą zamieszkiwało wiele narodów) w epoce renesansu (i baroku). Był to jedyny okres, gdzie tworzyliśmy kulturę naprawdę własną i to cenną w oczach

innych (choć często stawiali jej opór) a nie tylko prowincjonalną odmianę tego, co dzieje się na Zachodzie, jak potem, a szczególnie dziś. Przyjęcie wpływów obcych bez ich krytycznego przetworzenia i dostosowania do swobodnej duszy polskiej owocowało z czasem utratą niezależności duchowej, a co za tym idzie - i politycznej. Początkiem tego była kontreformacja, ale trwa to do dziś (w postaci amerykańkizacji, dążenia do Europy itd.), przy czym dziś nie mamy nawet alternatywy jaką był sarmatyzm i kult wolności w I RP. Inną przyczyną była zdrada elit, które dla koryta wołały dogadywać się z często obcą władzą kosztem mas (ostatnio tego typu spektakl zafundowano nam w postaci "okrągłego stołu" w 1989). Lecz owe masy nie są bez winy. Przede wszystkim ogół jest bierny (szlachta to była najaktywniejsza część narodu, przy czym u Słowian naród i lud to to samo, znów inaczej niż na Zachodzie), a i aktywniejsza część boi się rewolucji, zmian, utraty przywilejów... I nie idzie o przelewanie krwi - inaczej niż w Niemczech XVI/XVIIw. czy na Rusi i w Moskwie XVII/XVIIIw. - reformy (religijne, ale i społeczne) w Polsce XVIw. odbywały się w sposób bezkrwawy, ba - i potem wystarczyło jedno starcie i trochę krwi by konflikt zakończyć kompromisem (zgnitym, odkładającym rozszczygnięcia na potem). Idzie o brak otwartości (tak ważnej w kulturze polskiej XVIw., a potem zgubionej), o uczciwe postawienie problemów, lecz od początku XVIIw. Cały czas mamy do czynienia ze ściemnianiem, utraceniem każdej radykalniejszej myśli zarzutem ośzoloństwa, anarchii etc. oraz zabawą typu "dziel i rządź" (czyli sporem o to komu dać dupy - postępowi czy Kościołowi, Rosji czy Zachodowi etc. - a nie, czy trzeba dać dupy - czy trzeba wybierać jedną z cudzych dróg). Jak to zmienić?! Oto pytanie dla kogoś, komu zależy na rzeczywistej zmianie, a nie tylko na buncie (wentylu bezpieczeństwa system), ale to już inna bajka. aMen Jany P. Waluszko



BLACK KRONSTADT

BLACK KRONSTADT - Tragedy (Tragedia)

Rząd ogłosił pełną mobilizację z powodu swojej wojny
Tysiące zgromadzonych odprowadzających oddziały
Idące na wojnę rządu
Zamknięte pociągi pełne wojska - aktywiści na ulicy
Czas na powstanie nadszedł. Teraz albo nigdy
Jeżeli kiedykolwiek chcemy być wolni
Rząd rozkazuje
Rząd uciska
Rząd stoi wyniosły
Walcz, spraw jego upadek
Socjaliści próbowali protestować przeciwko wojnie
Ale anarchiści wiedzieli, że to coś więcej niż to
Więcej niż narzucona mobilizacja
Robotnicy protestowali przeciwko małym zarobkom
Za niewolniczą pracę - umysły paliły kościoły
Barykady wyrastały dookoła i rozdawano broń
Aktywiści usunęli z ulicy faszystowską policję
Ludzie połączyli się by pokonać siły rządowe
Powstanie od tygodnia - tory wysadzone
Ludzie walczyli zjednoczeni by odeprzeć niepotrzebnych
Armia przybyła z wielką siłą by zlikwidować powstanie
Wszędzie zaciekle opór ale armia nigdy nie kończyła
Artyleria niszczyła barykady
Artyleria zabijała ludzi
600 robotników próbowało
Śmiertelne prawo narzucać całemu krajowi
Artyleria niszczyła barykady
Artyleria zabijała ludzi

Utwór "Tragedy" mówi o zdesperowanej, 20-dniowej walce przeciwko państwu hiszpańskiemu w dniach 11-31 lipca 1909r. Miało to miejsce w Barcelonie, wielkim porcie morskim i centrum przemysłu tekstylnego, co stanowiło 70% przemysłu hiszpańskiego. Miasto otoczone było nędznymi, brudnymi osiedlami, które stały się bazą anarchistów. Do 1936r. dwie największe organizacje FAI i anarcho-syndykalistyczna CNT liczyły około 1.530.000 członków, którzy odegrali główną rolę w największym, najdalej się-gającym rewolucyjnym ruchu współczesnych czasów

BLACK KRONSTADT

Law of the land. (Prawo ziemi)
Prawo zdobywcy, mordercy, broni
Nie ma na to usprawiedliwienia
Prawo elit, gówniana bogata klasa rządząca
To nie dla mnie nie znaczy
Prawo ochrania złodziejskich multinationals
To prawo hipokryzji
Gdy kradną stare drzewa z lasów
Mają więzienną celę dla ciebie i dla mnie
Sądzą że mają prawo do plądrowania dla zysku
I zetną ostatnie drzewo, jeśli zarobią na tym dolara
Niszczą ojczysty kraj
Policja ochrania najeźdźców gdy lasy zostają ścięte
Prawo ziemi jest kłamstwem
Ilu ludzi musi umrzeć
Dla naszego korporacyjnego raju
Kultura zbudowana na ludobójstwie
W lasach tropikalnych i na ziemi
Czy prawo służy sprawiedliwości czy kapitalistom?

BLACK KRONSTADT - Power Lies (Siła kłamstw)

Krwawiące kraje Trzeciego Świata
Życie wydierane ludziom z rąk
Piaski przesiąknięte ropą i krwią
Poparcie z zachodu od żerującego na tym
Wujka Scuma (Szumowiny)
Władza kłamie - ludzie umierają
Tłumiąc każdy odgłos ludzkiego bólu
Każde powstanie tłumione daremnie
Dla nas na zachodzie odpowiedź
Powinna być jasna
Koniec ucisku, zniszcz to co winne!

BLACK KRONSTADT-Cyber

Nie jestem jakąś specjalną gąbką na smutek
Jestem tylko kolejnym omylnym zwierzęciem
Tkwiąc tutaj
W tym kamiennym labiryncie miast
Istnieje i widzę
Że jestem ogniskiem jakiegoś rozległego urzędnika
Napedzającego nieczłowieczną maszynę
Jestem narzędziem do bardzo starego zażądania
Maszyny która mnie otacza
Przewidując każdy mój ruch - CYBER
Wycie silnika wdziera się w moje życie
A ja idę z tym, niechciany
Dzika fabryka dryfuje
Po nudnych szarych morzach
Interkorporacyjnych polityków

SMASH
IMPERIALISM

P.O. BOX 8054
VICTORIA B.C.
V8W 3R7
CANADA

BLACK KRONSTADT
ARISE!
TO BE FREE!

ANKIETA:

ANARCHIZM A RADYKAŁNA LEWICA



Na pomysł ankiety nt. współpracy anarchistów z radykalną lewicą wpadłem niemało równocześnie z publikacjami krytykującymi "czerwonych" w "Mać Parjadce". Tyle że mi nie zależało na totalnej krytyce marksizmu czy ugrupowań trockistowskich lecz na ustosunkowaniu się do współpracy będącej częścią codziennego życia. Jako że kilka osób pytało i mnie o sądę nt. takowej współpracy, poniżej kilka słów odemnie.

Generalnie nie mam nic przeciwko temu ale... No właśnie zawsze są jakieś ale. Nie zgadzam się po prostu z ich ideałami państwa rządzonego przez proletariatus, każda władza deprawuje i zmienia ludzi przez co prawie w 100% pewien jestem, że trockiści czy komuniści po zdobyciu władzy zapomnieli by o robotnikach c

zy swych sprzymierzeńcach (np. anarchistach). Tak było kiedyś i myślę, że może się to powtórzyć. Pomimo tego nie widzę niczego złego we wspólnym zwalczaniu faszystów, wspólnemu oporowi przeciwko przemocy policji czy bezkarności kapitalistów. Ta współpraca powinna być! Poza tym czyż przy takiej okazji anarchiści nie mogliby wpływać na "czerwonych", łatwiej jest chyba przekabacić komunistę niż osobę wierzącą w św. demokrację? Oczywiście należy zachować pewien dystans i być bardzo uważnym przy takowej współpracy. I jeszcze coś, ja i jak sądzę wielu z was, nie wierzę w rychłą rewolucję anarchistyczną czy to komunistyczną. Nie oszukujmy się, ten system nie zawali się z dnia na dzień. Potrzeba lat a nawet wieków by społeczność światowa pr

zejrzała na oczy. A działania i hasła typu "Precz z Komuną!" wizję społeczeństwa bez państwa jeszcze oddalają.

Na koniec jeszcze coś aprpno tych najeżdów na RR-P itp. formacje. Dlaczego nie wcześniej nie czepiał się np. FA Kielce o współpracę z NLRem czy "Mać" za zamieszczenie wywiadu z kolesiem z Czerwonych Brygad (przecież to byli "czerwoni"). Dlaczego pisanina jednego człowieka wywołała taką falę nienawiści względem "czerwonych"? Takie nieprzemysłane działania powodują podziały w i tak słabej scenie antysystemowej.

Tak więc współpraca tak, ale przemysłana i bez włazania w dupę drugiej strony. I proszę, nie zasłaniajcie się ciągle przeszłością, myślcie przyszłościowo.

Krawat.

Stało się faktem że Ruch Radykalno-Postępowy (bo chyba o niego chodzi) stał się liczącą siłą na naszym podwórku (długo by pisać dlaczego). Powstało pytanie nie dające spać spokojnie wielu. Jednak ten kto myśli, używa czynnie swą mózgowicę, ten rozwiąże sam ten problem na swój sposób. Bo tak powinno być.

Co do mojego stanowiska, uważam że środowisko Lewicy Radykalnej wiele łączy z anarchistami ale też wiele dzieli. Dlatego rozwiązanie nie jest, ani brak współpracy, ani rzucenie się w ramiona z myślą o jedności. Rozwiązanie leży po środku. Jesteśmy jeszcze słabi i nie próbujemy się jeszcze bardziej osłabiać. Nie widzę przeszkód w rozdawaniu ulotek pod McDonaldem koło kolesia z RR-P (i mieć własny pogląd na Trockiego i jego zbrodnie) tak jak mogę iść koło kolesia z ZHP na manifestacji anty rasistowskiej (mając własne zdanie o Piłsudskim). Rozdmuchiwanie tego całego problemu uważam że poszło w złym kierunku z polemiki zrobiła się skryta wojna co może doprowadzić do złych konsekwencji.

Reasumując jestem z współpracą lecz trzeba mieć cały czas wszystko pod kontrolą.

Ale to jest tylko moje stanowisko, wybór należy do ciebie bo jesteś wolnym człowiekiem.

M.P. SANCZO

Przygotowując się do odpowiedzi na temat współpracy anarchistów z skrajną lewicą zgromadziłem przed sobą tony papieru - Gazety AnArche, Mać Parjadka, Barykady etc. Jednak stwierdziłem, że nie będę odnosił się do tych pism - napiszę tak prosto - z serca.

Zanim ukaże się ten tekst w "Innym Świecie" minie kilka miesięcy, przez ten czas pewnie wiele się wydarzy, wiele zmieni... W zasadzie cały problem konfliktów na linii anarchiści - lewica trwa na linii frontu antyfaszystowskiego i na szczyblu lokalnym (Katowice, dużo mniej Wrocław i Warszawa). Cała ta sprawa została sztucznie (moim zdaniem) rozdmuchana przez J. Sierpińskiego - on zaczął bić na alarm: KOMUCHY, STALINIŚCI, KRADNĄ MŁODZIEŻ BIEDNYM ANARCHISTOM, M.R.E. - bojówka organizacji "Militant" itp. bzdury. Dalej już poszło na noże - przekrzykiwania się na demonstracjach, ostre polemiki itp. Czemu? Bo ktoś (nie my) odważył się zająć na początek tym, co anarchiści olali - właśnie antyfaszyzmem. Sierpu jednak nie zauważył swych błędów - np. tego że działalność anarchistyczna

na Śląsku zupełnie zamarta, R.R.-P. zapelnia tylko dziurę zostawioną przez An Arche, "zagospodarowała" młodzież której jest "jeden chuj" kto podpisuje się pod ulotkami / demonstracjami - ważne że są zgodne z ich poglądami tj. antynacjonalistyczne, atyklerykalne, anty McDonaladowe, ekologiczne itp. Kogo widać na ulicy ten "rządzi" w mieście, ten rośnie w siłę! Anarchiści ze Śląska zamiast wzięci się do pracy, postawili na atakowanie przeciwnika, wyzviska, paranoje typu próby rozbicia demonstracji antyfaszystowskich etc... Po co skini, po co UOP, policja? Te hataśliwe grupki wywrotowców same już zadbają, by żadna z nich nie wychyliła się za wysoko ryja do słońca. Młodzież ma problemy ze skini, zawsze pójdzie do tego kto robi coś przeciwko nim. No a w tym czasie (94/95) nastąpiła zmiana frontu "anarchistów" - na łamach Mać Parjadki przewalila się miażdżąca krytyka raczkującego ruchu antyfaszystowskiego. Wcześniej Giał zachęcał do szerokiego frontu anty - nazi, później jakoś szybko znudził się ten temat anarchistom - wycofali się najpierw Maciowcy, później Rymarczyk, Owca i inni (notabie ludzie którzy rozpoczęli ruch ANTY NAZI w Polsce - wprowadzili w temat wiele ludzi, min. mnie). Z warszawskiego RAAF-u wycofali się i zajęli się innymi sprawami a po czasie zaczęli krytykować działających tam ludzi (którzy przekształcili się w MRI). Następny był Wrocław - tam to już wogóle paranoja - konflikt zaczął się od... zazdrości i rywalizacji o ... dziewczynę (notabie, pewnie musiała być wspaniała kobieta, jeśli przez nią rozpieprzono profesjonalny ANF Wrocław, który co prawda nadal działa, ale doszły tam do głosu przypadkowe osoby - min. przez wycofanie się części bardzo inteligentnych ludzi zniesmaczonych konfliktami). Tak że wszędzie zostały same "komuchy", więc przyjrzyjmy się im: KATOWICE - podporą RR-P są tacy kolesie jak Zal czy Ciepiela - ten drugi jest mi znany z czasów kiedy robił punkowe zina WARIAT, następnie odjechanego WYBORNÝ TRUP ..., później został piewac S.E. w Polsce, wcześniej (91r) ostro pobity na pikiecie Corridy.. Qrwa komuch jak cholera, nieprawdaż? Zalega gości mi bliżej nie znany, rozmawiałem z nim dwa razy na spotkaniach antyfaszystów, gość z głową na karku, co udowodnił zaginając Cejerowskiego w "WC Kwadransie". WARSZAWA: ktoś mi napisał Karol Ci. - "pierdolony komuch" (to nie że za pół roku napisał jednak że to zajębisty gość) bo był antyfaszystą, był M.R.E. Komuch jarający trawę z inokezem w koszulce RESIST, pomagający w QQRQ etc. Łatwo jest komus

przypiąć latkę - boli mnie to bo różne głupie latki - niezym jakieś prawicowe oszłomy - kto nie z nami ten komuch. O innych "komuchach" warszawskich typu Paionk też szkoda pisać, najpierw trzeba kogoś poznać, nim się go oceni / określi.

WROCIĄW: Demon, koleś który po wycofaniu się anarchistów, wysunął się na czoło ANF, można mieć do niego wiele żali, ale trzeba mu oddać to że stara się wiele robić. Ale co to za komuch współpracujący z Unią Europejską?!

Reasumując: jebie mnie czy ktoś czyta trockiego czy Bakunina, ważne że dużo robi w temacie mnie interesującym (anty nazi anty kler), jebie mnie zwłaszcza gdy z nim ramię w ramię napierdalał się z policją czy faszystami. Mnie i jego tak samo boli.

Rozumię, żadnej jedności na siłę, ale mamy tyle wspólnego, że uważam iż powinniśmy współpracować. Nie zawsze i wszędzie ale wszyscy (chyba) jesteśmy przeciwko faszystom, brutalności policji, przymusowej służbie wojskowej, bez karności skinów, za przekazywaniem zakładów ich pracownikom, przeciwko wykorzystywaniu zwierząt, niszczeniu środowiska itd. To że niezgadza się z wizją komunistycznego państwa, nie lubię podatków, centralizacji, że uważam iż ustawy nie rozwiążą problem faszyzmu - szczerze - to szczegóły, ja żyję tu i teraz! Zarówno RR-P jak ich anachole nie mają szans na wprowadzenie swych (anty)ustrojów. Ale możemy razem wspólnie zmieniać rzeczywistość, nie musimy się kochać, ale też nie powinniśmy sobie przeszkadzać, bo po co wyręczać UOP, policję, skinów? Powyżej starałem się pokazać jacy to groźni są ci "komuniści", jak bardzo różnią się od nas. Mam nadzieję iż każdy zauważył że takie podziały są sztuczne, problemy stwarzane na siłę, bo po co wbijać państwu w dupę szpilki, lepiej paplać się we własnym sosie. Jeszcze raz dodam, jestem anacholem, anarcho punkiem, ale nie mogę patrzeć ślepo, jak moi koledzy często ze zwykłej zazdrości, czy zawiści że ktoś działa więcej / lepiej niż ja (KATOWICE) czy też prywatnej ambicji rozbija ruchy tworzone z wielkim mozołem, przez wielu ludzi przez dłuższy czas (anty nazi). Dziwi i wkurza mnie ten sztuczny konflikt. Mamy zmieniać rzeczywistość, tworzyć alternatywy a pokazujemy jacy to jesteśmy dziecienni i nie poważni. Piszpant 01.96

P.S. Jeszcze raz zaznaczę: jako anarcho punk nie wyobrażam sobie np. wspólnej akcji antypodatkowej z RRP ale to jeszcze nie powód by np. nie współpracować lub wręcz próbować rozbijać akcje np. anty nazi lub anty McDonaldowne. Więcej nas łączy niż dzieli... Liczę się z tym że np. starzy "działacze" anarchistyczni "znudzili się" już np. atłaszyzmem, że są bardziej niż inni zrażeni do "komuny" itd. Jednak np. na zjeździe FA okazało się że 90% uczestników jest zainteresowana działalnością anty nazi i że na szczeblu lokalnym często współpracują ze wszystkimi którzy mają podobne poglądy. Więc jak to jest? Oczywiście należy zachować kompromis w zawieraniu kompromisów - ale to już inny temat... NIE ZAKRYWAJMY OCZU RĘKAMI!

P.S.II Tradycyjnie przepraszam za chaotyczność tego tekstu.

P.S.III polecam wszystkim oglądnięcie filmu "Ziemia i Wolność"



To nie jest takie łatwe pytanie, choćby z tego powodu, że w sprawach idei czasem trudno doszukać się jednoznaczności. Gdzie kończy się anarchizm, a gdzie zaczyna się radykalna lewica, czy są jakieś wspólne punkty programowe i jak duże są różnice. Myślę, że mówienie o tym, z kim anarchiści powinni współpracować nie jest najcelniejsze - jedni "nie idą na kompromis" i nie chcą z nikim współpracować, inni wolą związki zawodowe, inni apolityczną kontrkulturę, jeszcze inni ruchy libertariańskie. Mówienie o współpracy w skali kraju nie ma sensu, za to porozumienia lokalne są możliwe i pożądane nawet. Wobec słabości poszczególnych grup jest to czasem jedyną możliwością by wyjść na zewnątrz. Wbrew pozorom np. wydźwięk w mediach po akcji ulicznej wyraźnie akceptuje ideę takiej akcji (czy ew. bójki), a nie to, kto ją firmował. Dlatego warto czasem przemóc się i przymusowy pobór zwalczać razem z trockistami i chyba więcej można na tym zyskać niż stracić. Nie jestem gorącym zwolennikiem idei "z kim mi po drodze, z tym idę", bo i



skini chcą rozwalić (taki) rząd, ale nie mam specjalnych uczuleń na czerwień.

Ale oczywiście istnieje druga strona medalu. Oprócz rodowodu, którego się specjalnie nie czepiam jest dosyć nieciekawym sposobem patrzenia na świat. Jawnie angażują się po stronie rządzącej partii i prezydenta (co można wyczytać w BARYKADZIE i w DALEJ!), bo oprócz popierania istniejących struktur i sposobów sprawowania władzy owa lewica radykalna występuje przeciw demokracji bezpośredniej, choć teoretycznie mówią co innego. Opowiadają się za tym by (w imię jakichś tam politycznych interesów) rządziła i decydowała za nas garstka aparatczyków - nawołują do bojkotu referendum uwłaszczeniowego, wcześniej popierają czynni Kwaśniewskiego. Nawet nie istotne czego dotyczy to referendum - to jest nasz głos i niepowiedzenie niczego to głupota wg. mnie. Różnica jest niestety bardzo istotna - współpraca z władzą anarchistów raczej nie interesuje, a własny głos jak najbardziej.

Ale i tak czasem warto współpracować, choć by po to, by udowodnić sobie, że nie jest się zamkniętym.

Maciek Wytrych (Lokomotywa Bez Nóg)

Teoretycznie anarchiści nie muszą współpracować z nikim. Praktycznie nie jest to możliwe. Ale ja, póki będę mógł nie będę podejmował żadnej współpracy z "czerwonymi". Są takimi samymi uszczęśliwionymi jak wszyscy politycy. Daleko mi do ich ideałów, albo wręcz odrzucam doktryny wspólnoty. Gdzieś na jakimś przestrzeni rozważań ideologicznych płaszczyzna zainteresowań "czerwonych" może mieć parę punktów wspólnych z anarchizmem. Ale to o niczym nie świadczy i do niczego nie upowaznia. Takie same punkty wspólne znalazłby anarchizm nawet z ortodoksyjną prawicą. Ale co z tego? Niech idą swoją drogą, jedni i drudzy. To wszystko ładnie wygląda na papierze. Oczywiście jest, że gdy kopać mnie będzie policjant to nie odrzucę pomocy lewaka. Ale w sferze działania rozmyślnego, to zupełnie inne kierunki. I zapędy lewaków trzymały w ryzach demonstrację. Odręgnięto od przemarszu przez miasto. Dla mnie mogą nie być. Jeszcze raz powtarzam. Niech idą swoją drogą. Zresztą z Trockim na czele. To

Rafał Ciacho (Guernica Y Luno, FA Słupsk.)

01/01/96

DIFFERENT

**NIE JESTEM PRZECIWKO MĘŻCZYZNOM
NIE JESTEM PRZECIWKO KOBIECIOM
JESTEM PRZECIWKO NIENAWIŚCI.**

Jesteśmy różni i z tego powodu stajemy przeciw sobie zaciskając pięści. Toczymy walki, wszczynamy wojny z żądzy krwi lub żądzy zysku. Łączymy się w stada, wybieramy przywódców by ich później obalić i dać władzę innym. Ustanawiamy granice, prawa i zakazy za każdym kto je łamie wysyłamy pościg. Niech go złapią byśmy mogli go sądzić. Mówimy o wolności, zapelniamy więzienia, bo nie mogą stać bezużyteczne i puste. Zakładamy rodziny, płodzimy dzieci by miał kto po nas przejąć to co stworzyliśmy, przecież nie może ulec zagładzie tak doskonale wymyślony system. Zbudowaliśmy kominy i autostrady, z okien wieżowców nie widać jak ginie planeta. To nam dała cywilizacja bomby atomowe i betonowe fabryki. Wzlatujemy w niebo, trzeba zdobyć kosmos by mieć gdzie uciekać, gdy nie będzie Ziemi. Jesteśmy różni, jesteśmy jednym, częścią ładu, nie samotną wyspą, nie grudką ziemi rzuconą w przestrzeń,

Gdy morze zmyje grudkę ziemi to tak jakby zmyło przylądek, dom twoich przyjaciół, twój dom. Gdy umiera człowiek, umiera też częśćka mnie, albo wiem jestem zespólny z ludzkością. Nie pytaj więc komu bije dzwon, bije on tobie.

cywilizacja

chodziliśmy pośród drzew / z każdego zwisały stalowe mikrofony / każdy szept nagłaśniały tysiąc razy / nie nie mogło się ukryć w tym lesie / zaczęliśmy używać gestów / które znaliśmy tylko my / ale oni odkryli nasz szyfr / część z nas została złamana / oni wyjęli im mózgi i wstawili układy scalone / aby stali się posłusznymi maszynami / ale ci którzy zostali nauczili się kryć / umieli przetrwać i walczyć z inwigilacją / ostatnia ostoja buntu... / aż pewnego dnia ktoś podpalił las / i spłoneliśmy wszyscy... / mogli zapisać w aktach / operacja "Pożar" zakończona powodzeniem / wszelki opór stłumiony / kiedyś wyrośnie spod ziemi zielony pęd !

JESTEŚMY JEDNYM

mężczyzna i kobieta / stworzenie obok stworzenia / ani mniej ani więcej / nie ma różnicy / czy osobnik płci męskiej / czy osobnik płci żeńskiej / bo śmierć nie wybiera / jesteśmy sobie potrzebni / bez siebie jesteśmy niczym / miłość daje nam siłę / nie bądźmy sobie wrogami / jak niektóre żywioły / ogień i woda / mężczyzna i kobieta / stworzenie obok stworzenia.

planeta matka

zmienia się nasza planeta / odpowiedz sobie sam na dobre czy na złe / poczynania niektórych skierowane są przeciwko niej /

budowanie zakładów bez oczyszczalni / budowanie elektrowni atomowych / z których coś ciągle wydostaje się na zewnątrz / to coś niszczy życie / to coś niszczy ziemię / to coś zabija nas! / wycinanie zielonych płuc / nie przejdzie bezkarnie / spaliny naszych aut zatruwają atmosferę / coraz więcej dzieci rodzi się chorych / coraz więcej umiera ludzi / z przedawkowania cywilizacją / smród odpadki ścieki są plagą naszej epoki / stan agonalny matki ziemi / będą przeżywały nasze dzieci / czy warto więc je płodzić / odpowiedz sobie sam / cywilizacja niszczy życie! / cywilizacja niszczy ziemię! / cywilizacja zabija nas!

kontakt z zespołem:
Ola Szrejber
Stary Rynek 1m6
76-200 Szupsk
(059)223-73

KRONSTADT 1921

W 1996r. mija 75 rocznica stłumienia buntu w mieście Kronsztadt na wyspie Korlin (Zatoka Fińska, 20 mil od Petersburga-dawniej Piotrogradu). Być może niewiele z was wie o wydarzeniu i w owych dniach, mam nadzieję, że poniższe wywody i cytaty uświadomią was i ukazą prawdę o zbrodni i zdradzie systemu komunistycznego popełnionej na rewolucyjnie nastawionych anarchiście i ludności cywilnej. Być może odpowiedzią wielu współczesnych trockistów i komunistów będzie zaprzeczenie temu co tu jest napisane, szczerze to nie znam ich zdania na ten temat ale z tego co wiem to trockiści czy leninowscy komuniści zgodni są z późniejszą tezą partii, iż bunt ten był dziełem "białych" kontrrewolucjonistów. Duże znaczenie w tych dniach miała bliskość Piotrogradu którego ludność od zawsze była bardziej rewolucyjnie nastawiona od reszty rosyjskiego proletariatu. Marynarze z garnizonu w Kronsztadt znani byli ze swej niesłychanej odwagi i zapалу. W 1905r. uczestniczyli w walkach antycarskich, byli ogromną siłą w rewolucji 1917r. i wojnie domowej. Wielu poborowych marynarzy pochodziło z Ukrainy, miejsce a bardzo rzyżnego na wszelkie rewolucyjne idee. Na Ukrainie idee anarchizmu były bardzo żywe, a ludność ciągle z bronią w ręku walczyła o swą wolność. To tam min. z Czerwoną i Białą Armią walczył Nestor Machno z swymi oddziałami. Ludzie o takim rodowodzie stanowili bardzo silne ognio w czasie zajść z lutego i marca 1921r. Murray Bookchin tak pisał o kronsztadzkich marynarzach we wstępie do książki Ida Mettsa "Kronsztadzkie powstanie": "Marynarze z Kronsztadt nie byli takim zwykłym zbrojnym ciałem, oni byli tymi sławnymi 'czerwonymi żeglarzami' roku 1905, 1917 i wojny domowej. Wspólne porozumienia stawiały ich jako najbardziej solidny i upolityczniony zbrojny element nowo powstającego Sowieckiego reżimu. Trwał o to dopuki bolszewicy nie zaczęli zmieniać historii, nie zaczęli jej korygować, właśnie po powstaniu. W późniejszych latach kiepskie próby Trockiego które miały na celu zniszczenie ich reputacji poprzez ciągłe wspomnianie nowej warstwy społecznej, tych prawdopodobnych chłopów którzy zastąpili tych oryginalnych 'czerwonych żeglarzy' czyli robotników z Kronsztadt w ciągu wojny domowej. Takie sposoby nie zasługują na awanturę na pogardę. Czy to chłopcy czy robotnicy-istnieli w bardzo dużej liczbie w bazie morskiej Kronsztadt. I Kronsztadt był bardzo długo takim ogniskiem rewolucji. Żyjące tradycje Kronsztadt i jego bliski kontakt z 'czerwonym Piotrogradem' sprawiły, że ludzie prawie każdej społecznej warstwy zamieniali się w rewolucjonistów".

W ujawnionych po pieriestrojce aktach KGB dobitnie pokazane jest jak bolszewicy manipulowali i kłamali w sprawie buntu. Leninowskie kłamstwa w tej sprawie przez szereg lat były pielęgnowane a przez stalinowskich aparatczyków jak i trockistów.

Bunt marynarzy był wynikiem strajków i zajść w niedalekim Piotrogradzie. Anarchistowskie nastroje były spowodowane kryzysem opałowo-żywnościowym. Jak o że piotrogadzkie garnizony nie zgodziły się na stłumienie rozruchów, bolszewicy ścignęli wojska z innych terenów by zaprowadzić ład i porządek. Zaprzeczeniem jakoby bunt był dziełem "białych" jest skład Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w który wchodził

Pietliczenko (prezes komitetu)-pisarz z "Pietropawłowska", Jakowienko-telefonista służby łączności, Ososow-maszynista, Archipow-dozorca magazynowy, Pietrie polkin-galwanier z "Sewastopola", Paruszow-galwanier, Kupolow-felczer, Wierszynin-szeregowiec z "Sewastopola", Tukin-robotnik, Orieszyn-nauczyciel, Walk-robotnik, Remanienko-robotnik, Pawłow-robotnik, Bojkow-dozorca, Kilgast-szturman.

Czy w takiej obsadzie można dopatrzeć się "białych"? Rzekomym przywódcą rebelii był, były carski gen. artylerii Kozłowski który po rewolucji utrzymał posadę w bazie. Niestety gdyby on miał decydujące zdanie w czasie zajść to los Kronsztadt byłby zupełnie inny. Jego dobre rady aby wysadzić otaczającą wyspę skutą lodem zatokę zostały zlekceważone przez marynarzy. Ich wrodożna nieufność do oficerów była tak wielka, że nie posłuchali tych naprawdę dobrych rad.

Marynarze z Kronsztadt do końca wierzyli w proletariatu Piotrogradu, gdyby było inaczej, ci doświadczeni marynarze zdołali by się doskonale przygotować do obrony.

Dokładny opis wydarzeń oraz opinie na temat tych zajść przedstawimy we fragmentach kilku książek znanych tu i ówdzie anarchistów.

Voline (V.M. Eikhenbaum) "Nieznana Rewolucja 1917-21" (Black & Red, Detroit 1974)

"Zaczynając od lutego 1917r., poprzez cały okres trwania rewolucji, ludzie z Kronsztadt byli obecni na prawie wszystkich polach walki. Nie ograniczali się tylko do działań lokalnych, pełni byli rewolucyjnego entuzjazmu i żołnierskie

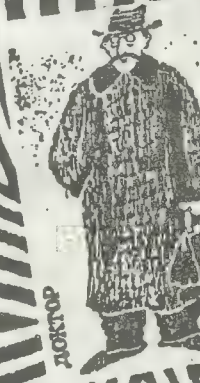
Kronsztadt 1921



chęci walki. Byli dobrze wyposażeni w siłę i bojowość, byli świadomi ich roli i niezachwianie dali rewolucji to co ona ich poprosiła, dali swój ogień i swoją wiarę, swoją świadomość i cały wigor. Stali się oddanymi wojownikami, gotowymi poświęcić swoje życie, stali się agitatorami i dystrybutorami rewolucyjnej literatury na cały kraj... i ponad wszystko stali się nieporównalnymi wojownikami."

Cele powstania były niezaplanowane. Jeżeli marynarze zaplanowali by całą tą insurekcję, to sensowniej byłoby poczekać 6 m-cy na wiosenne ocieplenie które stopiłoby lody dookoła zatoki, a to uniemożliwiło by atak pieszych oddziałów. Natychmiastową odpowiedzią Kronsztadt na ludowe zamieszki było wysłanie delegacji do Piotrogradu. Delegaci z ostali aresztowani a bolszewicy zneutralizowali strajki poprzez ustępstwa w formie przydziałów żywnościowych i przy pomocy brutalnej siły zbrojnej.

КРОНШТАДТСКИЕ
...ВОССТАНИИ



22 ...

24...

25 ФЕВРАЛЬ ...

ЗАБАСТОВКА ПЕТРОГРАД

"Był początek 1921r. Długie lata rewolucji i wojny domowej doprowadziły Rosję do wyczerpania a ludzi do skrajnej depresji. No ale w końcu wojna chyliła się ku końcowi, ostatnia nadzieja państwa Ententy i rosyjskiej kontrrewolucji i gen. Wrangler został pokonany i jego zbrojne działania zakończone. Ludzie teraz pewnie patrzyli w przyszłość, liczyli na zmniejszenie się uciśku ze strony bolszewickiego reżimu. Teraz w większości niestety, te oczekiwania były z góry skazane na rozczarowanie. Państwo komunistyczne nie zrobiło nic w sprawie zmniejszenia ciąż. Cały czas miała miejsce ta sama polityka. Rosło także przekonanie, że Partia Komunistyczna była bardziej zainteresowana utrzymaniem politycznej władzy niż ratowaniem rewolucji. Najbardziej rewolucyjne elementy rosyjskich robotników Piotrogradu, byli pierwszymi którzy mieli przemówić. Oskarżał



СТАРШИНА

СОЛДАТ

i oni, pomijając inne przyczyny, że bolszewicka centralizacja, biurokracja i autokratyczne podejście zarówno do chłopów jak i robotników były bezpośrednio odpowiedzialne za tak dużą niedolę i cierpienie ludzi. Wiele fabryk w Piotrogradzie zostało zamkniętych i większość robotników po prostu głodowała. Zwołali oni spotkanie w celu omówienia sytuacji za którą odpowiedzialny był rząd.

Był 24 02, właśnie tego dnia ogłoszone zostały strajki, tego samego dnia bolszewicy wysłali komunistycznych studentów z Akademii Wojskowej aby rozproszyli robotników zebranych na Wasilewski Ostrow (robotnicza dzielnica Piotrogradu). Następnego dnia oburzeni strajkujący przybyli do doków Galern

aja i tamtejszych sklepów Admiralty. Nakłonili tamtejszych pracowników do przyłączenia się do ich protestów. Po nownie zostały zwołane wiece, wcześniej rozproszone przez uzbrojonych żołnierzy.

26 02 Rada Miasta miała naradę, na której komunistyczny prominent Laskowicz przedstawił strajki w najgorszy sposób. Oskarżył robotników o podżeganie, powodowanie niezadowolenia, o bycie kontrrewolucjonistami i zaproponował zamknięcie fabryki Turbowaczego. Przewodniczący Komitetu wykonawczego Rady Piotrogradu (bolszewicki działacz) Zinowiew zaakceptował taką sytuację. Stajukującym z tej fabryki zabrano racje żywnościowe oraz zamknięto. Takie met



МАТЬ

РАБОЧИЙ

29 KRONSTADT

ody bolszewicy stosowali również póź niej w celu pogłębienia antagonizmów pomiędzy robotnikami.

W tym samym czasie bolszewicy skoncentrowali swe siły w Piotrogradzie, ścignęli również wojska z sąsiednich prowincji i nakazali przybyć do miasta najbardziej zaufanym komunistycznym oddziałom z frontu. Piotrograd został poddany "specjalnemu prawu materjalnemu" (terrorowi Czecha). Strajki zostały zakazane a wszelki niepokój robotniczy zmieżdżony przy pomocy żelaznej ręki.

Voline:

"28 02 załoga okrętu wojennego "Pietropawłowski" która przez wiele dni była w stanie agitacji, przyjęła rezolucję dzięki której szybko zdobyła pomoc o innych okrętach, min od "Sewastopola". Była to rezolucja która miała na celu u zapewnienie autonomii Kronsztadowi i jego radzie. Cały ruch rozszerzył s

przytłaczającą większość kronsztadzkiego garnizonu, została przyjęta na głównym placu miasta, dnia 1 marca w obecności blisko 16 tys. obywateli i przyjęta została bezwzględnie."

Kronsztadt stał się "wolnym miastem" chociaż sytuacja militarna nie była dobra.

Ida Mett "Powstanie w Kronsztadzie" (Solidarity. London. bez daty)



МАТОС



БУРЖУА

"Do roku 1921 kronsztadzki garnizon został znacząco zmniejszony. Odległość pomiędzy żołnierzami broniącymi obojędnie byli bardzo duże, magazyny broni i były niepełne. Kiedy "specjaliści wojskowi" zaproponowali atak w kierunku Orienbaun (gdzie były magazyny żywnościowe) Komitet rewolucyjny odmówił. Nie zrobili tego dlatego, że nie wierzyli w zdolności militarne marynarzy, ale dlatego, że wierzyli w moralne poparcie całego rosyjskiego proletariatu. Dopuki nie padł pierwszy strzał, ludzie z Kronsztadu nie dopuszczali do siebie myśli, że armia naprawdę może ich zaatakować. I bez wątpienia właściele dlatego nie przygotowali oni żadnego zabezpieczenia w celu obrony przed Armią Czerwoną. Mogli zabezpieczyć się poprzez łamanie lodu otaczającego fortecę."

06 03 Trocki który w czasie lipcowych dni 1017r. nazwał marynarzy z Kronsztadu "chwałą i zwycięstwem rewolucji", teraz poprzez radio nadał takie oto wezwanie do obleganej bazy: "Robotnicy i chłopci, rząd zdecydował utwierdzić swoją autorytarną władzę w stosunku do bazy w Kronsztadzie jak i buntowniczych okrętów wojennych i sprawa ma zostać rozstrzygnięta przez Sowiecką Republikę.

Ja daję rozkazy które mają za zadanie zniszczenie całej rewolucji oraz powstanców przy pomocy armii. Cała odpowiedzialność za zniszczenia które napewno dotkną ludność cywilną spadnie na głowy powstanców Białej Armii. To oszczerzenie jest końcowe."

Berkman:

"Sytuacja przedstawiała się złowieszczo. Bardzo silne, dobrze uzbrojone oddziały cały czas napływały do Piotrogradu i jego okolic. Po ultimatum Troc



БЕЗРАБОТНЫЙ



УЧИТЕЛЬНИЦА

ie bardzo szybko na całą flotę i zwyciężył nad czerwonymi regimentami w garnizonie. 01 03 miało miejsce spotkanie publiczne na placu Anchor. Tego samego dnia przybyli przedstawiciele bolszewików Kalinin i Kuźmin. Na spotkanie przybyło 16 tys. marynarzy, czerwonych żołnierzy i robotników. Przewodniczącym został przedstawiciel Rady Kronsztadu, komunista Wasiliew. Kalinin i Kuźmin obecni byli w czasie wiecu. Spotkaniu towarzyszyło wielkie oburzenie które wyraziło swoją niechęć i niemożność przyjęcia metod stosowanych przez komunistów w czasie tłumienia aspiracji piotrogadzkich robotników. Rezolucja która została przyjęta poprzedniego dnia na okręcie "Pietropawłowski" została teraz przedstawiona zgromadzeniu. W czasie dyskusji komunistyczni komisarze przeciwstawili się całej rezolucji, piotrogadzkie mu strajkowi i kronsztadzkiemu marynarzom. Ale ich przemowy nie dały żadnych efektów. Rezolucja była, jak przedstawił w swoim raporcie dla swych przełożonych Kuźmin: była przyjęta przez

КОТЛИН

obrajo - Scipio



30

13

НАЧАЛЬНИК



i wspaacia powodował przeciąganie się ataków. Dnia 10 03 komunistyczna artyleria ostrzelała całą wyspę od północy do południa. W tych to dniach walka stawała się coraz to bardziej waleczna, obrońcy byli wyczerpani ze względu na warunki w jakich żyli. Teraz walczyli już na obrzeżach miasta. W adomości jakie dochodziły z pola walki codziennie były publikowane przez Komitet Rewolucyjny, były one coraz bardziej tragiczne."

Berkman:

"16 03 bolszewicy przeprowadzili skoncentrowany atak z trzech stron narażony z zardziej licznymi siłami. Do dnia 17 03 większa część frontów była już zająta. Poprzez jedno z najsłabiej bronionych miejsc w mieście - Bramę Piotrogadzką - bolszewicy wdarli się do miasta i wtedy zaczęła się brutalna rzeź. Całe miasto zostało zalane krwią kronsztadzkich mężczyzn, kobiet i nawet dzieci. Dybecko, który był komisarzem w Kronsztadzie został obdarzony absolutną władzą w celu "oczyszczenia" buntowanego miasta". Orgia zemsty były miały minąć noc wcześniej i dokonywali ich czekać."

Dnia 18 03 Partia Komunistyczna obchodziła 15 rocznicę Komuny Paryskiej 1871r. Trocki i Zinowiew oskarżyli Thiersa i Gallifeta o rzeź dokonaną na paryskich powstańcach."

Powstańcy z 1871r. zostali na swych barykadach i nie wybrali marszu na ręką francuski w Wersalu. Pozwalając na ponowne zjednoczenie się sił i po 6 tygodniach cały Paryż został zalany krwią. Tak samo kronsztadzcy powstańcy wierzyli, że solidarność wyspy zapewni im bezpieczeństwo i polegali na słuszności swojej sprawy niż na zbrojnej strategii. Teraz bolszewicka nieachwiana determinacja aby pokazać miastu polityczną czystkę miała na celu tylko zdruzgotanie jakiegoś większego



ОФИЦЕР

kiego ukazał się że tzw prikaz który zawierał swego rodzaju historyczną groźbę: "Wystrelamy was wszystkich jak kłopotów". Kronsztadt żyje cały czas w głębokiej wierze, że proletariaty Piotrogradu przyjdzie ze swoją pomocą. Ale robotnicy byli zterroryzowani a Kronsztadt był bardzo efektywnie zablokowany i odizolowany. W takiej rzeczywistości, żadna pomoc nie mogła być oczekiwana znikąd."

Paul Avrick "Kronsztadt 1921" (Princeton University Press 1970)

"Zbrojne operacje zaczęły się dnia 07 03 w Piotrogradzie. Aleksander Berkman który właśnie przechodził przez Newskij Prospekt usłyszał dalekie odgłosy strzelów z armat które dosyć szybko zbliżały się ku niemu. Kronsztadt był właśnie wtedy zaatakowany. Odgłosy te wywoływały druzgocące wrażenie na anarchistach, niszcząc ostatki ich nadziei w bolszewickich oddziałach. Nastąpił dzień cierpienia, udręki i wyrzekań. W końcu napisał w swoim pamiętniku: "Moje serce zamario z rozpacz, coś we mnie umarło. Ludzie byli zdruzgotani w żalu, zdeзорjowani. Nikt już nikomu nie ufał. Burza ciężkich pocisków proła powietrze..." Stosownie do planu Tuchaczewskiego, bombardowanie artyleryjskie było pierwszym krokiem a następnym była próba jak najszybszego zajęcia fortecy. Następnym atak przyszedł rankiem, przed świtem. W oślepiającej burzy sztorm

rzekał, że jego oddziały chciały posłać delegację do Kronsztadu by dowiedzieć się jakie są ich żądania. Okazało się, że noc wcześniej żołnierze bolszewicy już tam byli w małych liczbach w celu wymienienia pism z obrońcami. W końcu tylko bardzo mały zespół atakujących odniósł sukces zdobywając tylko najdalej wysunięte forty. Ale nawet oni musieli stawić czoła gęstym ostrzałom ogniowym. Do rana burza śnieżna trochę ustąpiła odsłaniając bardzo szeroką przestrzeń lodu który pokryty był chaotycznie leżącymi ciałami.

Gdy walki 08 03 ledwie się zaczęły w Piotrogradzie już triumfalnie ogłoszono, że powstańcy są w stanie klęski. Tego samego dnia Lenin na 10 Kongresie Partii w Moskwie był tak samo pewny rezultatu. I mówił: "Nie mam jeszcze ostatnich wątpliwości, że powstanie z którym stoi znana osoba generała Białej Gwardii będzie zlikwidowane w przeciągu następnych dni, jeżeli nie w godzin. Te deklaracje jak się później okazało były zbyt pochopne".

Buntownicy odparli atak sił rządowych ale tylko czasowo. Kiedy doborowe oddziały wyszkolonych żołnierzy Armii Czerwonej zostały sprowadzone upadek był tylko kwestią czasu. Bez ogólnej pomocy ze strony rewolucyjnych jednostek w całej Rosji, wyspa Kotlin musiała upaść.

Voline:

"Garnizon w Kronsztadzie liczył ok 14 tys. żołnierzy z tego ok 10 tys. to marynarze. Ten garnizon musiał bronić wielu fortów i baterii które były rozmieszczone na wybrzeżu zatoki. Ciągłe ataki coraz to nowych bolszewickich oddziałów, brak jedzenia, zimne długie noce, wszystko to przyczyniło się do stopniowego zmniejszenia się żywotności Kronsztadu. Intensywność ataków nie zmniejszała się mimo tysięcy strat wśród czerwonoarmistów i ciężej pokrywy lodu oraz wielu wyrzekań o bombardowaniu. Ciągły napływ pomocy



owej oddziały Tuchaczewskiego zaczęły iść przez lód ubrane w maskujące je białe kombinizony. Na czele szły oddziały kadetów, następnie wybrane oddziały Armii Czerwonej z żołnierzami Czerwonej zbrojnymi w karabiny maszynowe, zamykali oni kolumnę w celu zabijania prawdopodobnych dezertersów. Obrońcy byli gotowi i czekali. Kiedy oddziały zbliżyły się, spotkała ich mordercza dawka artyleryjskiego i karabinowego ognia która dobiła z frontu i dział rozmieszczonych dookoła wyspy. Niektóre z wybuchających pocisków niszczyły pokrywę lodową, pograżając część atakujących w wodnym grobie. Po tym jak zatoka przełknęła swoje pierwsze ofiary, czerwoni zaczęli umacniać swoje pozycje. Niektórzy odmówili posłowania się naprzód pomimo groźb zamykających kolumnę czekistów. Komisarz grupy złożył raport w którym p



12



БОЛШЕВИК

КУСТАРЬ



ПОЛИТБЮРО

KRONSTADT ANARCHIST BLACK CROSS

1921

ego powstania (prawdopodobnej, jak prz
yznają rosyjscy anarchiści trzeciej
rewolucji). Czy buntownicy mogli omin
ąć komunistyczne naciski i masakrę.

Voline:

"Kronstadt był swego rodzaju próbą
ludzi wyzwolenia spod wszelkiego jaż
ma i zdobycie nowej społecznej rewol
ucji. Był próbą która była przeprowad
zona dokładnie, rozumnie i bardzo śmi
ało przez masy pracujące. Zrobili to
sami, bez żadnych politycznych przewo
dników, przywódców i nauczycieli. Krons
ztadt upadł ale dokonał bardzo ważne
go czynu, w bardzo zagmatwanym cieni
stym labiryncie który otwiera się pr
zed ludźmi w czasie rewolucji Krons
ztadt jest bardzo jasną latarnią i ś
wiatłem przewodnim które rozjaśnia d
rogi. To jest ważne kiedy mgła jest c
iągle gęsta i ukrywa tę latarnię i j
ej światło. Ale raz zapalona, jaś świat
ło paliło się będzie zawsze i ten
dzień nadchodzi - prawdopodobnie nie j
est tak daleko jak się wydaje - kiedy
miliony ludzkich istnień zobaczy to
światło."

UWOLNIĆ Artura Atesa!

Pewnie część z was spotkała się z ta
kim hasłem. Artur Ates "Kudo" to 18 le
tni punk, koleś działający w ruchu an
tyfaszystowskim itp. Artur jest niski
ego wzrostu i wątłej budowy ciała, z
racji swego wyglądu czy poglądów nie
raz spotykał się z "objawami nietoler
ancji" (tak to się ładnie nazywa). Pod
koniec września Artur został skopany
i okradziony z kurtki przez bandę na
zi-debili. Koleś który był z nim dost
ał tak po łbie, że stracił przytomnoś
ć. Były karetka, policja i... nie ustal
ono sprawców, całą sprawę po cichu wy
cofano... Kudo pochodzi z blednej rod
ziny, na dodatek od dłuższego czasu n
ie mieszka w domu (konflikt z ojczyne
m). Gdy łysi skroili mu kurtkę nie mi
ał w czym chodzić. Nie dziwi więc fak
t, że gdy później spotkał jednego ze
swych prześladowców i poznał kurtkę,
gość miał z niej wyskoczyć. Artur spo
kojnie nosił sobie tą kurtkę nie wie
dząc, że ten bonhead podał go na p
olicję. Kudo był często zatrzymywany
i spisywany przez policję (za wyglą
d-fakt, że Artur samodzielnie składował
2 budynki w Poznaniu z których go po
licja wyrzucała). Nie przejął się zby
tnio faktem kolejnego zatrzymania go.



ministerstwa sprawiedliwości posłali
listy protestacyjne z kilkuset podp
sami, naklejkli na całym mieście kolej
na akcja uliczna zrobiła swoje. Aparat
t "sprawiedliwości" złośliwie utrudnia
i sprawę, szybko zbierano kolejne dow
ody obciążające, nie dopuszczano adwo
kata, przetrzymywano aż do zepsucia z
awartości paczki żywnościowej...
Przez zmianę w przynależności spraw
akta Artura "spływały" ok m-ca z sądu
woj. do rejonowego. Gdy adwokat wkońcu
dostał widzenie, złożył zażalenie, Art



Tyle do powiedzenia w tej kwestii maj
ą anarchiści. Czy trzeba coś dodawać?
Z pewnością są tacy co widzą to inac
zej, niektórzy pewnie nadal wierzą w
teorie wygłaszane przez komunistów i
ch sprawa. Dla mnie Kronstadt to prz
edewszystkiem walka o wolność i godne
życie, to przeciwstawienie się centra
lizacji i rządowi autorytarnym jakim
niewątpliwie była dyktatura proletar
iatu pod wodzą Lenina i Trockiego (ni
e wspominając już o Stalinie). Ludzie
ci nie walczyli o władzę lecz o leps
zy byt swych rodzin, to była walka o
lepszy świat i być może gdyby rewolu
cyjne masy Rosji przeciwstawiły się
bolszewickiej dyktaturze, świat wyglą
dał by inaczej.
Powstańcy z Kronstadt nie zapomnieli
i o chyba najważniejszej dla człowie
ka rzeczy, o wolności i wolnym wyborze.
Nie zapomnijmy więc i my o ich wal
ce, ich męstwie i odwadze. Niech pamię
ć o nich będzie wieczna.

Opr. Kr. Na podct. "Kronstadt 1921. Bols
heviks Crush the Best of the Russian
Revolution" FIFTH ESTATE vol. 29 #1. (w
szystkie cytaty z książek oraz tekst
y między nim). A CAPPELLA któryś tam
numer z 1989r.

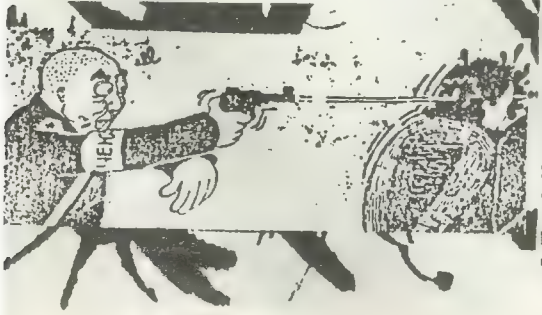


20 10 95r. po jednej z akcji anti naz
i. Jednak na komisariacie od razu zos
tał pobity, kazano mu podpisać fikcyj
ne zeznanie i... osadzono go w areszcie
śledczym, niczym groźnego przestępcę.
Przez dłuższy czas nikt nie wiedzia
ł co się dzieje z Arturem. Gdy okaza
ło się, że siedzi pani prokurator pr
owadzająca sprawę skutecznie unikała k
ontaktów z matką czy przyjaciółmi Ar
tura, a tylko prokurator decyduje o w
idzeniach czy paczkach. Artur był w p
ace zupełnie osamotniony przez miesi
ąc (po m-cu matka dostała pierwsze wi
dzenie, w sumie przez 5 m-cy widziała
syna kilka razy). Spotykał się z prze
śladowcami ze względu na wygląd (ko
lorowe włosy itp.) zarówno ze strony
kławijszy jak i współwięźniów. Był bit
y i stale przenoszony z celi do celi
(kilka razy w m-cu).
Sytuacja jego lekko poprawiła się po
naszych akcjach, tekstach w gazetach.
Kudo stał się głośny i "polityczny", l
epiej go pilnowano. Zaczęły spływać li
sty (razem dostał ponad 200 listów, o
k 250 zatrzymano, ponoć drugie tyle o
drazu wyrzucano, do prokuratury, sądu



ur nie miał ciepłych ciuchów. Nie pus
zczono Artura na przepustkę na święt
a czy nowy rok, nie zgadzano się na j
ego wyjście za poręczeniem czy za ka
ucją. Po prostu tego małego chłopaka
traktowano gorzej niż groźnego przes
ępcę. By go bardziej pogrążyć i uspra
wiedliwić te represje oskarżono go o
inne przestępstwa. Po prostu chcieli
go wkopać, na pierwszy rzut oka Artur
wydawał się łatwym kąskiem. Bledny, be
z wpływowej rodziny, znajomości, skaza
ny na skazanie...

O sprawie Artura zaczęło być głośno
w całym kraju. Ludzie z całej Polski p



zesyłali listy i wsparcie finansowe dla ABC Poznań które koordynowało akcję pomocy dla Artura. Full kasy poszło na adwokata (10 mln. s. zł) oraz na znaczki listów poleconych, xero itp. W sprawie Artura miał złożyć interpelację poselską pewien poseł z UP. Nasze akcje miały na celu przedewszystkim zwolnienie Kudiego z aresztu, tak by przed sądem mógł stanąć jako człowiek wolny. Będąc w pace Artur nie miał żadnych szans na uczciwą obronę czy proces. Policja i prokuratura doskonały sobie z tego zdawali sprawę... Wreszcie odbyła się pierwsza rozprawa, po 4 m-cach kibelowania. Byli transparenty, dziennikarze i full ludzi. Musieli zmienić salę rozpraw na większą bo się wszyscy nie zmieścili. Artura broniło kilku gliniarzy-specjaliści ochroniarze. Przestraszony i wymęczony Kudo nie potrafił ze zdenerwowania zbyt jasno się bronić, zeznawał również ten lysek (który się wyparł, że jest skinem i że ma ksywkę "Żołnierz"). Sędzia musiał kilkakrotnie uspokajać salę. Prokurator okazał się dupą wołową, ale za to sprawę prowadził najbardziej ostry sędzia w całym sądzie rejonowym. Chcieli od razu Artura skazać, ale nasz adwokat zażądał słów świadków. Rozprawę II wyznaczono na 20 03 96. W tym czasie sprawą Artura i warunkami więziennymi zainteresowało się Biuro Rzecznika Spraw Obywatelskich, a w areszcie osadzonego lysek biorących udział w napadzie na skłot ROZBRAT. Sobie tylko znanymi kanalami próbowaliśmy puścić gryps by Artura tam nie męczono dręczono. Lyski zaczęli Artura straszyć że go "zajebią", raz próbowali go pobić, jeden z innych więźniów zrobił z nimi porządek. Po stracie zęba u jednego z nazistów reszta się nie stawiała. W związku z tym adwokat na sprawie zażądał zwolnienia Artura z aresztu. Jednak okazało się to niepotrzebne. Na drugą rozprawę przyszedł jeszcze większy tłum ludzi. Na sprawę zarezerwowano największą salę w poznańskim sądzie, do ochrony przed ewentualną próbą odbicia użyto kilkunastu policjantów i ochroniarzy. Mimo dużej sali wszyscy nie weszli, ludzie siedzieli sobie na kolanach, stłoczeni na maxa, dużą część która się nie zmieściła wyproszono za drzwi. Byli dziennikarze i litewski TV.

Atak na prokuraturę

Artur na wolność! Precz z aresztem! Uwolnić Kudol - krzyczeli młodzi ludzie podczas manifestacji w centrum Poznania. Protestowali „przeciwko niesprawiedliwości” - chcieli, aby wypuszczono ich zamkniętego w areszcie śledczym kolegę na wolność. W ulotce widnieje wierszyk: „Zatrzymują i karają niewinną dzieciarnię, podczas gdy bandyci grasują bezkarnie”.

20. października „spotkanie” ekipy Artura ze skinheadami skończyło się zderzaniem jakiegoś budki i interwencją służb porządkowych Poznania. Na komisarz policja zabrala kilkanaście chłopaków, na stałe zatrzymano tylko Artura. Areszt tymczasowy kończy się 20. stycznia. - Policja zgarnęła tylko Artura, a tam było mnóstwo ludzi - relacjonuje Marcin - jeden z manifestujących.

Przyjaciele walczą

Artur Ates jest punkiem, autonomicznością, antyfaszystą, uczestnikiem ruchu ekologicznego - napisali jego przyjaciele w ulotce. Pierwszą manifestację zrobili w listopadzie. Poszli wówczas milo, pod areszt śledczy, gdzie z wysokości więziennego muru przekazali Arturowi pozdrowienia. - Dla Artura zrobilibyśmy wszystko - powiedziała wtedy jego dziewczyna Magda.

Wczwartek (21. grudnia) o godz. 13. przyjaciele Artura z Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego rozpoczęli pod Okręgiem drugą manifestację. Porzucali trochę potardami, rozdali ulotki. Ich okrzyki: „Ty masz święta, a Artur siedzi” słyszano się na ile dobiegającej z przeciwnej strony ulicy koledy. - Nie oszczędzamy o winie czy niewinności Artura. Żądamy by uwolniono go z aresztu, aby przed ewentualnym sądem mógł stanąć jako człowiek wolny - tłumaczyli zebrani. - Chłopakowi pozwolono widzieć się z matką zaledwie trzy razy, blokowane są paczki i listy spływające z całej Polski. Teraz odmówiono mu przepuszczenia na święta...

Manifestujący udali się z pod Okręgi na ul. Młynską. Wrócić ciężej było w porównaniu z poprzednich. - Co to jest, o kogo chodzi? - pytali niektórzy. Jeden z chłopaków zaciął do wszystkich prokuratur ofic-

Na sprawie zeznawała matka Artura oraz kilku poznańskich punkowców, którzy swym wyglądem wywołali spore zamieszanie (sędzia nie wytrzymał i spytał się Popy jak się robi „takie włosy”). Jako oskarżyciela wzięto ostrego prokuratora. Sąd zorientował się w „lichości” materiału dowodowego, próbował zmienić paragrafy na łagodniejsze, prokurator twardo stał przy swoim (zażądał 3 lat więzienia). Po 2 przerwach na narady i pięknej (choć ostrej i „punkowej”) mowie obrońnej adwokata Artura uznano winnym (ale tylko pobicia - cięższy paragraf), skazano na pół roku u 5 mln s. zł grzywny. Ale grzywnę odliczono od tych dni które wysiedziało, pół roku zawieszono na 4 lata pod okiem kuratora. W uzasadnieniu sędzia wreszcie przyznał, że cała sprawa jest sztyta grubymi nićmi, materiał dowodowy tendentny, świadek (skin) kłamie a i udzie jak Artur nie nadają się do więzienia. I tak oto Artur po 5 m-cach wyszedł na wolność. Na koniec machina



cie antycyrkowej oraz w demonstracji z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem. Adwokat wnosi wniosek o u niewinnienie.

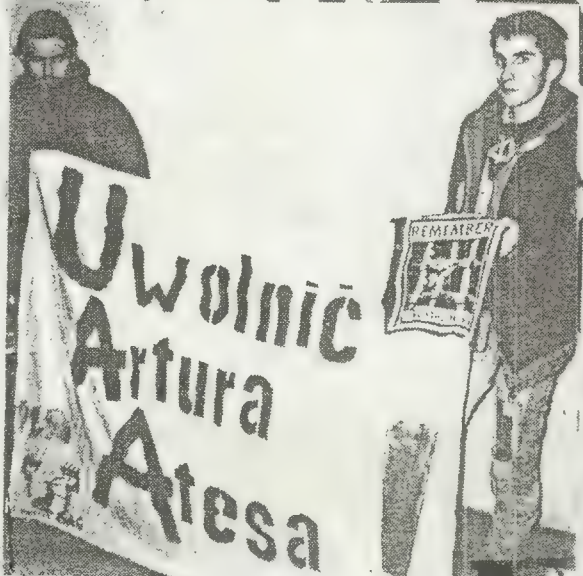
Piszpunt.

P.S. Dzięki za wszelki wsparcie, duchowe i finansowe. Szczegółne dzięki na leżą się ludziom zbierającym podpisy i robiącym naklejki, za kasę dzięki dla: NNNW, KORNICORE, Bydgoszcz Crew, MAC PARIADKA, Gdańsk Crew, Krawat, Minta i wszyscy inni ofiarodawcy.

Cała nadwyżka kasy zostanie przekazana na rzecz wynajęcia oskarżyciela posilkowego w sprawie napadu na skłot ROTBRAT lub na rzecz Marka Milewskiego.

P.S. II Nie dziękujemy wszystkim mało istotnym i gnojkom, którzy twierdzili, że nie ma co mu pomagać bo „jak jest oskarżony to jest winny”. Życzę im by znaleźli się za kratami na podstawie lipnych dowodów.

Kolektyw ROZBRAT. ABC/KOR Poznań '96



niesprawiedliwości pokazała swój pazur, pod więzieniem na Artura czekał 100 osobowy tłum, tak długo go trzymali, aż tłum nie stopniał do 30 osób. Ku do jak tylko wyszedł dostał od kumpi i flachę jabola i piwo, a od dziewczyny buzi. Ludzie wychudzali go na rękach, a na skłocie został uraczony wegeckim obiadem. Po upojonej nocy na drugi dzień Kudo już brał udział w pikie-



jalny list, w którym zawarł swoje zarzuty. Nadmieniali również, że nie chodzi o to, aby wpłynąć na wyrok sądu.

Wyciągnąć Artura

Przyjaciele Artura zebrali kilka milionów na adwokata. W najbliższym czasie odbędą się koncerty, na których zamierzają zebrać jeszcze trochę. Matka chłopaka pożyczyła pięć milionów. - Ostatnio jak u niego byłem przekonywałem go, że nie jest tak źle, że mam się tak nie martwić. Wczoraj byłem dłuższy. Cały się trząsł, nie powiedział czy coś się stało. On teraz niewiele mówi - powiedziała matka Artura. - Chciał kurczaka i ciasto. Mam na-

dzisiaj, że uda mi się zdobyć zezwolenie na widzenie, bo nie wysłuchali, wprowadzili zgody na przekazanie pac-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

Artur się smartwił zobaczył w areszcie stojących przy policji, pil-

WŁOŚCY ANARCHOLE

Podobnie jak Hiszpania i Rosja, Włochy wkroczyły w erę industrialną w sposób ryzykowny i niebezpieczny. W ramach tych trzech narodów powstały elity przemysłowe, które obok tradycyjnej, posiadającej ziemię arystokracji, prowadziły życie w przepychu i dekadencji.

W całkowitym kontraście do tej niewielkiej elity rządzącej pozostawały masy robotników i chłopów, harujących całe życie, nie mogących cieszyć się owocami swojej pracy. Pod koniec XIX wieku we Włoszech zaczął powstawać silny ruch anarchistyczny. Mimo że był tępiący przez faszystowską dyktaturę Mussoliniego, ruch funkcjonował Włoszech jak i w centrach emigracyjnych w Argentynie i USA. Kilku Włoskich anarchistów jest dobrze znanych w anglojęzycznym świecie. Najslawniejsi z nich to: Errico Malatesta, Sacco i Vanzetti.

Errico Malatesta był anarchistycznym bojownikiem i myślicielem, który przez całe życie pracował nad szerzeniem idei anarchistycznych na całym świecie, a przede wszystkim w rodzinnych Włoszech. Urodzony w 1853 roku Malatesta wcześniej zaangażował się w życie polityczne. Jego poglądy ewoluowały od republikańizmu przez socjalizm do anarchizmu pod wpływem rozczarowań politycznymi autorytetami. Malatesta musiał pogodzić życie bojownika - agitatora z myślą i krytyczną siłą teoretycznego anarchizmu. Był zręcznym propagatorem, szerzącym anarchistyczne przesłanie w przemówieniach i pismach, zrozumiałych dla zwykłego robotnika, od którego zależał kształt rewolucji. Malatesta w młodości był pod wpływem Bakunina, a później Kropotkina, ale nie zgadzał się z nimi do końca i wysuwał własne teorie. Malatesta kochał Włochy i swój naród, w sposób raczej braterski niż nacjonalistyczny. Zmuszony był jednak spędzić prawie połowę swojego życia na wygnaniu. Na emigrację udał się w 1878 roku. Powracał tylko na krótkie okresy aż do 1919, kiedy to powrócił na stałe i mieszkał we Włoszech do śmierci w 1932 roku. Malatesta spędził ostatnie lata XIX wieku podróżując po świecie, uczestnicząc w działaniach rewolucyjnych i szerząc propagandę w takich miejscach jak Egipt, Argentyna, Rumunia, USA i Europa. W latach 1900 - 1919 wiodł mniej aktywne życie w Anglii, przeznaczając swoją energię na wydawanie i pisanie do anarchistycznych periodyków, po włosku i w innych językach. Powrócił do Włoch w 1919 by popularyzować anarchizm podczas zamieszania i społecznych niepokojów, które nastąpiły po I wojnie światowej. Ruch anarchistyczny nie był jednak w stanie powstrzymać jednak faszyzmu i razem z lewicującymi partiami znalazł się pod cenzurą i uciskiem reżimu Mussoliniego. Malatesta kontynuował pracę i pisał aż do śmierci. Umarł w wieku 79 lat. Pozostawił trwały ślad w anarchistycznych i robotniczych ruchach w Europie, obu Amerykach i przede wszystkim w swojej ojczyźnie Italii.

ERRICO MALATESTA - REWOLUCJA

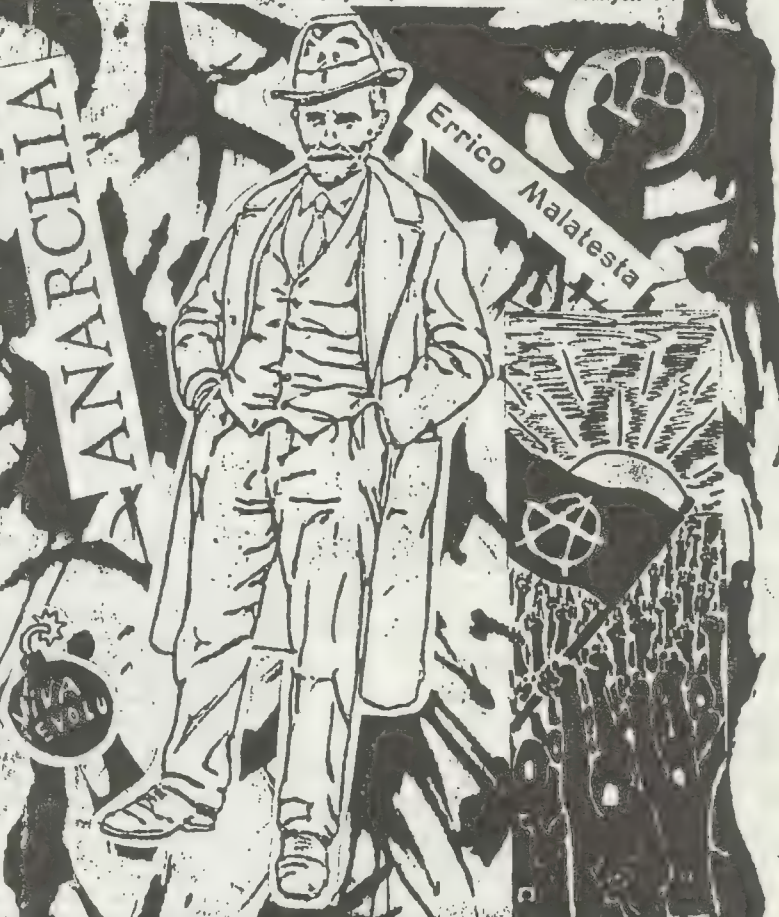
REWOLUCJA jest kreacją nowych życiowych instytucji, nowych grup, nowych stosunków społecznych, jest zniszczeniem przywilejów i monopolu, jest nowym duchem sprawiedliwości, braterstwa, wolności, który musi odrzucić całe życie społeczne, poziom moralny i położenie materialne mas przez wezwanie do zapewnienia sobie przyszłości poprzez bezpośrednie i świadome działanie. REWOLUCJA to organizacja wszystkich służb publicznych przez tych, którzy w nich pracują, w ich własnym i ogólnym interesie.

REWOLUCJA to organizacja wszystkich narzuconych więzów, to anatomia grup, komun, regionów REWOLUCJA to związek spowodowany pragnieniem braterstwa przez indywidualne i zbiorowe interesy, przez potrzeby produkcji i obrony.

REWOLUCJA to konstytucja niezliczonych wolnych grup, bazująca na ideach, życzeniach, i gustach różnego rodzaju, jakie istnieją wśród ludzi.

REWOLUCJA to tworzenie i rozwiązywanie tysięcy reprezentywnych, okręgowych, komunalnych, regionalnych, naturalnych ciał, które bez posiadania mocy legislacyjnej, służą do koordynowania bieżących i przyszłych pragnień i interesów ludzi, które działają przez informację, poradę, przykład. REWOLUCJA to wolność, kończą się, gdy kończy się wolność...

Nicolaï Sacco i Bortolomelo Vanzetti byli włoskimi anarchistami, imigracyjnymi, żyjącymi w USA. Zostali oskarżeni o morderstwo, które zdarzyło się podczas napadu z bronią w rękę na kasę fabryki w Massachusetts w 1921 roku. To czy byli winni czy nie do dziś pozostaje kwestią sporną. Z materiałów zebranych



przez autora wynika, że nie byli odpowiedzialni za ten napad. To, że byli znanymi anarchistami spowodowało że stali się bezzwłocznie obiektem gniewu państwa w okresie czerwonej paranoi jaka miało miejsce w USA na początku lat dwudziestych. Zostali skazani na śmierć bardziej za to, że byli anarchistycznymi bojownikami, niż za zbrodnię, o którą zostali oskarżeni. Ich sprawa stała się przyczyną protestów i demonstracji anarchistów i sił lewicujących na całym świecie, domagających się zwolnienia Włochów. Wysiłki te nie przyniosły rezultatu i w 1927 wyrok został wykonany. Sacco i Vanzetti bardziej niż jakiegokolwiek inne bardziej znane osoby reprezentują tysiące szeregowych anarchistów, którzy cierpieli uwięzienie, prześladowania, wygnanie i śmierć za swoją wiarę w lepszy świat. Tekst przedrukowany z Profane Existence nr. 7. "Professor Felix's Brief History of Anarchism part 7: Italian Anarchist". Bez wiedzy za co przepraszamy.

BEZ PAŃÓW BEZ PODDANYCH SIŁOM

proponujemy:

anarchizm, zbroje, plan, broszury, książki
związanych z muzyką
teologię, politykę etc.
po katalogu podobnej znaczek
wieloletnie ciekawe produkty
w dystrybucję.
ALKA KEDZIORA
P.O. BOX 16
42-100 KŁOBUCK

MAX STIRNER (1806-1856)

Krytyka liberalizmu jako kontynuacji chrześcijaństwa

Ja - czy ja odnajdę drogę do siebie i do tego, co moje, w liberalizmie?

Kogo liberal uważa za równego sobie? Człowieka. Bądź tylko człowiekiem - a jesteś nim przecież - a już liberal nazwie cię bratem. Niewiele interesują go twoje prywatne myślenia i dzwoneczki, skoro chce w tobie dojrzeć jedynie „człowieka”. Ze zaś mało na to uważa, czym jesteś prywatnie, a nawet konsekwentnie stosuje swoje zasady nie przywiązując do tego żadnej zgody wagi, przeto dostrzega w tobie jedynie to, czym jesteś jako przedstawiciel gatunku. Innymi słowami: widzi w tobie nie

ciebie, lecz gatunek, nie Jana czy Piotra, lecz człowieka, nie bogosłomnego, lecz ducha. Jako Jan nie byłbyś równy mi, ponieważ jest on Piotrem, a więc nie jest Janem; jako człowiekiem jesteś tym samym, czym on jest. Ze zaś dla niego jako Jan tak jakbyś nie istniał, jeżeli on nieśmiertelny jest liberaliem, nie zaś nieśmiertelnym egoistą, przeto zaiste ułatwił sobie „braterską miłość”: kocha w tobie nie Jana, o którymś nie wie i nie chce wiedzieć, lecz człowieka.

Nie widzieć nic więcej w tobie i we mnie oprócz „człowieka”, to znaczy jak najdosłowniej wyznawać pogląd chrześcijański, wedle którego człowiek dla człowieka, jest tylko pojęciem (np. jako ktoś powołany do zbawienia). Samo chrześcijaństwo określa nas mniej ogólnym pojęciem: jesteśmy „dziećmi Bożymi” i „duch Boży ożywia nas” (Rzym. 8,14). Nie wszyscy jednak mogą się szczycić, że są dziećmi Bożymi, bowiem „ten sam duch, który daje świadectwo naszej duszy, że jesteśmy dziećmi Bożymi, objawia nam także, który wrócił nas są dziećmi diabła” (Rzym. 8,14. Jan 3,10). A zatem, aby być dziećmi Bożymi, człowiek musiałby nie być dzieckiem diabła; przynależność do dzieci Boga dotyczyłaby pewnych tylko ludzi. Miał zaś, aby być dziećmi człowieczymi, tzn. ludźmi, musimy jedynie należeć do gatunku ludzkiego, musimy być jedynie egzemplarzami tego samego gatunku. Ciebie jako wzorcowego liberala nie obchodzi bynajmniej, czym jestem ja jako owo określone ja; to jest jedynie moja prywatna sprawa. Wystarczy, że jesteśmy dziećmi tej samej matczy, a mianowicie gatunku ludzkiego: jako „dzieci

człowiecze” jestem równy tobie. Czymże jestem zatem dla ciebie? Właśnie to moje cielenie ja z jego myśleniem, postawianiem i namiętnościami jest w twoich oczach jakas „sprawa prywatna”, która ciebie nie nie obchodzi, jest jakas „sprawa dla siebie”. Jako „sprawa dla siebie” istnieje tylko moje pojęcie, moje pojęcie jako gatunek, jedynie człowiek, który chociaż nazywa się Jan, równie dobrze mógłby być Piotrem albo Michałem. Widzisz we mnie nie mnie cielesnego, lecz coś nierealnego, zjawę, tzn. człowieka. Za „jakich jak my” uważaliśmy w toku chrześcijańskich stu-

leci najkrótszych ludzi, ale zawsze wedle miary ducha, którego spodziewaliśmy się po nich, np. każdego, w którym zaznaczyło się pragnienie zbawienia, następnie każdego, kto ma w sobie ducha prawości, wreszcie każdego, kto ma ludzką duszę, ludzkie oblicze. Tak oto przemieniała się zasada „równości”. Rozumując ludzkość jako równość ludzkiego ducha, odkryto w samej rzeczy ową wszystkich ludzi obejmującą równość; kłót bowiem mogłby zaprzeczyć, że my, ludzie, obdarzeni jesteśmy ludzką, to jest nie inną, ale właśnie ludzką duszą. Czy jednak dzięki temu posunęliśmy się bardziej od początków chrześcijaństwa? Wówczas mieliśmy rzekomo posiadać duszę boską, teraz zaś posiadamy ludzką; jeżeli jednak dusza boska nie wyrażała w pełni naszej istoty, jakże mogłaby ludzka wyrazić w pełni to, czym jesteśmy? Feuerbach sądził np., że ucio-

wieczając to, co boskie, znajduje prawdę. O nie, jeśli Bóg nas dręczył, to „człowiek” jest w stanie jeszcze jeszcze dotkliwiej nas maltretować. Nasze lapidarne powiedzenie: Jesteśmy ludźmi” odnosi się do czegoś, co jest w nas najmniej ważne, z co nabiera znaczenia dopiero, kiedy się staje jedną z naszych cech, tj. naszą własnością. Ja wprowadziłem jestem m.in. żywą istotą, a więc zwierzęciem (animal) albo Europejczykiem, albo mieszkańcem Berlina; kto jednak chciałby mnie powołać jedynie jako człowieka albo jako berlińczyka, ten okazałby mi szacunek nader mi obojętny. Pytasz dla czego? Powołanie znaczący nie mało, lecz jedną z moich własności.



Tak samo wygląda również sprawa duszy. Dusza chrześcijańska, dusza prawa lub jakakolwiek w ogóle znana dusza może być wprowadzić własność zdobyta przez mnie, tzn. moja własnością, ja jednak nie jestem bynajmniej ową duszą; on jest moją własnością, ja jednak nie jestem ową duszą; ona jest moja, nie ja jej. Liberalizm zawiera zatem jedynie kontynuację dawnego chrześcijańskiego lekceważenia dla „ja”, a mianowicie dla konkretnego Jasia. Zamiast brać mnie: takim, jaki jestem, dostrzega się jedynie moją własność, moje własności i zawiera się ze mną szczytny związek tylko ze względu na to, co mam; wchodzi się niejako w związek małżeński z tym, co posiadam, a nie z tym, czym jestem. Chrześcijanin dostrzega tylko moją duszę, liberal szuka ostoi w moim człowieczeństwie.

Jeśli jednak dusza, którą traktuje się nie jako własność cielesnego „ja”, lecz jako same własności „ja”, jest widmem, to także człowiek, którego uznaje się nie za moją własność, lecz za moje własności „ja”, jest tylko zjawą, myślą jakas, pojęciem.

Dlatego też liberal obraca się w tym samym kręgu, co chrześcijaństwo. Ponieważ duch ludzki, tj. człowiek, mieszka w tobie, jesteś człowiekiem, tak jak jest chrześcijaninem, kiedy duch Chrystusa mieszka w tobie; ale że mieszka on w tobie jako widmo, chociaż istnieć czy też „leżeć” „ja”, przeto pozostać jakby poza tobą i musisz się trudzić, stać się w pełni człowiekiem. Dlatego również jawowe jak dąsanie

chrześcijanina, aby w pełni stać się błogim duchem!

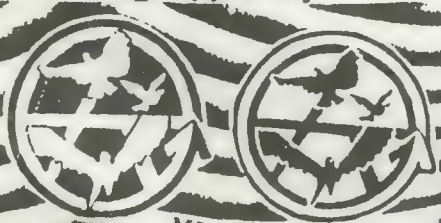
Teraz, skoro liberalizm proklamował człowieka, można powiedzieć, że tym samym wyciągnięta została ostateczna konsekwencja z chrześcijaństwa i że chrześcijaństwo z natury nie stawiało sobie innego zadania, lecz jedynie to, aby urze-

czyścić „człowieka”, prawdziwego człowieka”. Stąd powstało złudzenie, że chrześcijaństwo nadaje niezmierłą wartość „ja”, co przejawia się np. w nauce o nieśmiertelności, w duszpasterstwie itp. Nie tę wartość przyznaje się wyłącznie człowiekowi. Jedynie człowiek jest nieśmiertelny, i tylko dlatego, że chrześcijaństwo nadaje niezmierłą wartość „ja”, co przejawia się np. w nauce o nieśmiertelności, duszpasterstwie itd. Nis, tę wartość przyznaje się wyłącznie człowiekowi. Jedynie człowiek jest nieśmiertelny, i tylko dlatego, że jestem człowiekiem, ja też nieśmiertelny jestem. W samej rzeczy chrześcijaństwo musiało nauczać, że nikt nie ginie, tak też głosi liberalizm, który wszystkich jako ludzi traktuje po równi; ale ta wieczność, podobnie jak ta równość, dotyczyła jedynie człowieka we mnie, nie zaś mnie samego. Ja nie umieram tylko jako ten, który człowiek w sobie nosi i przechwaja, tak jak się mówi, że „król nie umiera”. Ludwik umiera, lecz król zostaje; ja umieram, ale mój duch, człowiek, zostaje. Aby mnie do rzeczy utwierdzić z człowiekiem, wynaleziono i sformułowano taki postulat: musimy stać się „rzeczywistą istotą gatunkową” (np. Marks w „Niemiecko-francuskich Rozminkach”, str. 197). Religia ludzka jest tylko ostatnio metamorfozą religii chrześcijańskiej. Albowiem liberalizm jest dlatego religią, że oddziela moją istotę ode mnie i stawia ją ponad mną; ponieważ w tym samym stopniu wywyższa człowieka, jak każda inna religia wywyższa swego Boga lub bożka, ponieważ zmieniła to, co moje, w coś co należy do zaświatów, ponieważ w ogóle z tego co moje, zmoich własności i z mojej własności czyni coś obcego, a mianowicie „istotą”. Mówią więc: ponieważ stawiam mnie między ludźmi, stwarzając przez to pewne „powołanie”; ale również pod względem formy liberalizm okazuje się religią, skoro domaga się dla tej najwyższej istoty, dla człowieka, religijnej żarliwości, „wiary”, która kiedyś dowodziła swej ognistej żarliwości, żarliwości, której nio nie polono (Br. Bauner, Judestrafe, str. 61). Ze zaś liberalizm jest ludzką religią, przeto jej wyznawca odnosi się tolerancyjnie do wyznawców innej religii (katolickiej, żydowskiej itd), tak jak Fryderyk Wielki z tolerancją traktował każdego, kto spełniał swoje poddańcze obowiązki, niezależnie od tego, za jaką formą szczególności chciałby się opowiedzieć. Ta religia ma być obecnie podniesiona do rangi powszechnej i popularnej oddzielona od innych religii, uznanych za zwykłe „prywatne błazństwo”, wobec których zresztą zajmują się postawę jak najbardziej liberalną ze względu na ich błahość.

Mozna ją nazwać religią państwową, religią „wolnego państwa”, i to nie w dotychczasowym sensie, jako wyróżnioną i uprzywilejowaną przez państwo, ale jako tę religię, której „wolne państwo” ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek domagać się od każdego ze swoich poddanych, niezależnie od tego, czy jest on prywatnie żydem, chrześcijaninem czy jeszcze kimś innym. Oddaje ona mianowicie państwu takie same usługi, jak nabożeństwo rodzinie. Jeśli trwałość rodziny ma być uznawana i zachowana przez każdego z jej członków, wówczas więź krwi musi być dla niego święta, a jego uczucia dla rodziny pełne nabożeństwa i respektu wobec względów krwi, dzięki czemu każdy krewniak wydaje się kimś uświęconym. Tak też dla każdego człowieka państwowej gminy musi być ona święta i pojęcie, które jest dla państwa czynem najważniejszym, musi być również dla niego najważniejsze.

Jakie pojęcie jednak jest najważniejsze dla państwa? Zapewne to, aby być prawdziwie ludzkim społeczeństwem, do którego każdy jako członek może być przyjęty, jeśli tylko jest

Przełożył Andrzej Wirth
Materiał udostępniony przez Żabę



MASS MEDIA

C/O JEFF MARSHALL BEACH

PO BOX 445 CA. 92605

(714) 892-0305

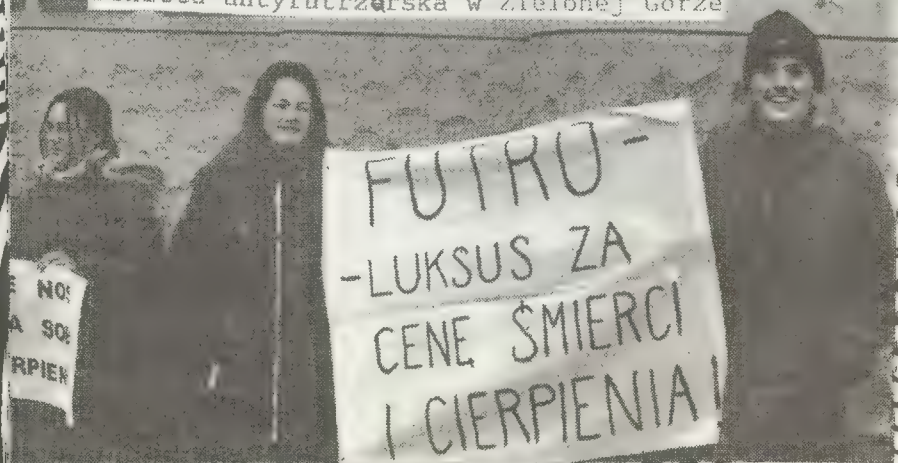
I to byłby koniec raportu z Zielonej Góry. Każdego zainteresowanego proszę o kontakt na jeden z poniższych adresów. Pozdrawiam redakcję oraz czytelników "TNNEGO ŚWIATA".

[illegible]

FARRSZ / RED RAT
c/o ARTUR WYRWA
SKR. POCT. 39
65-182 ZIELONA GÓRA 5

ENOLA GAY distro & zine
: c/o PIOTR STANKIEWICZ
SKR. POCZ. 8
65-514 ZIELONA GÓRA 6

Pikieta antyfutrzarska w Zielonej Górze



RAPORT Z WYSZKOWA DOTYCZĄCY TRAKTOWANIA ZWIERZĄT W TYMŻE MIEŚCIE

PIESKI

Pierwszym podanym przeze mnie przykładem będzie sytuacja 2 szkolnych piesków, na przełomie października - listopada'95 do L.O. im. C.K.Norwida przywiązały się dwa śliczne pieski. Minął miesiąc i nikomu to nie przeszkadzało... do czasu. Na początku grudnia pieski zaczęły przeszkadzać gronu pedagogicznemu i dyrektorowi szkoły, ponieważ, jak to oni określili: "Psy stanowią zagrożenie dla uczniów i nauczycieli, ponieważ palętają się po szkole". W rzeczywistości pieski przeszkadzały nikomu, nawet na nikogo nigdy nie zaszczeakały. A jeżeli chodzi o ich "palętanie się" to sytuacja wygląda tak, że dosłownie poruszały się po terenie "łącznika" o długości ok.10 metrów (dla porównania podam tu, że cała szkoła jest cholernie duża, ma dwie części właśnie połączone "łącznikiem"). Jeżeli chodzi o ich dokarmianie, to z tym nie było problemu do czasu. Ja, Janek i dosłownie kilka osób z innych klas przynosiliśmy im codziennie jedzenie. Na początku grudnia zrobiliśmy ulotki, w których zwróciliśmy się z serdeczną prośbą do rówieśników o to, by przynosili trochę jedzenia dla piesków. ulotek było ok.150, uczniów w szkole jest ok.500, ale ze 100% pewnością 450 osób je przeczytało. Jaki był efekt naszego działania? Żaden! Zostaliśmy jak to się ładnie nazywa "olani" (nawet koleś ze sceny, którzy uważają się za prawdziwych punx, a serio to ich motywacją na ich życia jest tylko to by zachlać ryja i się najarać - ale to już inna historia). Nie widzieliśmy nikogo, kto by przyniósł im coś do jedzenia.

Na początku stycznia'96 jak gdyby nigdy nic, dowiedzieliśmy się, że po psy przyjechał hycel i zabrał je do wyszkowskiego "schroniska" dla zwierząt. i tu wyszła bardzo głupia sprawa. Dyrektor stwierdził, że psy brudzą w szkole, zostawiają ślady itp., wyniku czego nasza woźna "Szełowa" musi zużyć więcej wody do sprzątania po nich. Czy to nie wydaje się dla was kompletną paranoją? Porównajmy sobie nogę przeciętnego 17-18- to latka i nogę psa! kto wniesie więcej błota? Pies czy człowiek? zostawiam to bez komentarza! Mało tego. Dyrektor stwierdził, iż albo "szełowa" albo psy. Sytuacja jest taka, że nasza "szełowa" jest jedyną osobą, która zarabia na całą rodzinę. Nie trudno wywnioskować, że jako woźna i szatniarka zarabia grosze! Poruszyliśmy szare komórki i tego samego dnia zdecydowaliśmy się odbić pieski z naszego "cudownego" schroniska. Warunki w schronisku są po prostu super. Gościu który prowadzi tą instytucję dostaje miesięcznie wystarczająco dużo kasy na psy. Oprócz tego musi dbać o zielen w Wyszkowie (tak na marginesie to ani jednym ani drugim się nie zajmuje). Sytuacja w tym schronisku wygląda następująco: psy marzną i to cholernie - jak się spojry

Rozbijanie ambony.

na te istoty to dosłownie lży się w oczach kręcą. Budy są zrobione z 3 desek zbitych razem. W środku nie ma nic, nawet żadnego siana, NIC!!! Oprócz tego dodam, że w klatce znajdują się dwa psy, które śpią w jednej "luksusowej" budzie.

Dalszy ciąg sprawy wygląda następująco: wieczorem pojechaliśmy pod schronisko. Janek i Adaś przeskoczyli przez płot, rozwalili łańcuch i kłódkę, ja stałem przed furtką a Daniel filował, czy nikt nie idzie. Janek podał mi psa, którego wsadziliśmy do samochodu, przeskoczył przez płot odebrał drugiego zwierzaka od Adasia i dyla!

W szkole nie mogliśmy ich umieścić znowu, gdyż byłoby to dla nas samobójstwo. Wziął je do siebie Janek. przez tydzień szukaliśmy dla nich opiekunów. W międzyczasie jeden z naszych przyjaciół uciekł od Janka i wrócił do szkoły. Dla drugiego znaleźliśmy pana ale tak samo zwał i następnego dnia był w szkole jak poprzedni. Jaki jest tego wszystkiego finał? Nauczyciele ciągle zachodzili w głowę i zadawali pytania: "jak to? jak one uciekły ze schroniska? przecież to nie możliwe!" Finał jest taki, że pieski są w szkole, dyrektor na razie się nie czepia. Warunek jest tylko jeden - żeby nie wchodziły do "łącznika". Nie ma sprawy. Mamy nadzieję, że wyszło na nasze, ale co dalej z nimi będzie? Kolejne odbicie? Czas pokaże! KAMIL.

IAS

Prawie koło każdego miasta (bliżej lub dalej) znajduje się las, w którym czeka dużo niespodzianek na dziką zwierzynę. Co trzecie zwierzę pada łupem chciwych kłusowników, którzy zostawiają wnyki lub sidła (wnyk - drut zakończony pętlą wieszany na drzewie na różnej wysokości). Złapanie się zwierzaka we wnyk następuje w bardzo prosty sposób. Wnyk jest wieszany na wysokości głowy zwierzęcia. Niczego nie świadome zwierzęta, które akurat przechodziły tamtędy, szybko zaplątują się w niego i nie ma żadnej szansy na wydostanie się. Zwierzak albo się wykańcza sam, albo robi to kłusownik. Jeżeli jesteście w lesie i podziwiacie przyrodę to przy okazji zachęcam was do zbierania wnyków. Wypadki do lasu nie muszą się kończyć się tylko na zbieraniu wnyków. Można (a nawet trzeba) też rozwalać ambony, które należą do kół łowieckich i służą myśliwym do zabijania zwierząt. Na tego typu wycieczkę trzeba koniecznie zabrać w plecak piłę do drewna oraz linę. Dzięki tym przyborom bardzo szybko można unicestwić ambonę (ale trzeba to zrobić bardzo dokładnie, gdyż myśliwi mogą ją bardzo szybko odbudować). Są dwa rodzaje ambon. Wysoko stojące, ustawione na pograniczu lasu i łąk lub polany oraz ambony budowane na drzewach lub przy drzewach. Najpierw wchodzi się na górę i w miarę możliwości

Oto jeden z psów które odbiliśmy.

Tak wygląda sytuacja w Wyszkowie, choć to tylko trzy przykłady a jest ich więcej. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że w innych, podobnych do naszego miasta jest tak samo, jeżeli nie gorzej! KAMIL.

P.S Wszelką korespondencję odnośnie powyższego tekstu kierujcie na adres: ZŁA PROPAGANDA PO. BOX 49 07-200 WYSZKÓW

Narzędzie zbrodni myśliwego czekające na swą ofiarę-wnyk.

rozwała się domek, w którym siedzi myśliwy. Potem należy przywiązać linę lub liny (służą one będą do wywracania). Następnie podcina się nogi i wsporniki, które najczęściej są na dole i podtrzymują górną część ambony. Następnym zadaniem do wykonania jest wywrócenie reszty ambony w tę stronę gdzie nie ma drzew. I to jeszcze nie koniec. Po przewróceniu rozcina się kawałki drewna na jak najmniejsze części by myśliwy nie miał z czego odbudować kolejnego miejsca zbrodni. Ambony budowane przy lub na drzewach rozbija się najprościej, gdyż wystarczą to tego nasze nogi i piła. na koniec zachęcam wszystkich, którzy chcą pomagać zwierzętom na tego typu akcje!!! RAFAŁ.

ŁABĘDZIE.

Jeżeli chodzi o ptaki to 24.01.96. wystosowaliśmy do Urzędu Miasta w Wyszkowie petycję o następującej treści:

Od jesieni ubiegłego roku w Wyszkowie w okolicach mostu kolejowego znajduje się dwanaście łabędzi. Warunki atmosferyczne, a szczególnie temperatura, która dochodzi w nocy do -20°C, spowodowały iż zamarzła rzeka Bug, w której do tej pory ptaki te mogły swobodnie pływać. W styczniu tego roku głód zmusił ptaki te do poszukiwania pokarmu w okolicach "Ruskiego Targu". Gdyby nie nasza pomoc w dokarmianiu, ptaki te na pewno by zginęły z głodu. Poza tym istnieje problem, który stanowi zamarzający lód na rzece. Kończyny ptaków przymarzają do niego, co powoduje ich unieruchomienie, a to z kolei może doprowadzić do zamarznięcia łabędzi. Aby w jakiś sposób im pomóc, musimy rozbijać lód własnymi rękami, co tylko na pewien czas pozwala ptakom poruszać się swobodnie po wodzie, gdyż lód ponownie po chwili zamarza.

W związku z zaistniałą sytuacją, a nie posiadając zaplecza technicznego, zwracamy się z prośbą do Zarządu o NATYCHMIASTOWE zajęcie się łabędziami (Powiadomienie odpowiednich instytucji i przewiezenie ptaków w bezpieczniejsze dla ich wegetacji miejsce). Liczymy, że nie będzie już potrzebna nasza bezpośrednia interwencja w tej sprawie w innych instytucjach.

W zrealizowaniu petycji pomógł nam Daniel z "Pepiska".

W odpowiedzi burmistrz stwierdził, iż łabędzie dostają dwa razy dziennie jedzenie i witaminy. Tak, to prawda. Ale doszło do tego dopiero po naszej petycji. Łabędzie są już dokarmiane przez gościa prowadzącego schronisko (widzieliśmy na własne oczy), lecz w witaminy wątpię. Ta sama osoba odcina lód, żeby miały gdzie pływać. Ciekawe, czy doszło by do tego, gdyby nie nasza petycja?

WARZONE

Dlaczego zamieszczamy wywiad z kapelą która oskarżana była o ciągotki nacjonalistyczno-rasistowskie? Ano dlatego by wyjaśnić kilka spraw. Wielu ludzi oskarżyło WARZONE o różne rzeczy na podstawie ich tekstów, nie rozmawiając z nimi o czym oni śpiewają. WARZONE zawsze miało swoje zdanie i stali twardo przy tym. Dziwi mnie to że przeróżni piewcy wolności i równości (np. RESIST czy MAN LIFTING BANNER) bezpodstawnie oskarżają ludzi których pewnie nawet nie widzieli. Wywiad ten nie jest najświeższy ale to chyba nie robi tu dużej różnicy, teraz wszystko

wyjdzie na jaw, WARZONE pokazuje swe prawdziwe oblicze jakie? Przekonajcie się sami! 100% PURE NEW YORK HARD CORE WARZONE. Wywiad jest niestety przedrukiem z niemieckiego zina OVER THE EDGE

-Ray, jako jeden z wcześniejszych zespołów z NYC, co myślisz o kierunku w którym rozwija się obecnie scena?

Począwszy od wczesnych lat 80 tych do lat 90 tych scena w NY przeszła przez wiele zmian, ale zawsze była tu swoista rodzinna atmosfera. Teraz, począwszy od 90 roku gdzieś tak do 93 w pewnym sensie to wymarło. W ostatnich latach pojawiło się wiele nowych zespołów takich jak CIV, H2O, CROWN OF THORNS czy YUPPICIDE i wszystko zaczyna się tworzyć tak jak dawniej. Jest naprawdę setki nowych dzieciaków na scenie i ci starzy ze "starej szkoły" zaczynają się przyjaźnić znów



-Zawsze byłeś częścią sceny hardcore. Zaczynałeś jako perkusista AGNOSTIC FRONT (brałeś udział w nagraniu klasycznej już EP "United blood") Później byłeś jednym z założycieli BYO (YOUTH BRIGADE, D.O.A.). I w końcu doszło do tego że założyłeś własny zespół WARZONE. Jak myślisz jaka jest dzisiaj twoja osobista pozycja na scenie?

Jedną z najważniejszych spraw jest to, że każdy kto kiedyś był częścią jakiegoś ruchu przez długi czas po prostu musi przeminąć i jego miejsce zajmują nowi na scenie. Teraz jest duża różnica ponieważ pojawiło się wiele małych grup na scenie wszystko jest podzielone, nie ma już wogóle zjednoczenia między punk i hc. To daje po prostu za dużo miejsca wszystkim tym pieprzonym moralistom, którzy mówią ci co robisz a czasem mówią nawet kim jesteś. Myślę że naprawdę ważne jest to by trzymać tą mentalność gwiazd rockowych od HC.

-Przez ostatnie kilka lat mogliśmy załazarzyć że WARZONE jakby zniknęło z publicznych oczu. Co robiliście przez ten czas?

Co masz na myśli mówiąc "publiczne oczy"? WARZONE nigdy tak naprawdę nie zniknęło ze sceny, chociaż przez pewien czas nie graliśmy koncertów ani nic nie nagraliśmy. To miało wiele wspólnego z naszymi osobistymi problemami ale zawsze robiliśmy wiele rzeczy w NY. A akurat tak wyszło, że wzięliśmy urlop na 1,5 roku i ja właściwie zreformowałem zespół.

-Zawsze byliście bezkompromisowym zespołem. Czy ciągle czujecie ducha tamtych starych piosenek?

Tak długo jak WARZONE jest czymkolwiek jeszcze zaniepokojone, tak i znaczenie słów które zespół wypowiada jest ciągle te same, tak samo jak 10 lat temu. Teraz poruszamy trochę inne sprawy ponieważ są inni ludzie w zespole i tak jakby rodzina trochę się rozrosła. Ale ciągle gramy nasz stary materiał choć jest kilka kawałków których nie gramy ponieważ nie pasują do dzisiejszych czasów. Te właśnie kawałki były nie zrozumiane i one spowodowały wiele problemów w przyszłości. Ale to nie zrozumienie nie było powodem dla którego zrezygnowaliśmy z nich. Na naszym pierwszym amerykańskim turnie graliśmy w Meksyku i po występie siedziałem i rozmawiałem z kilkoma tamtejszymi ludźmi. Zrozumiałem wtedy, że rodzaj takich kontrowersyjnych tekstów nie jest dobrą drogą, jest naprawdę ciężko zrozumieć to komuś kto nie żyje w amerykańskim społeczeństwie i nie jest przyzwyczajony do jego sposobu życia. Po mojej pierwszej wizycie w Europie w 1982r. zrozumiałem że ludzie właśnie wtedy w Europie byli bardziej zaangażowani politycznie, bardziej niż dziś. Mieszkalem na squattach i spotkałem naprawdę wielu różnych ludzi. Nie którzy z nich zostali później aresztowani w czasie demonstracji w Berlinie. Bycie razem z nimi właśnie w tamtych czasach pozostanie w mej pamięci na zawsze.

-Czy WARZONE myślało zawsze w amerykański sposób?

Właśnie to jest to niezrozumienie z którym zawsze musieliśmy się spotykać. W jednej piosence śpiewamy o komunizmie który niszczy Amerykę. Jeśli byś trochę na tym posiedział i pomyślał zrozumiał byś że to nie jest właśnie to co my wierzymy. To jest właśnie to co społeczeństwo zawsze chciało nas nauczyć i wielu z nich bardzo w to wierzyło. WARZONE nigdy nie było anti komunistycznym zespołem czy anti anarchistycznym zespołem. Mam tak wielu przyjaciół którzy wierzą właśnie w te filozofie. I zawsze kładziemy nacisk na nasze pochodzenie z klasy robotniczej - to jest właśnie tak samo jak z socjalizmem albo bicia lewicowcem.

-Wywołałeś tak wiele dziwnych reakcji przez te wszystkie lata. Czy naprawdę nie wkurza cię to że słuchasz tak wiele kłamstw i krzyków wokół twojej osoby?

Oczywiście. Ale co ja mogę zrobić jeżeli ludzie gadają bzdury. Robią to nawet nie rozmawiając nawet ze mną choć raz. Jest dużo takich wyzolicieci i kłamców. Popatrz na to: wybraliśmy Dr. Know z BAD BRAIANS na naszego producenta, koncertowaliśmy z takimi zespołami jak AGNOSTIC FRONT czy YOUTH OF TODAY ale to gadanie nigdy się nie skończyło. W końcu wydaje mi się że każdy kto po prostu twardo stoi za swoimi ideami będzie w centrum zainteresowania.

-Ale wychodzi na to że uważasz siebie za kompletnie nie winnego a niektóre z tych piosenek po prostu zostały źle zrozumiane.

Nie wydaje mi się, ale jeśli ty tak myślisz to zastanów się co jest w tekstach. Nie żyjemy w tej samej kulturze, w tej samej grupie społecznej, a to nieraz wytwarza różnice. Ludzie z Północnej Irlandii czy Kraju Basków są całkowicie inni, wierzą całkiem w co innego niż Amerykanie czy ludzie z Europy Środkowej. Tak czy inaczej WARZONE zawsze było przeciwko faszystom, rasistom i seksistom.

-OK. Teraz chcieliśmy powrócić do historii zespołu. Mielście dużo zmian w składzie. Dużo ludzi się wyniosło. Co oni teraz robią?

Tak jak wiesz jesteśmy unikalnym zespołem, zawsze byliśmy prawie rodziną z dużo ilością członków zespołu. Niektórzy z nich po prostu przenieśli się do innych części Ameryki, niektórzy przyłączyli się do innych zespołów i są tam cały czas. Np. Walter jest w QUICKSAND, Ritchie w INTO ANOTHER a mój prawie brat Todd Youth w MURPHY'S LAW. Ale cały czas jesteśmy rodziną.

-Po wydaniu trzech klasycznych pozycji: "Lower East Side Crew" EP, "Don't Forget The Struggle..." LP i "Open Your Eyes" LP, wasza trzecia płyta była trochę spleprzona. Piosenki nie były już tak same jak wcześniej i to co najważniejsze mieliście jakiś główny automat perkusyjny. Co myślisz na ten temat patrząc na to teraz?

O Boże, ten pieprzony trzeci album. Już mówiliśmy tak wiele, w tak wielu wywiadach i zawsze mówię to samo. Nienawidzę tego, naprawdę nienawidzę tego. Nasz gitarzysta po prostu zmusił nas do zrobienia tego materiału to było największe nie porozumienie w historii zespołu. Właśnie po tym zdecydowałem się rozbić WARZONE przynajmniej na chwilę. Ale zawsze chciałem to zrobić jeszcze raz, tak jak kiedyś było na początku. Czysta energia i zjednoczenie!

-Wasza EP wydana w Victory Rec. była naprawdę bardzo dobra. Świetna produkcja i cały nastrój był świetny. Ale wasz ostatni product "Old School to New School" jest trudny do zaakceptowania dla ludzi. Zawiera tylko jeden singlowy kawałek który jest super. Tak czy inaczej jakoś okładki jest okropna. Dlaczego zdecydowaliście się na wydanie tego materiału?

Zgadza się ze wszystkim co powiedziałeś, wiem że jakoś okładek nie jest dobra. Materiał został wydany przede wszystkim z jednego powodu. Chcieliśmy mieć taki surowy materiał i chcieliśmy właśnie wydać go Victory Rec. I musiał być zrobiony bardzo szybko albo trzeba by było czekać parę miesięcy. Naprawdę bardzo chcieliśmy wydać ten materiał i wogóle cały ten pomysł, tytuł i wogóle wszystko było naprawdę dla nas ważne.

-Czego możemy się spodziewać w najbliższym czasie po WARZONE?

Po pierwsze nie znikniemy już i będziemy pracować nad nowym LP i stanie się to szybko jak to tylko możliwe. Następnie będziemy koncertować po USA i mam nadzieję że wrócimy do Europy już bez tych całych krzyków i gadania. Tak jak powiedział jeden koleś z Bolonii: "Jak ten zespół może być uważany za rasistowski skoro mają dwóch czarnych i latynosa w zespole..."

I to tyle. Tak więc teraz już wiecie jacy to rasisci są z koleś z WARZONE. A wszyscy ślepi głupcy patrzący tylko i wyłącznie na świat w kolorach czarno-białych niech się wypatują. Zastanówcie się zanim kogokolwiek nazwiecie faszystą. Krawat.



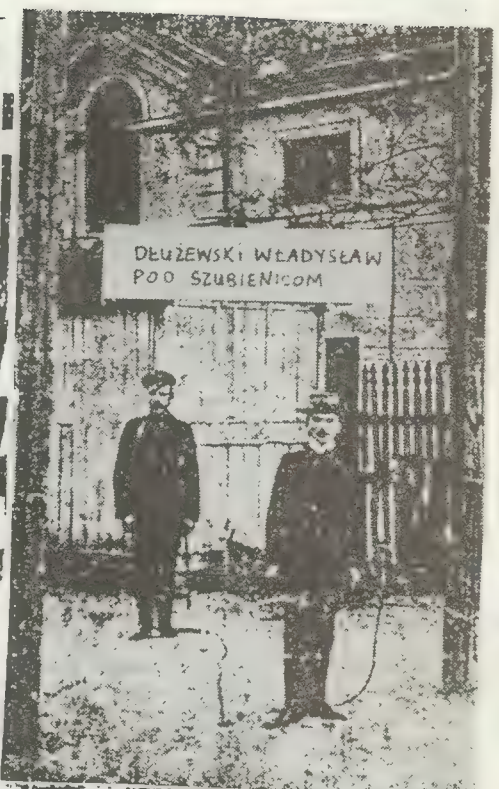
WARZONE

ŁÓDZKA ANARCHIA

Łódzki anarchizm w ciągu prawie dwudziestu lat nie był nigdy na tyle silny by odegrać jakąś dużą rolę polityczną w życiu łódzkiej robotniczości. Można by sądzić raczej że dla czego tak się działo, faktem jest jednak to iż takowe grupy działały, wydawały pisma, ulotki, odezwy, przeprowadzały zamachy. Kto choć trochę interesuje się tematem chętnie zaczepnie ten był historii. Wszystko właściwie zaczęło się pod koniec 1905 kiedy to w Łodzi została utworzona za sprawą przybyłego z Brukseli Johanna Allansa Waterloo (ps. Sen-Oj) i przybyłego z Francji Blumfelda (instruktora) Łódzka Grupa Anarcho-komunistów „Internacjonal”. W skład jej weszli: rzemieślnicy, robotnicy, studenci jak i inteligenci głównie rzemieślnicy oraz paru polaków pozyskani z Bundu i PPS-u. Internacjonal postawił sobie za cel walkę z systemem kapitalistycznym, który nie stwarzał żadnych warunków socjalnych i rzywcich pracującym w Łodzi robotnikom. Ludzie wynagradzani byli głodowymi stawkami, a w razie wypadku czy kalectwa nie mogli liczyć na żadne zapomogi i renty. Ich celem były zarówno osoby prywatne jak i urzędnicy oraz wszelkiego rodzaju instytucje. W wyniku narastającej niesprawiedliwości jakiej byli ofiarą, anarchiści postanowili sami dochodzić swoich praw za pomocą propagandy słownej i czynnej. Ich manifest dotyczył walki wszelkimi możliwymi metodami [...] Dawonia drwony wzywając do nowego życia, do walki o zniszczenie mianoego kapitalistycznego porządku współ z podłym rządem, a na ich miejsce wprowadzenie anarchizacyjnych komun[izm]”. Wydał 2 lutego 1906 odezwę „Do wszystkich robotników i robotnic” w której to wzywał do rozpoczęcia walki o swoje prawa [...] niech walka o polityczne wyzwolenie przekształci się w rewolucję socjalną, niech każdy robotnik stanie do walki na śmierć i życie [...]”. Rozpoczynają się pierwsze aresztowania: Altru Nauhaus (specjalista od zadań technicznych), Wołkowski Jakób (przechowywał ładunki wybuchowe), Skomski Jozek, Wiktor Blumfeld, Wajsbarg Jozek, Adam Najhuż, Szmal Golsztejn, Oczek Wakeberg, Lejbisz Webelaki. Wszyscy oni zostają

śmierć swoich poległych towarzyszy. Również jak i poprzednio członkowie wywodzą się głównie z byłych działaczy PPS-u, OIB, PPS R. Rew, PPS Lewicy, SDKPiL, Bundu. Wewnątrz grupy panuje surowa dyscyplina, a wszelkie decyzje o wydawaniu wyroków na burżuach były podejmowane w drodze losowania. Nasilenie akcji następuje na początku roku 1910 i praktycznie do 1912 są oni nie uchwytani. W ciągu prawie dwóch lat dokonują szeregu napadów zbrojnych na stacje kolejowe, pociągi, urzędy gminne, z rzadka zaś na osoby cywilne. Stosowali bezwzględny terror w stosunku do policji, wykonują wyroki na sułkowich i wyższych „czarnowłoków”. 6 września 1910 zabijają na szosie z zemsty Jakóba Cukierniana, 4 października dokonują napadu na stację Łódź Widzew gdzie kradną z wagonów kaszki z pieniędźmi, 17 października kolejną zemstą na Bronisławie Szuku, 22 października zabijają 2 strażników gminnych: Wendego i Juczenkę, 2 grudnia przy próbie aresztowania zabijają Kapłana i podchor. Tylińskiego, 7 grudnia napadają na kasę towarową gdzie rabują 7.000 rubli, 16 lutego 1911 ciężko ranią przy próbie zatrzymania śledczego Archipowa, 16 marca dokonują napadu na pociąg osobowy między stacjami Widzew i Noworadomsk, 21 marca nie udana próba zatrzymania anarchistów przez policmajstra Kronenberga, 3 kwietnia 1911 Mściciele idą wykonać wyrok na Brzezynie (ps. Serwus) zdradcy, jednak zdąża on uprzedzić policję o miejscu przebywania anarchistów i policja otacza dom w którym znajduje się Dłutewski, Słabosz, Jaszkó i Jacha. Rewolucjonisci jednak bronią się do wyczerpania amunicji, a następnie 3 z nich ginie w ogniu wzniesionym przez policję, czwarty Dłutewski wystrakuje przez okno i zostaje powieszony parę dni później. Grupa traci więc paru najbardziej aktywnych członków, jednak podnosi się szybko i 3 maja po raz drugi wykonuje wyrok na Brzezynie za zdradę i współudział w śmierci anarchistów z 3 kwietnia. Zamachu dokonują: Drynla, Bednarkiewicz i Siemieniec. W czerwcu dokonują napadu na kantor Rucowa gdzie zabijają kasjera Rychłowskiego i strażników: Pietrykę, Czernego, Sentona, Połowcowa i Kiryha. W tym samym miesiącu dochodzi do strzelaniny

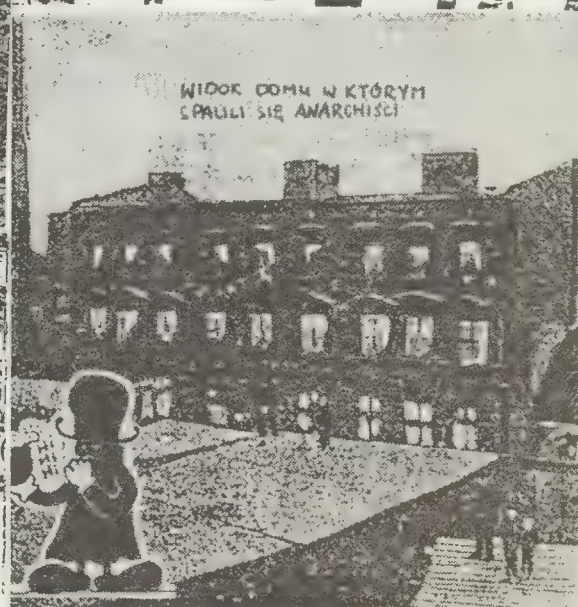
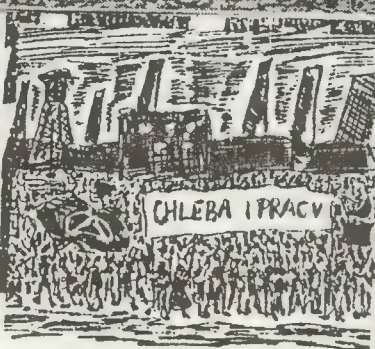
między anarchistami a agentami ochrony ginie rewolucjonista Tadeusz Kurza. We wrześniu dochodzi do kolejnej strzelaniny w której ginie Skiba a drugiemu rewolucjoniscie Józefowi Banaszcykowski udaje się uciec. We wrześniu i listopadzie dokonują napadu na dwa pociągi z



których kradną pieniądze. Głównym szefem i odpowiedzialnym za wszystkie akcje zostaje Józef Pajak. Na początku października przez prawie dwie doby okrajony i ostrzeliwany jest na ul. Zielonej Jakub Drynla. Pod koniec roku policja oskarża o przynależność do organizacji 35 osób. W styczniu 1912 anarchiści wydają odezwę „Do robotników i robotnic” [...] ten tylko doczeka wolności kto z woli własnej jest wolny. Tylko przemocą zdobywa się Królestwo Niebieskie [...]”. Dwoma ostatnimi zamachami jest 7 marca na kasjem Orzechowca Natalankę i 14 marca zabójstwo strażników Laszczuka i Chwiedczaka. Podczas swoich akcji wywieszają czerwono-czarną flagę na której znajduje się trupia czaszka z piszczelami i napisem „Rewolucyjni Mściciele”. W sierpniu policja otacza dom w którym znajduje się Krzewski i Chlebny, a w październiku na ul. Nartowicza 78 chwytają Józefa Piłkę (ps. Pajak 23 lata). Śmierć Pajaka likwidowała „grupę Mścicieli-Rewolucjonistów”. Pozostali członkowie jak znany pisarz Jan Wiktor uciekają z miasta. W czasie działalności terrorystycznej Mścicieli istnieją w Łodzi również dwie inne grupy anarchizacyjne. Pierwsza to „Anarchia”, która potępiała „bezpośredni terror” kładąc nacisk na pracę agitacyjno-propagandową. Uważała, iż zwycięstwo anarchizyczne może jedynie odnieść sukces w wyniku rewolucji światopoglądowej. Druga to „Czarny Kruk” jednak brak materiałów dotyczących działalności i poglądów tej grupy. Wraz z odzyskaniem przez

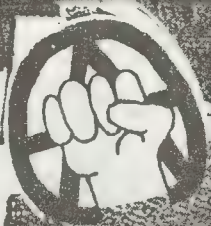


22 lipca skazani na katorgę. W lipcu 1907 przedstawiciele łódzkich anarchistów wyjeżdżają do Kowna gdzie przyjmują deklarację i podpisują swój udział w „Federacji grup anarcho-komunistów Litwy i Polski”. Bezpośrednio po powrocie władze cznie ze względu na radykalne działania anarchistów rozpoczynają liczne aresztowania, procesy, a nawet egzekucje bez wyroków sądowych za samo sympatyzowanie z grupą. Pod koniec 1907 zostaje również aresztowany Waterloo, a Internacjonal przestaje istnieć. Bezpośrednio po upadku grupy powstaje kolejna o nazwie „Rewolucyjni Mściciele” (założyciele: Julian Jaske, Edward Jach, Stefan Słabosz, Jan Świętek), którzy to pomagają uwięzionym wcześniej rewolucjonistom i ich rodzinom. Postanawiają rozpocząć walkę jedynie terrorystycznymi metodami i zemścić się za



ZWEŁKI JAKOBA DRYNI

Polskę niepodległości ruch anarchistyczny przedstawia praktycznie istnieć aż do czerwca 1989 kiedy to w Łodzi wydawany zostaje anarchistyczny zine „Ortodoks”, jego członkowie udzielają się w Międzynarodówce Anarchistycznej, a ostatni numer pisma wydany zostaje wiosną 1991. Część osób odchodzi, pozostali przystępują do ogólnopolskiego porozumienia „Rewolucyjnych Syndykalistów”, jednak swoją działalność stopniowo przenoszą do innych miast. Kolejnymi próbami zorganizowania silnej grupy anarchistycznej był założony w 1994 „Ruch anarcho pacyfistyczny” jednak i jemu nie udało się zorganizować nic konkretnego i po pewnym czasie inicjatywa umiera śmiercią naturalną. Wzrósł roku 1995 przynosi w końcu powstanie silnej grupy pod nazwą „Czarny Sztandar”. Jest tworzona swego rodzaju płauczyczna anarchistyczna na której mają działać poszczególne komórki. Utworzony zostaje FWZ, gazетка „Masz Świadomość...”, która skierowana jest do studentów, biblioteczka anarchistyczna, oraz „Czarny Sztandar Plakat” periodyk składający się z samych matryc plakatów... Wydawany zostaje stały co miesiąc darmowy biuletyn „Czarny Sztandar”, informujący o działalności grupy i sięjący propagandę. Anarchiści otrzymują swoją audycję radiową w



radu studentów, nawiązując współpracę z organizacjami ekologicznymi i biorąc udział w przeprowadzanych przez nich akcjach. Sami biorą aktywny udział w kampanii antyprzemysłowej związanej z wyborami w 1995, a 20 grudnia organizują pikietę w dniu otwarcia nowej restauracji McDonald'sa. Ich działania są całkowicie pacyfistyczne gdyż uważają że tylko w taki sposób można zmienić światopogląd społeczny. W styczniu 1996 tworzą wraz z „Grupą Samorządności Robotniczej”, porozumienie regionalne wynierzone przeciwko neofaszystom, fali klerykalizmu i odbudowującemu się systemowi kapitalistycznemu. Jednocześnie „Czarny Sztandar” zdecydował ograniczyć się jedynie do powyższych porozumień współpracy z OSR. W chwili obecnej przygotowana jest manifestacja antyfaszystowska 1 i 11 majowa. Zebrane powyższe informacje i dane mogą posiadać spore braki i nieścisłości gdyż materiały dotyczące tematu są wyrywkowe i opierają się głównie na niewielkich wzniankach książkowych raportach policyjnych i opowieściach ustnych. W celu ich uzupełnienia prosimy o skontaktowanie się z redakcją.

Seksa
Obecny kontakt z „Czarny Sztandar”:
Virus
P.O.Box 49
90-983 Łódź 84

ZWEŁKI SŁABOSZA

MOJA WALKA

Ruchy młodzieżowe tzw. subkultury, o których tak „głęboko” mówią media, obecnie prócz muzyki nie pełnią żadnej ideowej roli. W czasach komunistycznych (jeżeli można tak to nazywać) „jarociński buntownik” widział sens swego działania. Nawet ci działający w ZMP wierzyli w swe idee. Niektórzy wyzywali się w organizacjach harcerskich lub różnych innych, które ofiarowały nam MDK. Dziś niestety obserwuję zanik jakiegokolwiek ideału, a co gorsza brak zainteresowania nim. Nie licząc tych interesujących się działalnością polityczną reszta ma wszystko głęboko w dupie. Zresztą iu z działaczy wytrwa przy swoich zamierzeniach dotyczących ulepszenia świata gdy przekroczą 24 rok życia. Wykrzykują swe idee i nic prócz tego nie robią. Potrzeban jest aktywna działalność i głośny sprzeciw oraz propaganda, która jest niestety nie zbędna aby dotrzeć do celu. Nie jestem zwolennikiem ruchów radykalnych, niemniej jednak jakaś agitacja jest potrzebna. Wracając do początku mojego wywodu to prócz tej nielicznej grupy reszta ludzi jest zadowolona kiedy upije się kwasem na jakiejś dyskotece lub koncercie, z którego potem nic nie pamięta. Ogólny zanik idei prowadzi właśnie do tego, iż wywiązują się niepotrzebne pijackie zadymy, ludzie mówią o budnie tylko nie wiadomo przeciwko komu i czemu jest on skierowany. Nie ma dla nich żadnych autorytetów, a mówiąc o wolności nie wiedzą, że sami są niewolnikami subkultury. Tak samo wyglądają tego samego słuchają, a czasem identycznie mówią. Istnieją w podporządkowanej grupie i krzyczą o wolności, a jednocześnie nie mają o niej żadnego pojęcia. Ona kojarzy mi się z



zadymą, upiorem i robitiem wszystkim co się podoba, ale korzyścią dla siebie, nie dla innych. Nie zadowolają się nad tą wolnością, która poprzez wspólne działanie może przynieść dobro wszystkim ludziom. Nie wiedzą, że pracując wspólnie razem stworzymy warunki do tego aby w przyszłości model państwa, jako instytucji wymuszającej na nas pewne działania, się zmienił. Również idea kobiety w tej społeczności uległy metamorfozie, gdyż cały czas uznawana jest ona za istotę słabą i głupią. Dlatego trzeba podjąć intensywniejsze działania na rzecz uświadomienia ludzi różnych subkultur, tak aby punk anarchistą dążył do uświadomienia i stworzenia metalowca anarchisty. Bez względu na rodzaj muzyki, która prawdę mówiąc niewiele znaczy, gdyż nie wszystkie kapela podejmują tematykę polityczną, należy uaktywnić i propagować ideologię zarówno słowem jak i czynem.

Kaśka

burdel wydawniczy wiatrów

przedstawia:
janusz reichel
zima 1986-1991
najkrótsze
(i jedna dłuższa)
piosenki grupy



cena: 0,60 zł
+ pocztą

pisz, zamawiaj:

tomasz
zawilski
al.WP 39E/53
64-920 Piła

sebastian
dzikowski
al.WP 35B/28
64-920 Piła

ANARCHIA

Faszyzm Nacjonalizm Na Białorusi

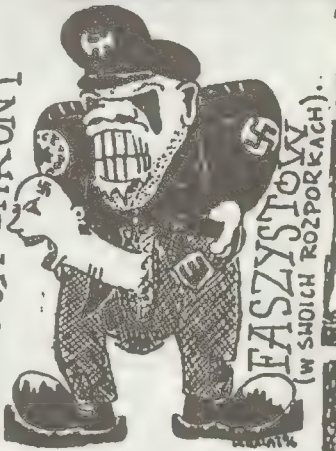
niejszą organizacją patriotyczną o pro-militarnym charakterze jest Białoruskie Stowarzyszenie Wojskowych. Ale nie szczególnie o nich nie mogę powiedzieć, słyszałem tylko o jednej ich akcji (ale podkreślam, że jest to najślinniejsza organizacja wśród białoruskich nacjonalistów). RJN urządziła paradowanie metra w Mińsku, wyglądało

O napisanie poniższego artykułu poprosił Stanisława z Grodna który jest także wydawcą pisma "DURA" (Głupota). Chciałem by napisał coś o organizacjach i pertiach skrajnie prawicowych na Białorusi oraz tzw. punkach-patriotach i gopach. Napewno zauważycie dziwną rzecz w tym wszystkim, mianowicie chodzi mi o współpracę prawicy z komunistami czy bolszewikami. No ale szkoda się nad tym rozczulać, oddajmy lepiej głos Stasiowi:

A więc faszyzm i nacjonalizm na Białorusi. Istnieją na Białorusi dwa rodzaje (walczące ze sobą) nacjonalizmu. Nacjonalizm rosyjski i białoruski, który jest zresztą odpowiedzią na ten pierwszy. Ale pokolei. Nacjonalizm rosyjski. Pierwszą nacjonalistyczną organizacją powstałą na Białorusi jest SS Biała Ruś (Słowiński i Sobor Biała Ruś), powstał on w 1992 r. Jest on częścią Rosyjskiego Narodowego Soboru, którego przewodniczącym jest były gen. KGB A. Sterligow. SSBR i aczy byłych i obecnie pracujących oficerów KGB, milicji i wojska. Ilość członków narazie nie jest duża, ok 500 osób. Celem tej organizacji jest zjednoczenie Rusi (Rosja, Białoruś, Ukraina) i przeciwstawienie się Zachodowi.

moskiewską pro-faszystowską organizacją "Pamięć". Centrum tej organizacji jest w... Grodnie. Zauważę jeszcze, że zaczęli jako komitet poparcia dla kandydata na prezydenta Łukaszenki - wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Nacjonalizm białoruski. Na początek chcę powiedzieć, że nie uważam za nacjonalistów ludzi którzy na codzień używają języka białoruskiego, chcą niepodległości dla Białorusi i nie chcą żadnych federacji, konfederacji i innych pederacji z Moskwą. To sprostowanie jest konieczne, bo gazety uległy w obec Łukaszenki kreującemu się na bojownika z nacjonalizmem, właśnie tych ludzi oskarżają o nacjonalizm. Ten kto jest przeciwko odbudowie ZSRR, kto jest przeciwko Łukaszence - jest pierzonym nacjonalistą. Ta propaganda na dal rządzi umysłami społeczeństwa. No ale zaczynamy. W 1994r. odbył się w Witebsku zjazd białoruskich nacjonalistów, został on naprawdę brutalnie rozprawiony przez milicję (30 osób dostało wyroki do 15 dni aresztu) ale została powołana do życia organizacja "Prawy Rewanż". Jest to zjednoczenie dość dziwne, na czele stoi poeta Sławomir Adamowicz. Powiedział on w jakimś wywiadzie, że PR to odpowiedź na działalność na terenie Białorusi takich grup jak RJN i SSBR. Ta org. ma charakter antyrosyjski i antypolski, no wiecie - Białoruś ubieraliby takie tam pierdoly. Ale stać ich tylko na gadanie, oprócz skandalicznych listów i wysyłania listów z pogrózkami nic więcej nie robią. Kiedyś wysłał list do Związku Polaków Białorusi z żądaniem zaprzestania działań na rzecz rehabilitacji AK (na Białorusi nadal jest uważana za zbrodniczą organizację), a jak nie zaprzestaną to coś tam wysadzą czy zdemolują... takie tam pierduperdu. Oprócz tego istnieje również Białoruska Partia Wolności. Współpracują z PR, razem wydają gazetę "Zawolu". Są to raczej organizacje młodzieżowe zrzeszające ludzi gdzieś do 30 lat. Ale są znacznie słabsze od SSBR i RJN, jak finansowo tak i liczebnie. Najmoc

POLICJA CHRONI

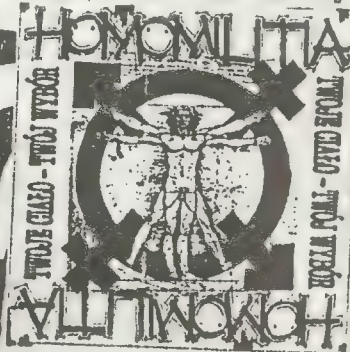


to tak, że 5-6 osób strzeże porządku (pewnie kurwa rosyjskiego - ha ha) na każdej stacji. Krzyki "Syjonizm nie przejdzie" pamięta dużo ludzi, ale pewnego dnia BZW zrobiło wielką łapankę, nę i RJN zniknęło z metra, teraz straszą ludzi na osiedlach. BZW nie da się zdefinicjować jako organizacja prawicowa bo w jej szeregach są podobno nawet socjaliści. Jeszcze są takie mity jak "Szare Wilki" czy "Czarny Kot" co straszą muzea czy inne państwowe placówki wysadzeniem jeżeli nie zostanie zmieniona nazwa ulicy na której stoją budynki (np. ul. Suworowa na Kupacy). Wśród sceny alternatywnej są jeszcze nacjonal-bolszewicy współpracujący z Partią Nacjonal Bolszewików Rosji i Prawym Frontem Kultury. Generalnym komisarzem tej organizacji jest S. Kripczenkow, lider kapeli ZIGIMONT VAZ A. Co do gopów, to są to ludzie którzy nie mają żadnych poglądów politycznych (w większości). Ich zainteresowania to wódka, dziewczyny, biznes, pop muzyka i biłatyka.

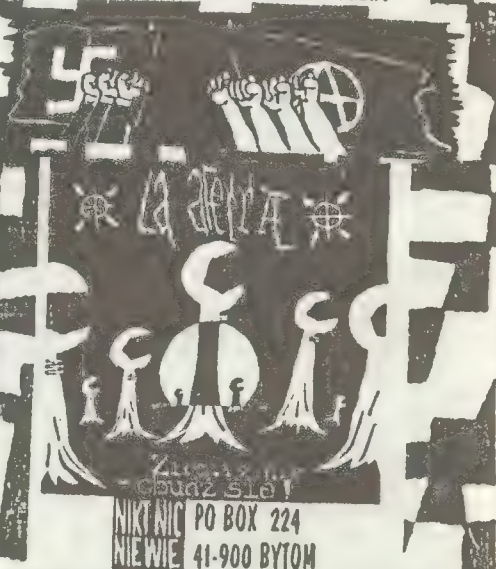
No i chyba wszystko. Stanisław.



Współpracują z nimi PKB (Partia Komunistów Białorusi) LDPB (Liberalno Demokratyczna Partia Białorusi) i NRB (Nacjonalny Ruch Białorusi). Właśnie z bar dziej radykalnego skrzydła tej organizacji wyłoniła się Rosyjska Jedność Narodowa. Założył ją facet który uczył stniczył w "wyzwoleniu" Afganistanu. W porównaniu z SSBR, jest to bardziej radykalny ruch, ich symbolem jest zmodyfikowana swastyka i charakteryzują się skrajnym antysemityzmem. Większość tej organizacji stanowi młodzież do 25 lat. Deklarują swoje poparcie dla polityki Łukaszenki (prezydent Białorusi-red). Ich cel to odbudowa Wielkiej Rosji, wzmocnienie "rodziny narodów słowiańskich" i wprowadzenie "nacjonalnej dyktatury". Aha, na czele ich stoi A. Barkasow. Wydają własną gazetę (tytuł do przewidzenia) "Rosyjski Porządek" (ich centrum jest w Moskwie). Oprócz tego istnieje coś takiego jak "Oczyszczenie", podobno niedawno zarejestrowali się jako partia polityczna. Prezentują ultra komunistyczne poglądy, cel - odbudowa ZSRR, wróg - żydzi, masoni, kapitaliści którzy rozwalili ich wspólną ojczyznę. Na ich czele stoi A. Barnichin, wcześniej związany z



new LPs by HOMOMILITIA and AFERRA
we also have AP. VITA, DEZERTER, OI POLLOI,
RESIST, SO MUCH HATE, SABOT, AMEN,
WŁOCHATY, ALIANS
and lots of other stuff



przysłać adresowaną do siebie kopertę
ze znacznikiem pocztowym

TAJEMNE ZAPISKI MAGÓW HITLERA.

"Psychika Hitlera czyli jak psychopata zawojował świat". "Psychika Hitlera stanowi nadal zagadkę. Proces norymberski nie ujawnił żadnej ukrytej w niej tajemnicy. Najbardziej powierzchowna obserwacja wskazuje człowieka o niepewnym pochodzeniu, niskiej kulturze, niewielkich możliwościach intelektualnych, topornej, wręcz nieciekawej fizjonomii..." Francois Radabeau-Dumas W poniższym wywodzie mam zamiar przedstawić Wam jakim wielkim psychopata był Adolf Hitler, człowiek winien śmierci ponad szóstemu milionowi ludzi, a którego idee znów wkrzeszają młodzi debile nie pojmujący co Hitler zrobił ponad pół wieku temu. Tym łysym brak jest wyobraźni. Mam nadzieję, że ten artykuł przedstawi tego mordercę w takim świetle, że choć kilka osób zmieni zdanie. Na początek trochę historii.. Adolf Hitler urodził się dnia 20 V 1889 roku w mieście leżącej na granicy austriacko-bawarskiej, będącej linią podziału pomiędzy dwoma dużymi krajami, co mogło powodować u Adolfa brak poczucia stabilizacji. Jego ojciec Alois, był najpierw szewcem, a w 1864 został powołany do służby w urzędzie celnym. Z trzech małżeństw urodziło mu się sześćoro dzieci. Cieszył się sławą awanturnika i piwowara, który przy lada okazji bił swoje dzieci. Pochodzenie rodu Hitlera jest niepewne. Wujek Johan Nepomuk Hitler był ponoć Słowakiem, dowodem na tę tezę może być spiczasty nos i płaskie czoło Adolfa. Jego dziadkowie nie cieszyli się zbyt dobrą sławą. O jednym z nich Walter Górlitz (historyk) napisał: "Uważano ich za ludzi zacofanych, niezbyt inteligentnych, zdegenerowanych z racji alkoholizmu i małżeństw pomiędzy krewinymi". Przejedźny do ojca Adolfa. Był on bękartem, jego naturalną matką była Maria Anna Schicklgruber, którego dość późno przypisano Johannowi G. Hitler wędrownemu młynarzowi na podstawie sfałszowanego dokumentu. Ojcem Aloisa był syn zamożnego Żyda o nazwisku Frankenberg. Podobno członkowie rodziny Hitler lub Hitler żyli w lasach, znajdując schronienie w byle jak skleconych chatkach. Najprawdopodobniej te dwa nazwiska są nazwiskami żydowskimi. W roku 1895 zamieszkał w Haffled. Szóstoletniego Adolfa posłano do szkoły a następnie do klasztoru w Lembach. Mały Hitler śpiewał w chórze, a także służył do muzy. Adolf nie krył się ze swoimi upodobaniami do życia klasztornego, zachwycały go wspaniałe ceremonie i wierzył, że jak już będzie duży to też wstąpi do zakonu. Benedyktyni mieli duży wpływ na chłopca, Kabałista Johann Lanz szybko zdobył uznanie u

Adolfa Hitlera, ogromnie zafascynowany gammadionami bedyktynskiego klasztoru, w której z taką pobożnością śpiewał w czasie mszy. W 1898 emerytowany już Alois Hitler przeniósł się z całą rodziną do Leoding koło Linzu. Właśnie tam w ciemności katedry, chłopiec doznał oświecenia, jaki może spowodować czar muzyki. Piękno symfonii wagnerowskich zafascynowało go do reszty. Po latach wyznał pani Wagnerowej: "Wszystko zaczęło się w tamtej chwili, było to objawienie z Innego Świata". Jean Mabire pisał o nim że zmienił się w kogoś, o kim pewne sekty powiadają "nawiedzony". Muzyka Wagnera niczym trucizna sączyła mu się do krwi przez całe lata. Zafascynował go Wotan, Pan demonicznego opętania. Porywczy bóg wojny i burzy, zniszczenia i śmierci. Wtedy to właśnie postanowił zostać artystą. Jego kłótnie z ojcem co do tej decyzji trwały trzy lata. Po śmierci ojca w 1903 roku, poczuł się wręcz wolny. Do dwudziestego roku życia nie robił nic. Ale oto nieoczekiwanie zaczął się uczyć i sporo czytać. Po jednym z przedstawień na które lubił chodzić opowiedział przyjacielowi o swojej wizji: "Mówił o jakimś urzędzie, który otrzymał od narodu, aby oswobodzić go z jarmużu i poprowadzić ku szczytom wolności". Kubizek mówi "Adolf znajdował się w stanie bliskim szaleństwa, napięty do granic możliwości, wzburzony, z głową pełną jakiś niezwykłych fantazji". W roku 1907 został przyjęty na wydział malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Prace Hitlera nie wybijały się ponad przeciętność. Malował źle i po pewnym czasie z niego zrezygnowano. W 1907 zmarła również jego matka, a biednym studentem zaopiekował się profesor Roller. W jego pracowni rozpoczął naukę rzeźby. Od 1909 przez kilka lat prowadzi życie włóczęgi, przedstawiając się jako artysta malarz bądź pisarz. O tym samym okresie pisze w Mein Kampf: "Dojrzały we mnie poszczególne plany i ogólne teorie, które od tamtej pory przeobrażały się w niezmienną frazę mojego działania." Zienawidził Wiedeń, miasto w którym poniósł klęskę. Utrzymywał się ze sprzedaży swoich kiczowatych obrazów i pocztówek. W tamtych czasach zaczął również czytać filozofów, a szczególnie do gustu przypadł mu Nietzsche, który nauczył go pogardy dla chrześcijaństwa. Hitler poczuł niechęć do judaizmu, owego "falszyfikatu natury". Pamiętał iż jego nie przyjęcie do Akademii Sztuk Pięknych zawdzięczał komisji złożonej z siedmiu profesorów, z czego pięciu było Żydami. Aż do 1913 Hitler żył w skrajnej nędzy. Jak pisze w Mein Kampf: "Ten okres w moim życiu nauczył mnie być twardym". Widziano go w kawiarni uczęszczanej przez homoseksualistów, z którymi utrzymywał kontakty. Kolejny okres życia to poznanie księgarza Ernsta Pretzche,

który interesował się okultyzmem i sprzedał parę swoich książek Adolfowi. Parę lat później książki Hitlera zostały sprzedane Walterowi Steinowi który odkrył iż większość została opatrzona ręcznymi komentarzami Adolfa: "Ci ludzie stracili czystość swej krwi aryjskiej, ulegając obrzydliwym zabobonom Żyda Jezusa, tak obrzydliwym i groteskowym jak rytuał obrzezania [...] Ludzie dziedziczący nadprzyrodzoną moc, dzięki której jej członków objawiały się wizje światów niedostrzegalnych". Dzięki księgarzowi Adolf trafił do sekty celebryjkiej pod znakiem swastyki mistyczne ceremonie, w których dominował okultyzm, magia i seks. Księgarz również wprowadził go w nałóg narkotyczny. Do tego celu używali pejotlu, dzięki któremu odbywali niczym nie ograniczone podróże. Prawdopodobnie Hitler używał tego narkotyku do śmierci. Gdy wraz z przyjacielem pewnego razu zeszli do skarbcza muzeum w Hofburgu, żeby zobaczyć "Heilige Lonce" (ostrze które przebiło bok Chrystusa) zachował się jakby był w transie, od twarzy i oczy bił niezwykły blask. Przyjaciel Walter Stein uświadomił sobie, że Hitler zawarł pakt z diabłem, został Antychrystem. Po latach podkreślał iż z nieśmiałego chłopaka przemienił się w niezwykle przekonującego człowieka: "jakby ten prawdziwy Hitler słyszał z głębi własnej istoty jakąś obcą inteligencję, władającą jego duszą". Inny przyjaciel Gregor Strasser (później zamordowany na rozkaz Hitlera) był świadkiem przemiany w "archaniola" wypowiadającego groźby, które były: "wiezieniem swych własnych demonów". Na zakończenie tego okresu chciałbym napisać o swastyce i neonazistowskich poglądach Adolfa Hitlera. Pierwotny znak swastyki obracał się w lewą stronę, zgodnie z ruchem obrotowym Ziemi, był symbolem ognia, stworzenia i życia. Swastyka to wirujący krzyż światła oraz starożytny emblemat ludów północy. Znany ludom w Azji i Ameryce Południowej. Natomiast gdy swastyka jest odwrócona i obraca się w prawą stronę, symbolizuje czarne słońce, które swym wyznawcom zapewnia nadzwyczajną moc. Taki znak przeciwstawia się złotemu słońcu życia, sieje śmierć. Ten symbol ludzkiej pychy odpowiada w kabale liczbie 6. Innym symbolem, który zafascynował Hitlera jest orzeł najwyższych stopień wtajemniczenia ku transcendencji. Ów znak patrzy prosto w słońce i rozwija w skrzydła poznania. Natomiast swoje teorie nazistowskie czerpał obficie z pisma ukazującego się od roku 1905 o nazwie "Ostava" do 1938. Drukowano w nim kroniki astrologiczne Ernsta Osberga - Haldanego, artykuły znanego w Berlinie Fredricka Schvichetta oraz myśli Gwida von Lista, modnego austriackiego pisarza, który swoje książki oznaczał emblematem swastyki. Von List w swoich

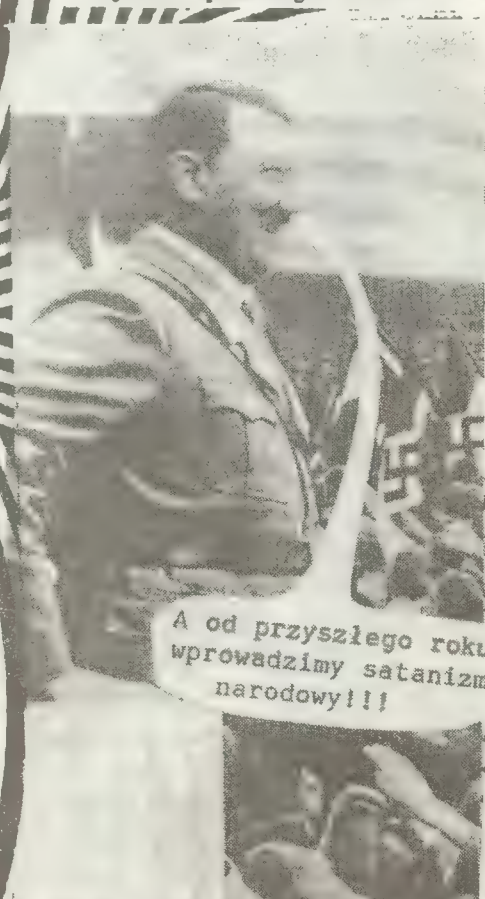
działach głosił ideę odrodzenia starożytności germańskiej i potrzebę walki z judeochryścijaństwem. Wywierał znaczny wpływ na młodych ludzi, między innymi i na Hitlera. Po wybuchu wojny, Adolf zaciąga się do rezerwowego 16 regimentu piechoty bawarskiej. W czasie wojny zdobył stopień kaprala i otrzymał żelazny krzyż, nieco później wojskowy krzyż zasługi i przeszedł do rezerwy. Walka zakończyła się dla Niemców klęską, w jego duszy wyrastała idea wojny jako usprawiedliwionego okrucieństwa, woli przeżycia i zwycięstwa. "Skończy się kosmiczny porządek słabości i rezygnacji. To los dobry tylko dla słabych. A tu los nosi nazwę zniszczenia i unicestwienia to jest prawo, które rządzi od czasu, kiedy świat jest światłem". Odtąd jest zdecydowany: będzie działał, będzie walczył. Porzucił życie włóczęgi i postanowił wyrównać rachunki ze społeczeństwem, które go odrzuciło. "Niech wreszcie padną niebiosy w kataklizmie, którego nic nie będzie w stanie powstrzymać!". Wracając jednak do jego kariery wojskowej to komendant określił Adolfa: "Nigdy jeszcze nie widziałem tak rozhisteryzowanego podoficera". Na froncie poznaje Ernsta Röhma, który zaproponował mu utworzenie partii robotniczej o nazwie DAP. Uważał on, że powinno się wzmocnić narodowy ruch prawicowy o charakterze antymarksyistowskim i antyżydowskim. Przyszły szef SA Ernst Röhm był nie tylko roslim mężczyzną o oszpeconej twarzy, był również homoseksualista, który przypadł Hitlerowi do gustu. W przegranej wojnie Hitler i Röhm widzieli "swoją szansę". Naród Niemiecki, który przywykł do dyscypliny wojskowej znalazł się w trudnym okresie, w czasie którego nazizm znalazł podatny grunt. Po zakończeniu działań Hitler wstępuje do THULE organizacji skupiającej ludzi sztuki, historii i literatury. Organizacja ta nauczyła Hitlera nie cofania się przed okrucieństwem, twierdząc iż ludzkie życie nie stanowi żadnej wartości, chcąc manifestować wśród chrześcijan antykornizm. Hitler wznosi swoje dzieło na szczyty diabolizmu, sankcjonuje zło. Na łóżu śmierci Echert wyznał braciom z wtajemniczenia: "Pójdźcie za Hitlerem! Hitler zaatakował, ale to ja stworzyłem dla niego naukę. Myślny ofiarowali mu środki do komunikowania się z nami. Nie czynicie mu wyrzutów bowiem on wpłynie na historię jak nigdy dotąd żaden Niemiec." Jednak uczeń przewyższył mistrza, który oddał go w ręce demonów. Po dwunastu latach agitacji Hitler krok po kroku stopniowo dochodzi do władzy. 29 lipca 1921 r. zostaje wybrany przewodniczącym NSDAP, rozkoszuje się przemocą i za pomocą palek i kamieni rozbija zebrania innych partii. Wtedy też tworzy oddział SA, ludzie w brązowych

koszulach i opaskach z hakenkreutem. Zachowanie Hitlera niezgodne z prawem powoduje parokrotne aresztowanie go. Podczas jednego z takich pobytów, wraz z Rudolfem Hessem pisze "Mein Kampf" Inspiracją owego "dzieła" były nauki wygłaszane przez generała Haushofera. Książka bardzo łączy obu więźniów i gdy 1933 Adolf dochodzi do władzy Hess otrzymuje bardzo wysokie stanowisko co świadczy o dużym zaufaniu jakim został obdarzony. Swoją sukces Hitler zawdzięcza niebywałym zdolnościom oratorskimi. Profesor Allan Bullock twierdzi: "Tą magiczną moc, jaką posługiwał się, aby ujarzmić tłumy, można porównać z tajemnymi praktykami afrykańskich czarowników albo azjatyckich szamanów". W 1934 Hitler zostaje kanclerzem, rozpoczyna prześladowanie Żydów, komunistów i słowian. Jednak zajmijmy się jego życiem osobistym. Powważnie uważa się iż był impotentem, który nienawidził kobiet, upodobał sobie jednak pornografię. Hitler jak sądzi Otto Strasser nigdy nie miał żadnego stosunku z kobietą. Powodem tego były jego frustracje, anomalje seksualne, które prowadziły do okrucieństwa i pogardy dla życia. Oczywiście jest, że brak satysfakcji seksualnej musiał spowodować zaburzenia psychiczne. Hitler posiadał jednak kobietę u swoje boku w osobie Ewy Braun, która podobno popełniła samobójstwo z tej samej broni co Führer.

Przed śmiercią wyznała: "Mój wuj to potwór. Nawet pan sobie nie wyobraża, co on mi karze robić..." Osiągnąwszy szczyt władzy i prawo decydowania o życiu i śmierci współobywateli, Hitler zapytuje sam siebie, czy pożar ludzkości nie byłby najlepszym ukoronowaniem jego dzieła. Chce zmienić bieg historii, w wiekopomne świadectwo własnej sławy: "Muszę zniszczyć te narody i zaprowadzić wyższy porządek, jeżeli mam położyć kres chaosowi przyszłości historycznej, który doszedł do absurdu". Szatańskie plany Hitlera nie miały końca "Rozgromimy wszystkich waszych intelektualistów i wszystkie wasze skarby wiedzy". I wszystko to w imię czystości rasy. Lata wojny to miliony egzekucji na Polakach, Żydach i innych narodowościach jakie rozkazał wydać Hitler. W październiku 1943 r. Berlin ogłasza że w Dani nie pozostał już ani jeden Żyd. Czemu miały służyć ofiary? Otto Rahn pisze: "Zasadniczo ofiarowanie jest celem samym w sobie, nie oczekuje wzajemności ani nagrody, ani magicznej pomocy. Dzięki niemu człowiek staje się świadkiem własnego uczestnictwa w wielkiej uniwersalnej wspólnoty sił i istot". Wojna z Rosją dostarcza SS nowej pracy - muszą unicestwić 5 milionów Żydów Rosyjskich. Już strzelanie do ludzi nie wystarcza, opracowano metodę zabijania gazem. Cyklon B umożliwiał zabi-

anie na wielką skalę. Z czasem armia niemiecka zaczęła ponosić coraz większe straty co wywoływało u Hitlera ataki szału: "Żołnierze powinni zginąć na swoich stanowiskach bojowych i nigdy się nie cofać. General Gurderian w 1943 opinauje postawę Hitlera: "Twardość jego charakteru przekształciła się w okrucieństwo, natomiast skłonność do blefowania ustępowała miejsca nieuczciwości." 24 II 1944 r Hitler po raz ostatni zebrał wokół siebie przywódców partii. W niczym już nie przypominał dowódcy, prosząc o walkę do końca. 20 lipca 1944 roku o godzinie 11.40 doszło do zamachu na Hitlera, podczas odpawy wysokich dowódców sztabu generalnego w Wilczej Jamie. Uratował go przypadek, gdyż ktoś w ostatniej chwili przesunął teczkę, w której była bomba. 8 sierpnia pojmano zamachowców i za pomocą strun fortepianowych i haków rzeźniczych wykonano wyroki. Niektórzy z nich wisieli tak długie godziny w potwornych mękach agonii, które rejestrowały kamery filmowe. Klęska Niemiec była coraz bliższa, Hitler szalał. "Jeżeli przegrany wojnę, cały naród musi zniknąć", nakazał niszczyć

niemieckie fabryki. W końcu 30 kwietnia 1945 o godzinie 15:30 Hitler popełnił samobójstwo przykładając sobie rewolwer do ust. Ciało spalono w ogrodzie. Nie wszystko jednak się zgadza zwłoki odnalezione przez Rosjan miały 175 cm, Hitler natomiast miał ok 165 cm. Krzysztof Brzosłowski na podstawie "Tajemne zapiski magów Hitlera"



A od przyszłego roku wprowadzimy satanizm narodowy!!!

44
Wywiad z OIPOLLOI przeprowadzony został 15.10.95 w knajpce
rzeszowskiego klubu "Pod Palmą". Na pytania

odpowiadał wokalista Deek a
zadawał je Pogo
za co ogromne dzięki.

OIPOLLOI

-Możesz powiedzieć kiedy i w jakich
okolicznościach pierwszy raz zet
knąłeś się z punkiem?

DEEK: Pierwszy raz usłyszałem w rad
iu w 76 lub 77 roku. Nie podobało m
i się. To była moda, z powodu SEX PI
STOLS wszyscy byli punkami. Ale ok.
1979r. usłyszałem w radiu COCNEY RE
JECTS i inne kapele oi'owe. Wspania
ła muzyka i dość głupie teksty. Wte
dy zacząłem w to wchodzić.

-Na początku określano was jako oi
punk. Jak teraz z perspektywy czasu
patrzysz na ten okres? Co dla ciebie
znaczyło oi?

D: To było wspaniałe, każdy mógł grać,
śpiewać. To było coś innego niż p
unk. By być punkiem musiałeś odpowi
ednio wyglądać. Nie podobało mi się
to bo dla mnie ważniejsze jest to
co jest w twojej głowie. W oi, wyglą
d, stroje, fryzury nie były ważne. To
było dla każdego.

-A jak podchodzisz do skinhead's,
SHARP?

D: Znam paru świetnych skinów i wie
lu SHARPOW którzy są tacy jak kibi
ce piłkarscy. Nie jesteśmy przeciw
o komuś tylko z powodu fryzury, ale
muszę powiedzieć, że większość skin
ów to pierdoleni idioci.

-Macie kilka kawałków nt. praw zwie
rząt. Czy wspieracie też w inny spo
sób ruch na rzecz praw zwierząt i
Matki Ziemi? Powiedźcie coś o sabot
owaniu polowań?

D: Jesteśmy zaangażowani w pikety
McDonalds'a i sabotowanie polowań.
Dawniej jeździliśmy co weekend do
Brytani tam gdzie rozpoczynał się
sezon polowań na lisy. Wiesz jak sa
botuje się polowania? Idziesz do la
su i starasz się odwieść psy ściga
jące lisa jak najdalej od myśliwców.

STREET OI!

PUNK
SKINS
UNITED
BY VIN

h i wyprowadzić je w teren gdzie n
ie mogą zrobić żadnych szkód. Robi
się to poprzez naśladowanie odgłos
ów, robienie fałszywych śladów itp.
A czasem po prostu bijesz się z my
śliwym. Poza tym gramy wiele benef
isów, bojkotujemy produkty pochodze
nia zwierzęcego. Niektórzy z nas są
weganami. Perkusista i gitarzysta s
ą wegetarianami, staramy się ich pr
zekonać do weganizmu. Co jeszcze?

Ja pracuję dla Greenpeace, chodzim
y na akcje przeciwko autostradom, d
emonstracje, pikety itp...

-Kiedys w jednym z wywiadów powie
działeś, że wolałbyś żyć w wolnej
Szkocji, czy teraz też tak myślisz?

D: Tak, chcemy żyć w niezależnej Sz
kocji! Wierzymy w anarchoizm, w dece
ntralizację władzy w Londynie. Dec
entralizacja powinna objąć najniż
szy stopień, dojść do jednostki, ka
żdej osoby. Ale to nie stanie się
jutro. Najpierw obejmie to regiony
, potem miasta. Wolna Szkocja to je
den krok we właściwym kierunku. W
ostatnich czasach wydarzyło się w
Szkocji wiele złych rzeczy, tylko
dlatego, że jest kontrolowana prze
z Anglię. Np. rząd zbudował u nas w
iele elektrowni atomowych, użyli n
as do przetestowania niemieckiej
broni biologicznej. U wybrzeży Szk
ocji jest grupa wysp na których j
uż nikt nigdy nie zamieszka bo zr
obili tam kiedyś poligon doświadcz
alny, a teraz składują tam odpady
radioaktywne i toksyczne odpady p
rzemysłowe. I takie rzeczy się dz
iją bo jest rząd centralny. Gdyby
wszystko było kontrolowane lokaln
ie, przez ludzi, to nikt nie powied
ział by: "Zbudujemy sobie elektrow
nię atomową tam gdzie mieszkamy".

-Czy interesujecie się kulturą ce
ltycką? Jak jest ogólnie zaintere
sowanie tą starą kulturą?

D: Yeah! Rząd angielski próbuje zni
szyć kulturę celtycką. Próbuje
ją chronić i odkrywać na nowo, pop
ularyzować. Zaczeliśmy się uczyć j
ęzyka szkockiego, którym dawniej p
osługiwano się na terenie całej S
zkocji. Do 1970r. za mówienie po sz
kocku w szkołach bito. Ale obecnie
staje się coraz bardziej popularn
y. Mamy kilka kawałków ze szkockim
i tekstami. To nie jest jakiś rasi
zm czy nacjonalizm. Uważamy, że lud
zie powinni chronić swoje kultury
przed zniszczeniem przez angloame
rykańskie McDonaldowne gówno.

-Jak dużą popularnością cieszą si
ę partie prawicowe w Szkocji w po
równaniu z resztą królestwa?

D: Partie prawicowe mają większość
w parlamencie. Szkocję reprezentuj
e 70 posłów i mniej niż 10 to pra
wicowcy. Z tego powodu większość l

udzi chce wolnej Szkocji. Mimo, że
partie prawicowe nie są u nas pop
ularne, to jesteśmy przez nie rząd
zeni. Nikt, poza bogatymi bastardami
i nie chce tego cholernego rządu
w Londynie. Popularność prawicy w
Angli nałoży tłumaczyć tym, że pon
ad 1/3 obywateli nie głosuje, no i
ordynacja wyborcza jest zła.

NO COMPROMISE
IN DEFENCE OF OUR
EARTH!

-Dlaczego nieraz źle wypowiadacie
się o ANTI NAZI LEAGUE? Co im za
uście i czy takie działanie nie j
est na rękę nazistom?

D: W Brytani są dwie różne grupy a
ntyfaszystowskie. ANTI FASCIST ACT
ION wierzy w fizyczne powstrzyman
ie nazistów na ulicach. Uważamy, że
edukacja jest również istotna, ale
w ostateczności należy używać prz
emocji. Kiedy widzisz nazistów kopi
ących człowieka nie możesz wołać
"pokój", musisz z nimi walczyć. ANT
I NAZI LEAGUE uważa, że nazistów m
ożna pokonać przez pokojowe prote
sty. To jedno. Po drugie tak napraw
dę ANL nie jest organizacją antyf
aszystowską. Została założona prze
z socjalistyczne, trockistowskie p
artie (nie cierpimy tego autorytat



MOTHERFUCKER



45

OIPOLLOI & KIDS UNITED IN NOWY TARG

CZERWIEC '95

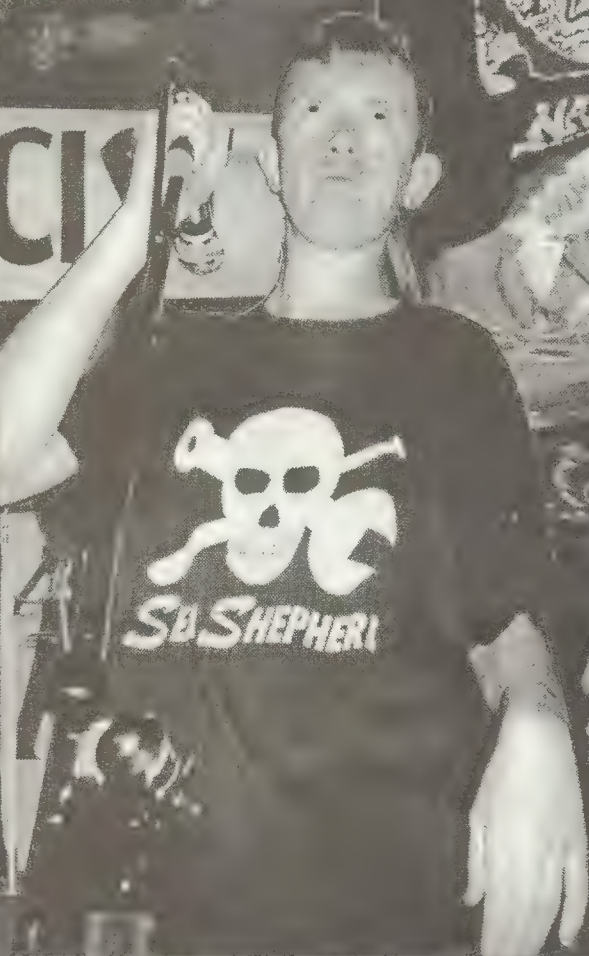
ANTI-FASCISM

NEW TARG JUNE '95



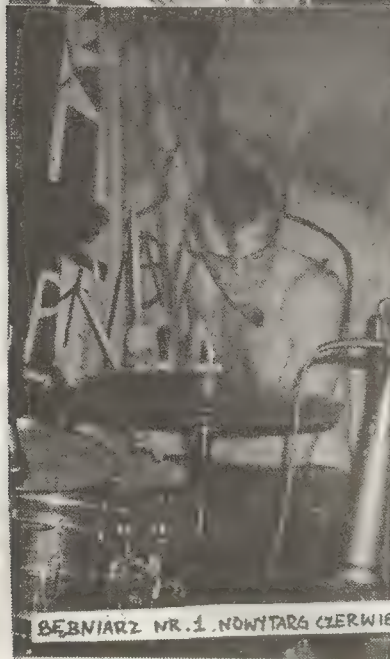
BĘBNIARZ NR. 2

RZESZÓW PAŹDZIERNIK '95



Oi!
Oi!
Oi!
PUNK PICNIC
PUNK PICNIC
PUNK PICNIC

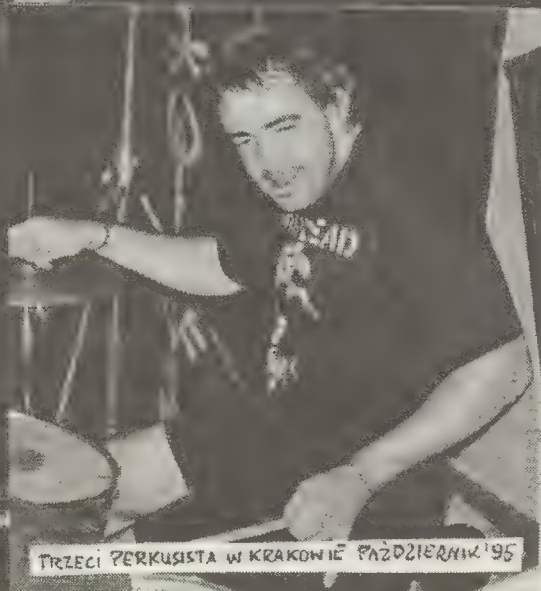
KRAKÓW - October '95



BĘBNIARZ NR. 1. NOWY TARG CZERWIEC '95



SIG IN RZESZÓW - OCTOBER '95



TRZECI PERKUSISTA W KRAKOWIE PAŹDZIERNIK '95

OI POLLOI



BASH THE FASH!

ynwego gówna) więc chodzi o to, że oni używają ANL do rekrutowania nowych członków swoich partii. Jako anarchiści nie zgadzamy się z żadnymi partiami politycznymi. Tak więc nie uważamy, że krytykowanie ANL to pomaganie nazistom. Jest wręcz odwrotnie, to ANL im pomaga. Orga nizują pokojowe marsze bez żadnej ochrony. Naziści ich atakują i dla ludzi którzy są niezdecydowani, nie wiedzą co o tym wszystkim myśleć, są bardziej atrakcyjnymi, są silni. Ludzie z ANL to dla nich banda krzykających idiotów. Dam ci przykład. Kilka lat temu naziści zorganizowali duży koncert w Londynie. Na skutek działań AFA nie mogli się tam dostać więc zebrał się w jednym miejscu by razem się przebić. AFA dowiedziało się gdzie to jest, zebrało dużo ludzi i doszło do prawdziwej bitwy. Koncert się nie odbył. W tym samym czasie ANL zorganizowało pokojowy marsz protestacyjny 20 mil od Londynu. ANL spowodowało, że antyfaszyci się podzielili. Część szła w tym głupim marszu krzycząc "Nazi Stop", a powinni walczyć. Na szczęście było nas wystarczająco wielu by pokonać nazio 11. Dlatego uważamy, że ANL to kupa gówna a ich taktyka jest zła.

It is better to light a candle than to complain about the DARKNESS

FUCK THE ARMY!

46

Oi!!

-Który raz jesteście w Polsce?
D: To trzecia trasa, a jesteśmy tu po raz 5, raz byliśmy by zagrać w Bydgoszczy, było tam trochę problemów. Ta trasa składa się z 10 koncertów.

-Co myślicie o atmosferze tych koncertów, publice?

D: Było różnie, niektóre były wspaniałe. Inne nie-takie głupie bardzo brutalne pogo, ludzie o mentalności kibiców piłkarskich, dużo przemocy. Jeżeli ludzie chcą się bić niech idą walczyć z policją, a nie przychodzą na koncert punkowy jak w Słupsku czy Warszawie. W Gliwicach kilku kolesi pluło na nas jak w 77 roku. Ale na większości koncertów było OK.

-Co powiecie o poziomach polskich kapeł?

D: Macie dużo dobrych zespołów. SANCTUS IUDA z którymi wczoraj graliśmy, ARCHE, POST REGIMENT, DEZERTER-bardzo lubimy ich słuchać.



-Spędziłeś w Polsce już trochę czasu, co możesz więc o niej powiedzieć?

D: Tu jest lepiej niż w Wielkiej Brytani, ale robi się coraz gorzej. Za każdym razem kiedy wracamy jest tu coraz więcej gówna typu McDonalds, Coca Cola, coraz więcej samych rzeczy. Transport publiczny jest nadal w miarę tani i wygląda na dość dobry. Nie macie wielu aut ostraż, samochodów. Wasze rolnictwo nie jest tak zautomatyzowane i za trute chemią jak u nas. Jeżdżąc po Polsce widzieliśmy ludzi pracujących na polach, wyglądali na zdrowych i szczęśliwych. Farmerzy w Brytani wszystko robią maszynami. Ludzie



KIDS ARE UNITED!

le mówią, że to postęp ale my wolimy by wyglądało to tak jak u was. Macie też wiele złych rzeczy. Miasa są okropne, choć Kraków jest bardzo ładny. Wszędzie indziej widzieliśmy gęstwiny bloków. Nie uważamy, że Polska to raj. Ale wy nie powinniście myśleć, że jest nim zachód. W Wielkiej Brytanii nigdy nie będziemy mogli pozwolić sobie na kupno domu, a tutaj, myślę, że jakbyśmy się złożyli to moglibyśmy jakiś kupić. Wszystko jest tu tańsze, przynajmniej dla nas. Gitarzysta chce sobie kupić tu nową gitarę, bo stara się rozleciała.

-Coś na koniec?

D: Zniszczcie swoje telewizory! To gówno, narzędzie propagandy rządowej. Czytajcie książki, uczcie się języków, to wy grajcie muzykę a nie oglądajcie TV!

Jeszcze raz wielkie dzięki dla OI POLLOI za wywiad i Poga za zrobienie tłumaczenia. Pisać możecie do nich na poniższy adres.
P.S. Tak się dziwnie złożyło, że OI POLLOI w czasie ostatniej trasy miało 2 perkusistów a w czerwcu na jedynym wtedy koncercie w Polsce był jeszcze inny bębniarz. Wszystkich 3 grajków zobaczyć możecie na stronie z fotkami. Red.



OI POLLOI
C/O EDINBURGH ANTI-FASCIST ACTION
PO BOX 421, DUN EIDEANN
EH11 1QD SCOTLAND

anti fascist action

Typ idealny anarchizmu

Daniel Grinberg

W naukach społecznych skazani jesteśmy na posługiwanie się nieostrymi pojęciami, na używanie terminów nie przylegających ściśle do swoich desygatów. Są to raczej ogólne pojęcia, do których odnieść można różne treści w zależności od subiektywnych ocen i kryteriów wyboru. Słowa używane często i powszechnie mają z reguły rozmyty sens. Tak właśnie ma się sprawa w przypadku anarchizmu. Autorzy zmagający się z tym terminem sami określają krąg swoich zainteresowań i czynią to w bardzo różny sposób. Pole wyboru jest bowiem, wbrew pozorom, niemałe. Najprostsze rozwiązanie, że anarchizmem jest po prostu to, co anarchiści głosili o niczym nie przesądza. Można uwzględnić jedynie te osoby, które uważały się same za anarchistów, bądź wyłączenie to, które miały taką opinię w środowisku lub w oczach społeczeństwa, przyjmując rozumyślnie ocy w każdym z tych trzech przypadków na ogromne różnice treści, jakie pod pojęciem anarchizmu podkładano. Po prostu jest to znacząco poglądy umożliwiające prowadzenie badań na podstawie obiektywnego wyznacznika, bez wikłania się w gąszcz definicji; ma jednak dalekosiężne, rzadko uświadamiane w pełni skutki. Miałem analizy problemów otrzymujemy w takim przypadku coś w rodzaju historii słów; co więcej, zabieg taki wcale nie eliminuje subiektywizmu. Dysponowanie jakąś operacyjną definicją poglądów anarchistycznych, często nierewalizowaną i czysto instyncyjną, okazuje się niezbędne w procesie selekcji materiałów. Nikt przecież nie rozdzieli się archaisty i nikt nie żyje wyłącznie wielkimi ideami. Nawet wówczas, kiedy kwalifikacja jakiejś osoby jako anarchisty nie budzi żadnych wątpliwości, au-

torzy opracować muszą na własną rękę zdecydować, które poglądy z jego dorobku uważają za „dojrzałe” i reprezentatywne, a to wymaga właśnie tego, przed czym starano się uciec. Dylemat ten rysuje się z całą ostrością przed autorem, który wybrał strategię ideyfikowania ideologii anarchistycznej z poglądami któregoś z „klasyków” ruchu. Wymaga to bowiem w praktyce zignorowania ewolucji poglądów tej postaci; arbitralnego wyboru dzieła lub fazy twórczości, która zdaniem piszącego najlepiej charakteryzuje jej poglądy. Zwolenników akceptowania wszystkich poglądów, z całym dobrodziejstwem inwentur, ostrzegać powinien przykład Proudhona. Choć bezdyskusyjnie jest jego prawo do spoczywania w pantoflach „świętych” anarchizmu obok Bakunina czy Kropotkina, nie sposób zapomnieć, że ze względu na swój stosunek do kwestii takich jak naród, praca, rodzina, Żydzi nadawał się doskonale na patrona skrajnej prawicy francuskiej spod znaku Action Français, a później rządów Vichy.

Przedstawione powyżej sposoby zakreślenia konturów ideologii anarchistycznej nie wyczerpują, naturalnie, wszystkich możliwości. Można przecież, idąc po linii najmniejszego oporu, zdać się po prostu na autorytet któregoś z poprzedników, przyjmując jego definicję (ale wówczas sam wybór warunkowany jest z reguły wewnętrznym odczuciem jak definicja taka wyglądać powinna), bądź też, postępując nieco ostrożniej, zostawić ją wyłącznie z tych elementów, które powtarzają się u wszystkich autorów co, wobec poważnych różnic interpretacyjnych, grozi otrzymaniem obrazu przypominającego negatyw zdjęcia przedwcześnie wyjęty z wywoławca. Tak więc wszystkie próby obejścia problemu subiektywizmu przez posłużenie się wyznacznikami tematu niezależnymi od osobistych zapatrywań badacza przynoszą połowiczne efekty rodząc nowe trudności metodologiczne nie rozwiązuje w pełni starych, ponieważ i tak wymagają posługiwania się jakąś rubryczką definicją anarchizmu, tyle tylko, że w bardziej zawołowanej postaci. Lepiej już chyba zatem odwołać się do własnych sądów w sposób jawny i przemyślny, na własną odpowiedzialność arbitralnie oddzielając w dziełach „klasyków” to, co w nich indywidualne i jednostkowe od idei podzielnych przez innych, które uznać można za treść ideologii anarchistycznej. Otrzymany tą drogą konstrukt nie ma i mieć nie może odpowiednika w rzeczywistości. Stanowi typ idealny spełniający postulat Webera - jeden z wielu

możliwych wariantów. Naturalnie i taka procedura nie jest pozbawiona wad, właśnie z powodu dowolności w doborze elementów składowych typu idealnego, jak również braku bezpośredniego odwołania empirycznego. Poglądy anarchistów z kręgi i kości, w przeci-



wiedztwie do ich wyidealizowanych atap, nie były nigdy jednorodne, ależ nieznane i zbite ze sobą. Można w nich z łatwością wycisnąć kolorystykę lokalną, zaplecze różnych tradycji kulturalnych, a także refleksy chwili dziejowej, w której były formułowane. Znajdujemy w nich okruciny wszystkich popularnych teorii „wielkiej ideologii”, od blankizmu po darwinizm społeczny. Zabieg idealizacyjny zmusza nas do abstrahowania od tego wszystkiego, ale przynosi w zamian niezbędne uogólnienie wydobycia esencjonalną treść ideologii anarchistycznej, oczyszczoną z wszelkich nakotów.

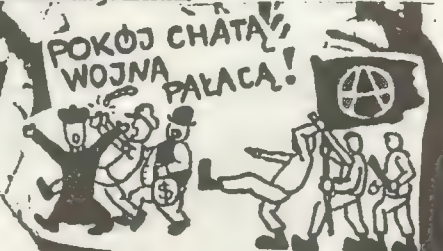
Autorzy charakteryzujący anarchizm, w tym także niektórzy reprezentanci tej ideologii, utożsamiają go często z odrzuceniem władzy państwowej. Jest to jednak, jak się wydaje, za ledwie zewnętrzny objaw pewnego stylu myślenia związane z specyficzną koncepcją jednostki ludzkiej oraz relacji łączących ją ze społeczeństwem i światem przyrodniczym. Z tych filozoficznych założeń wynikają wszystkie inne elementy związane tradycyjnie z anarchizmem: bezpartoowa krytyka istniejących struktur oraz instytucji politycznych i ekonomicznych, postulowana wizja właściwej

organizacji społeczeństwa oraz rewolucyjna droga realizacji tego ideału. W opinii politologów występowanie tych zewnętrznych elementów (specyficznej filozofii, specyficznej formy krytyki rzeczywistości, specyficznej koncepcji projektu oraz - o czym nie wszyscy pamiętają - specyficznej wizji sposobu przejścia od stanu istniejącego do postulowanego) porwała traktować jakiś zespół poglądów jako odrębną ideologię. W aspekcie filozoficznym anarchizm przeciwstawia się całej mo- cnej wizji świata zrodzonej przez myśl oświeceniową. Zakłada ona nieusuwalny konflikt świata przyrodniczego i ludzkiego stanowiący siłę motoryczną postępu. Społeczeństwo traktowane jest jako lement sztuczny, widny i obcy wobec jednostki i przyrody. Procesy uspołecznienia i akulturacji jednostki prowadzą do jej wynaturzenia. Sens istnienia ludzkości upatruje się w podboju świata przyrodniczego i podporządkowaniu go jej potrzebom. Dokonuje się to w procesie pracy, rozumianej jako podstawowe zadanie społeczeństwa. Poglądy powyższe odnajdujemy we wszystkich ideologiach wywodzących się z oświecenia - w liberalizmie i większości doktryn socjalistycznych. Czołowa rola sił wytwórczych w marksowskiej teorii dzieł nie jest bynajmniej sprawą przypadkową. Tymczasem anarchiści przepojeni są wiarą w pełną harmonię człowieka i przyrody. Ujmują społeczeństwo jako organiczną część natury podporządkowaną jej prawom i w normalnych warunkach - umożliwiającą pełny, niekierowany rozwój składających się na

jednostek realizujących swój niepowtarzalny potencjał duchowy. Egzaltacja życia pojmuwana jako strumień przeżyć, a nie zespół działań zdeterminowanych czynnikami zewnętrznymi i podporządkowanych celom ponadjednostkowym, prowadzi ich do koncepcji homo ludens przeciwstawianej człowiekowi-wytwórcy (homo faber). Praca, w tym ujęciu, winna stanowić nie społeczny obowiązek, lecz spontaniczną twórczość artystyczną; nie przymusowy serwitut, lecz manifestację wolności. Cała reszta filozofia anarchizmu jest wyrazem tęsknoty za wolnością i sprawiedliwością jako podstawowymi potrzebami natury ludzkiej. Widać to bardzo wyraźnie w sposobie krytyki istniejącego społeczeństwa. Najistotniejsze jest tu bodaj zdecydowane potępienie zasady autorytetu: wszelkich form władzy, przynajmniej hierarchii.

Anarchiści są zatem nastawieni wrogo do polityki (ponieważ ucieleśnia ideę władzy), do państwa wraz z jego prawnymi i instytucjonalnymi podporami (narzędzia ucisku), do Kościoła i religii (źródło autorytetu i hierarchii), do demokracji (ponieważ oznacza podporządkowanie mniejszości woli większości, mierzenie wagi argumentów arytmetyczną liczbą głosów oraz zasadę reprezentacji ograniczającą możliwość decydowania o sobie przez jednostkę) do kapitalizmu - symbolizującego ucisk ekonomiczny i społeczny - ale także i do socjalizmu państwowego (za wszystko, co niesie ze sobą drugi człon tej nazwy). Atakują z pasją nacjonalizm, militarizm i inne schorzenia współczesnego społeczeństwa. Cechuje ich nadto niechęć do historii (tradycji) - ponieważ cała przeszłość jawi im się jako łańcuch przypadkowych zdarzeń w większości godnych potępienia, z którymi w każdej chwili, aktem woli, zerwać można całkowicie więź oraz antyintelektualizm dzieł ufaj emocjom i instynktowi niż rozumowi człowieka) apatyczny z nieufnym stosunkiem do dogmatów i teorii (dehumanizacja).

Naczelna dla anarchistów wartość, otoczoną nieomal kultem jest wolność. Ma ona stworzyć warunki do autonomicznego, spontanicznego i kreatywnego działania jednostek i grup społecznych; uczynić wszystkich panami swojego losu, podmiotami odpowiedzialnymi za swoje czyny. Ma również utworzyć drogę do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej. Inne cechy wysuwane niekiedy w literaturze przedmiotu, jak np. tendencja do życia wspólnotowego i zakładania stowarzyszeń potrafią być jednak jako środki prowadzące do realizacji wymienionych ideałów. Teoretycy anarchizmu oczekują ich spełnienia w przyszłym bezpaństwowym społeczeństwie kolektywnie władającym środkami produkcji; społeczeństwie składającym się ze sfederowanych ze sobą i całkowicie samorządnych grup terytorialnych i zawodowych spontanicznie zakazanych na zasadzie pełnej dobrowoli i w niczym nie krępujących autonomii jednostek.



POKOJ CHATA
WOJNA
PALACA!

Realizacja tej wizji możliwa jest, zdaniem anarchistów, jedynie na drodze rewolucyjnej. Wynika to z ich bezkompromisowego stosunku do zastanej rzeczywistości. Jej totalna negacja odbiera sens projektom jakichś cząstkowych reform. Zresztą hasło rewolucji nie budzi w nich żadnych oporów. Przeciwnie, rewolucyjna przemoc, jako wyraz spontanicznej aktywności mas ludowych, uchodził, w myśli teorii, za siłę oczyszczającą i twórczą. Po to, by coś zbudować trzeba wpiąć coś zburzyć. Nie ulega wątpliwości, że tak rozumiany anarchizm stanowi odrębną, specyficzną ideologię, różną od liberalizmu i socjalizmu, z którymi jest najczęściej łączony. Uderza w niej skrajny woluntaryzm, mimo uznawania praw natury; głęboko optymistyczna wizja natury ludzkiej wyrażająca się wiarą we wrodzoną dobroć człowieka i uniemożliwienie bezkonfliktowego współżycia z innymi ludźmi przy braku zewnętrznych rygorów, a także ufnością w solidarność mas i lekceważeniem niebezpieczeństwa partycularizmu, czy egoizmu wspólnotowego; skłonność do manichejskiej wizji świata (siły dobra kontra siły zła) nie pozostawiająca miejsca na żadne kompromisy i półtony; i wreszcie dominacja krytyki istniejącego porządku nad programem pozytywnym (przyszłości wykonywanej spontanicznym porywem mas nie da się bowiem z góry przewidzieć, pewna jest tylko sama bliskość rewolucji). Dla wielu autorów są to zarazem cechy świadczące o utopijnym charakterze anarchizmu.

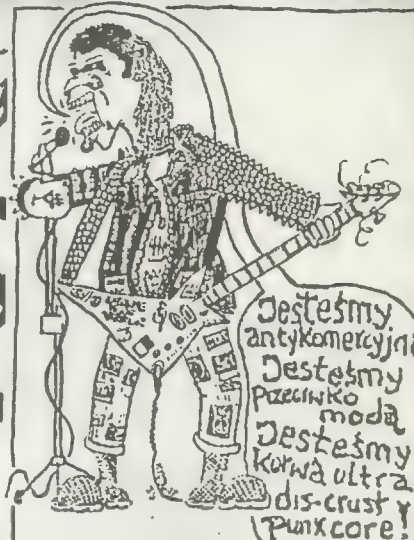
Pozostaje jeszcze do rozważenia problem miejsca anarchizmu na mapie politycznej ideologii. W literaturze przedmiotu istnieją w tej kwestii poważne rozbieżności. Wyodrębnić można cztery zasadnicze stanowiska: a) anarchizm stanowi samodzielny nurt w ramach myśli socjalistycznej - jest to pogląd najbardziej rozpowszechniony i to zarówno wśród historyków anarchizmu (A. Lehnig, D. Guérin), jak i socjalizmu (O.D.H. Cole); b) anarchizm jest skrajną postacią liberalizmu (K. Diehl, E. Hobsbawm, Kempner); c) anarchizm nie stanowi jednolitej ideologii - w wydaniu indywidualistycznym związany jest z liberalizmem, w wydaniu kolektywistycznym, albo anarchokomunistycznym, z socjalizmem (R. Tucker, M. Nomad, P. Losche); d) anarchizm jest samodzielną ideologią łączącą w sobie socjalistyczną krytykę liberalizmu i liberalną krytykę socjalizmu (D. Apter, A. Carter, J. Clark, G. Woodcock).

Rozróżnienie jest tu naturalną konsekwencją wieloznaczności używanej terminologii. Od sposobu rozumienia kluczowych słów zależy ogólny obraz problemu. Autorzy sytuujący anarchizm na skrajnej lewicy socjalizmu utracają go z reguły z poglądami czołowych przedstawicieli nurtu antyautorytarnego w łonie Między narodów. Za wzór anarchizmu uważają poglądy Bakunina czy Kropotkina. Wydaje się jednak, że autorzy ci stanowczo nie doceniają przeszłości i bogactwa form ideologii libertarnej. Ma ona bowiem, w przeciwieństwie do wyodrębnionego ruchu anarchistycznego, bardzo dawną metrykę, którą trudno jednoznacznie powiązać z dziejami myśli socjalistycznej. Nawet ci koryfeusze anarchizmu, którzy uważali się za „prawdziwych socjalistów”, czuli się spadkobiercami linii rozwojowej prowadzącej od stoików poprzez Godwina do Proudhona, a zatem odbiegając od wzorców przywoływanych przez klasyków myśli socjalistycznej. Ponadto należy pamiętać, że pewna część aktywistów, bynajmniej nie ograniczająca się do nieprzejednanych indywidualistów, uważała ściśle wiązanie się z socjalizmem za błąd, jeśli nie za zdradę ideałów ruchu, dopatrując się w poglądach czołowych ideologów tej epoki domieszek „obcych” idei - blankizmu, rosyjskiego populizmu i marksizmu - zaciągających indywidualistyczny charakter anarchizmu.

Jeśli rozumieć przez socjalizm, naogólniej, dążenie do rozwiązania „kwestii społecznej” w drodze współzawodniczenia własności i poprzez stworzenie egalitarnej wspólnoty, podporządkowującej jednostkę interesom zbiorowości, trudno zaakceptować poglądy tych specjalistów, którzy specyfikę anarchizmu upatrują jedynie w taktyce i temperamencie jego zwolenników.

Zamiast równości na ich szlankach powieja bowiem hasło nieograniczonej wolności jednostki, zaś kolektywistyczne rozwiązania, zbierne z programami socjalistycznymi, stanowią tu jedynie środek do osiągnięcia pod stawowego celu. Walka jaką prowadzili z kapitalistycznym państwem i jego kulturą nie była tą samą walką, którą toczyli stronnicy Lamennais, Luisa Blanca czy Marksa; wynikała z innych przesłanek i o inne cele się toczyła. Trudno to było dostrzec u schyłku minionego stulecia, kiedy przemogła rolę w międzynarodowym ruchu anarchistycznym odgrywali przejściowo ludzie pokroju Kropotkina lub Elise Reclusa, których, z uwagi na występowanie w ich pracach ele-

mentów obu ideologii, określić można mianem libertarnych socjalistów. Tłumaczy to z jednej strony głębokie poczucie związku z ruchem socjalistycznym u wielu animatorów anarchizmu tej epoki, które wywarło się m.in. upartą, choć bezowocną walką o udział w pracach zdominowanej przez marksistów II Międzynarodówki, a jednocześnie praktyczną niemożność bezkonfliktowego współżycia z socjalistami w dłuższych okresach czasu, co wykazały rewolucje 1905 i 1917 r., albo wydarzenia wojny domowej w Hiszpanii. Często, choć nie nagminnie, przypadki konwencji - tj. przechodzenia z obozu antyautorytarnego do obozu zwolenników działań parlamentarnych i vice versa, świadczą raczej o dużym roszwianiu poglądów niż o szczególnym powinowactwie ideowym. Cykliczność na podobną skalę dokonywała się wszak również między organizacjami nacjonalistycznymi a socjalizującymi, a później np. między syndykalistami a fascystami.



MÓZGOJAD RECORDS PREZENTUJE :



MR 5 - GUERNICA Y LUNO
"Prawdziwie wolny..."



MR 6 - DROPDEAD
"demo + live"



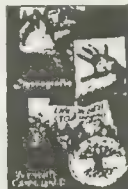
MR 7 - UNDONE
"Dark future"



MR 8 - MEDIA CHILDREN
"demo + live"



MR 9 - STRACONY
"Dla prześladowanych"



MR 10 - DEFORMED CONSCIENCE
"Dyskografia"

W PLANACH : AUTONOMY, ICONOCLAST, ŚPIEWNİK REWOLUCYJNY

OBECNIE CENA KASETY WYNOŚI 3,5 ZŁ + 1,8 ZŁ (KOSZTY OPŁATY POCZTOWEJ)
UWAGA ! KASETY WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM
WIĘCEJ INFORMACJI = KOPERTA I ZNACZEK

MICHAŁ PRZYBOROWSKI
skr. poczt. 65
76-200 SŁUPSK 12
tel. (0-59) 432-445

Nowy #14 ŻADEN 48 str A5, skł komputerowy

W nim:

- "ZADRUGA" A POGANIZM". Szczęśliwa praca udowadniająca porównanie nawiązań do poganimizmu w nacjonalistycznym ruchu "Zadrugi".
- "EWANGELIA GNOSTYCKA JANA". Tekst porównujący oficjalną, zmodernizowaną "dla wygody Kościoła Ewangelię Jana, do jej oryginału. Dłż uważanego za herezję.
- "IRAK - POLIGON DOŚWIADCZALNY NATO" - czyli o dotąd niewyjaśnionych wydarzeniach mających miejsce podczas konfliktu irackiego i po nim.
- "OGROD CZ. III". Kłótnia przemyśleń na różne tematy niematerialne raczej.
- "ŚWIĘTY GRALL, ŚWIĘTA KREW". To i owo na temat głosnej w ostatnich czasach książki.
- a także trochę śliskich pozycji, czyli wiersze, baśni, rysunki i parę innych rzeczy.

Cena: 2 zł

Do nabycia są jeszcze #12 ŻADEN (1 zł), #13 ŻADEN (1,5 zł).

Mój adres:
Rafał Jakubowski
al. WP 2/1
58-310 Szczawno Zdrój

DO NIEZALEŻNYCH WOLNOŚCIOWCÓW

Poraz kolejny chcemy poprosić Was o pomoc i wsparcie dla działań, które prowadzimy w obronie praw zwierząt. Wiele się zmieniło od 1983 roku, kiedy to w Grudziądzu powstał Front Wyzwolenia Zwierząt. Byliśmy wtedy niewielką lokalną grupą aktywistów. Nasze akcje, choć często niezbyt przemysłowe, stały się inspiracją do działania dla wielu ludzi w innych ośrodkach. Zdobywaliśmy doświadczenie budując ogólnopolską sieć, która jest obecnie jedną z bardziej znanych i aktywnych w kraju. Zdecydowanie wyszliśmy poza ramy kontrkultury, co było naturalnym procesem rozwoju ruchu stawiającego sobie za cel zobudzenie ludzkiej wrażliwości na ból i cierpienia zwierząt. Staramy się poprostu docierać do jak największej rzeszy społeczeństwa, prowadząc coraz bardziej konstruktywne i twórcze działania dla dobra wszystkich odczuwających istoty. Celowo jednak pozostajemy ruchem nieformalnym, dając w ten sposób furtkę wszystkim chcącym działać na rzecz zwierząt według wypracowanych przez FWZ zasad. By nasze akcje nie straciły rozmachu, potrzebna jest z Waszej strony nieustająca pomoc. Poniżej zamieszczamy nasze propozycje, ale wiele zależy i tak od Waszej dobrej woli.

CO TY MOŻESZ ZROBIĆ:

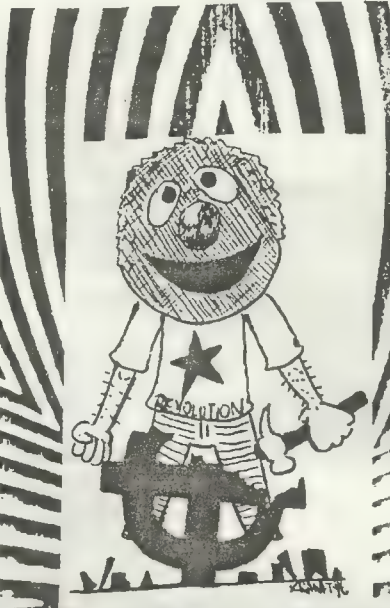
- * Pisz wszędzie o naszym ruchu, jego celach i działaniach, zamieszczaj adres i logo w zinnach, kasetach, płytach, kompaktach, ulotkach, plakatach, gazetkach szkolnych. Możecie korzystać w tym celu z informacji zamieszczanych w piśmie "Mamki Mampazury" oraz w miesięcznikach "Zielone Brygady" i "Mac Papiadka" lub innych gazetach (zawsze podając źródło). Zamieszczając chociażby pozdrowienia dla FWZ wyrażasz tym samym swoje poparcie co jest równie cenne. Pomagając nam w ten sposób, pamiętaj o przesłaniu jednego egzemplarza na poniższy adres pod którym prowadzone jest specjalne archiwum (to bardzo ważne).
- * W trakcie koncertów, które organizujecie lub w których tylko uczestniczycie możecie rozdawać ulotki, zbierać podpisy pod petycjami, wywiesić transparenty, zbierać pieniądze na działania w obronie zwierząt. Możecie też powiedzieć o smutnym losie zwierząt.
- * Przeznacz część dochodu z biletów, i sprzedawanych przez Ciebie towarów na rzecz FWZ.
- * Zrób koszulki, naszywki, pocztówki, znaczki, naklejki o prawach zwierząt. Jeśli skonsultujesz z nami wzór nadruku będziesz mógł zamieścić naszą nazwę i logo.
- * Zorganizuj wystawę, zrób akcję.
- * Nawiąż kontakt z lokalną grupą FWZ.
- * Pomóż w gromadzeniu dokumentacji dotyczącej naszych działań. W prowadzonym przez nas Archiwum FWZ powinny znaleźć się wszelkiego rodzaju wydawnictwa, publikacje, opisane wycinki prasowe, w których znalazła się chociażby najmniejsza wzmianka o FWZ

NASZ ADRES. FRONT WYZWOLENIA ZWIERZĄT P.O.BOX 223 86-300 GRUDZIĄDZ
(zawsze pamiętaj o zwrotnym znaczku pocztowym)

Chciałbym zwrócić uwagę na, moim zdaniem, dość poważny problem jakim jest wędkowanie. Nigdzie nie spotkałem się z protestami przeciwko łowieniu ryb. Przecież zabicie dzika podczas polowania jest dokładnie tym samym czym złowienie płoci czy okonia. Obrońcy praw zwierząt organizują manifestacje przeciw polowaniom (i bardzo dobrze), ale pozostają ślepi na cierpienia ryb. Jestem gotów zarzykować twierdzenie, że złowiona ryba cierpi znacznie bardziej i dłużej od zwierzęcia trafionego przez myśliwego. Przyjrzyjmy się mechanizmowi zabijania zwierząt podczas polowania: Jest nagonka, paru zachłannych na pieniądze małolątów i pijaków zbierających na jeszcze jednego belta gania po polu czy lesie robiąc tyle hałasu ile sił. Zwierzęta oczywiście uciekają od źródła hałasu, ale niestety na drodze ich ucieczki czeka rząd rozstawionych nęsiłowych, którzy strzelają do nich. Bohater wracaj do domu z dumą i wyrazem szczęścia na twarzy bo przecież pokonał przeciwnika, jest zwycięzcą pojedynku. Oczywiście to, że uciekający w popłochu zając nie miał żadnej szansy nie go nie obchodzi, ważne że będzie pasztet i napcha swój brzuch jego wnętrznościami. Łowienie ryb przedstawia się jeszcze bardziej makabrycznie. Wędkarz przygotowuje się do łowienia wcześniej. Sypie do wody w jednym miejscu duże ilości pożywienia, przez kilka dni z rzędu. Ryby przyzwyczajają się do tego i w tym jednym miejscu szukają pożywienia i przebywają, nie wiedząc oczywiście że stanie się ono miejscem ich zagłady. Wędkarz dochodzi do wniosku, że przyszedł dobry moment aby "iść na ryby". Rozkłada w swoim upatrzonej i przygotowanym miejscu sprzęt który gromadził zawzięcie przez lata. Zakłada na haczyk przynętę, często jest to żywa istota, np. dżdżownica, którą nabija na haczyk, wije się ona w męczarniach, ale dla wędkarza jest to efekt pożądany, gdyż zwróci tym uwagę ryb. Niekiedy stosuje się tak zwaną "żywą przynętę" jest to złowiona wcześniej mała ryba, którą żywą, lecz mocno okaleczoną zakłada się na specjalnej konstrukcji haczyk. Ryba jest celowo okaleczana, aby drapieżnik mógł ją z łatwością zatakować. Kiedy wreszcie ryba "weźmie" wędkarz "zacina" to znaczy ciągnie wędka do góry, czy w bok tak aby haczyk mocno wbił się rybie. Wędkarz

wyciąga rybę wieszającą na haczyku nad poziom wody, a następnie kładzie na ziemi, gdzie ryba zaczyna się dusić. Dalej przystępuje do "ratowania haczyka", wyciąga go z rozrywając jej paszczę, gdyż haczyk jest tak skonstruowany. Ryba na wpol uduszona, cierpiąca straszliwe męczarnie zostaje wrzucona do specjalnej siatki "na ryby" lub wiaderka. Po zakończonych połowach wędkarz wraca szczęśliwy z osiągniętych sukcesów do domu gdzie "oprawia ryby". Zostają one po kolei wyciągane z siatki lub wiaderka, odcina im głowę, a następnie oskrobuję je z łuski, rozcina specjalnym "wędkarskim nożem" brzuch i palcem "patroszy rybę" czyli pozbawia ją wnętrzności. Najbardziej makabryczne jest to, że niekiedy dzieci obecne są przy "oprawianiu ryb" i wcześniej przy ich łowieniu. Czasami rodzice pozwalają założyć swojej kilkuletniej pociesze "robaka na haczyk". Oczywiście nikt dzieciom nie powiedział, że ryby również cierpią. Kiedy jakieś dziecko spyta się czy rybę boli rodzic mówi, że to przecież "tylko ryba". Jak widać wędkowania nie można usprawiedliwiać niczym, ani tym że każdy łowi, ani nawet tym, że niektórzy wegetarianie, czasem nawet obrońcy praw zwierząt jedzą ryby. Należy walczyć z tymi którzy odpoczywają na łonie natury i w ramach zbliżenia z nią łowią ryby. Dlaczego nikt nie zorganizuje żadnej manifestacji przed sklepami ze sprzętem wędkarskim, czy zawodami wędkarskimi?

Banan



Swego czasu miałem zamiar stworzyć katalog niezależnych dystrybucji zrobiłem flayersy, rozstałem zgłoszenia. Jednak spotkało to się z niewielkim zainteresowaniem, aby być w porządku z tymi którzy zgłosili podaję te dystrybucje które się zgłosiły i przepraszam za taką formę.

Seksa

- "Alter Ego", "Robert Babryk Poznańska 90A/1 Łonża 18-400", "kasety, ziny", "punk, hc, folk
- "Aquila", "Jarek Jaz Żymierskiego 20/4 Mieszkowice 74-133", "ziny, kasety, naszywki", "hc, punk, anarchizm, ekologia
- "Ave", "Bartosz Neugebaver ul.Boeugka 30/9 Olsztyn 10-686", "kasety, płyty, cd, ziny, naszywki, koszulki", "hc, punk, ekologia, anarchizm
- "Bez panów bez poddanych", "Krzysztof Kędziora P.O.Box 16 Kłobuck 42-100", "ziny!, kasety, płyty, koszulki", "punk, hc, poezja, anarchizm
- "Carrión", "Bartek P.O.Box 42 Poznań 60-956", "kasety, cd, 7"ep, ziny, książki (horror)", "black, death, thrash, doom, grind
- "Demonstracja Tapes", "P.O.Box 115 Białystok 26 15-662", "ziny, koszulki, kasety", "anarchizm, hc, punk
- "Druga Miłość", "Andrzej Pieróg Wielkopolska 19/44 Jastrzębie zdr. 44-335", "tomiki poezji", "poezja, proza
- "Factory", "Michał Szulc Legionów 32/7 Kalisz 62-800", "ziny, kasety", "metal
- "Gravira Mament", "Anna i Robert Mazur ul.Sw.Ducha 10 Jarocin 63-200", "ziny, kasety, koszulki, CD, LP", "anarchizm, punk, hc itp.
- "Joribe Ebberal", "Michał N. os.POM 261/5 Siennica Różana 22-304", "ziny", "każdy rodzaj muzyki
- "Mellisa", "Diana Malinowska P.O.Box 54 Lochow 07-130", "kasety, ziny", "black, doom, ekologia, sztuka
- "Morbid Truth", "P.O.Box 4007 Katowice 71 40-749", "kasety, ziny", "death, doom, thrash, black itp.
- "Natural Mystic", "Piotr Janica Grunwaldzka 4/6 Bielsko Biala 43-300", "kasety, ziny, (docelowo CD)", "reggae i gatunki pochodne
- "Nikt Nic Nie Wie", "P.O.Box 224 Bytom 41-900", "kasty, ziny, koszulki, CD, LP, EP", "punk, hc, anarchizm, sztuka itp.
- "Pełzacz", "Rafał Wilk oś. Dziekana 2d/39 Czeladź 41-235", "kasety, ziny", "punk, hc, ska, reggae, itd
- "Trampek", "Arkadiusz Syrocki Nałkowskiej 7/85 Tychy 43-100", "ziny, kasety, naszywki", "punk, hc, crust, ska, reggae, noise
- "Wilo", "Rafał Szuflet Nowa 20/39 Łódź 90-031", "kasety, ziny", "odmiary metalu, noise, punk
- "Wkrent", "Maciek Kuszneruk P.O.Box 22 Belchatow 97-400", "kasety, ziny", "punk, hc
- "Złota Plamka", "Przenysław Szczepowicz Boh.Września 4/80 Kraków 31-621", "ziny, naszywki, kasety", "anarchizm, punk, hc

Warto wiedzieć, że w latach 80-tych aż do początku 90tych Opole było silną komórką ruchu wolnościowego w kraju. W naszym mieście aktywnie działał wówczas W.I.P., z którym związani byli m.in. Krzysiek Galiński (teraz redaktor Mać Pariadki), Jacek Posiadło - obecnie jeden z współredaktorów BRULIONU, dziennikarz, poeta. Jest on także redaktorem audycji radiowej "Studnia" w Radiu Opole. Istnienie i działalność owego przedsięwzięcia zasługują na szerszą uwagę, chociażby, że półtoragodzinna audycja jest w stanie przekazać więcej informacji o tematach bieżących związanych ze "sceną, anarchizmem, ekologią niż nie jeden szanujący się fanzin. Z opolskim środowiskiem związany był także Zappa - wspaniały rysownik, którego "dzieła" możecie również podziwiać w Maci. W obecnej chwili prowadzi studio tatuażu w Kędzierzynie. To również wiele ludzi, których "życiorysy" zajęłyby sporą część tego co zamierzam jeszcze napisać. Tak więc działania WIP-u

podsumuję tym, że opolska grupa wydawała przez jakiś czas literackiego zina DOBRY JASKO. Ostatnią bodaj że ich inicjatywą było zorganizowanie pod Opolem zjazdu F.A. Niedługo po tym wydarzeniu - bodajże w roku 1992 zaistniała nowa grupa KOLOIDART - zwana jako wolna komórka ludzi myślących znana przede wszystkim z organizacji anty cyrkowej, wystaw i białali plakatów ulicznych. Teraz ograniczają się do wydawania broszur anarchistycznych, tłumaczeń tekstów, a także zina PUŁNOCNIK. Jeśli chodzi o działalność muzyczną to należy odnotować kilka ciekawych zespołów jakie tu pogrywają. Są to: PARANOJA (he punk), SID (oscylują w klimatach UNDER THE GUN), SAMBA I DZUNGŁA (bardzo ciekawa powykręcana muzyka a'la VICTIMS FAMILY - ale jednak nie to). Gira jeszcze tutaj kilka zespołów, których działalność jest znana tylko w wąskich kręgach, więc to tyle o zespołach. (od red - Nie wspomniano tu o obecnie bardzo popularnej kapeli z Opola SPASI SOHRANI która pogrywa melodyjnego czadowego punka z korzeniami w latach 80-tych). Co do koncertów to był kiedyś w 88r. DEZERTER. Najpoważniejszym problemem stojącym na przeszkodzie organizacji imprez muzycznych jest brak lokalu. Przez jakiś czas staraliśmy się organizować koncert poza miastem, ale z różnych przyczyn musieliśmy sobie dać z tym pas. Poczynając od problemów z dojazdami przed i po koncertach, poprzez chuligańskie wybryki "słuchaczy" aż do interwencji rodzin boneheadów u burmistrza - w tym przypadku Niemodlina. Niemniej jednak warto odnotować, że odbyło się kilka koncertów m.in. z udziałem INFEKCJI (Wrocław), WŁOCHATEGO (szczecin), MILITARY FLY (Racibórz), ADWENT (Kędzierzyn), RZEŹNIA (Krapkowice), PARANOJA (Opole) i innych.

Kolejnym ważnym powodem jest ogromna eskalacja przemocy ze strony nazistów. Można dostrzec ogromną popularność i swoistą modę na głoszenie rasistowskich poglądów wśród młodzieży. W związku z tym w 94r. zaczęto organizować się pod nazwą ANTI NAZI FRONT i bronić się przeciwko bezmyślnej przemocy. Z krótkiego kalendarium należy odnotować takie akcje:

- 9.II.94. w rocznicę "Nocy Kryształowej" rozdawano ulotki w wielu miejscach pojawiły się plakaty formatu A1 zawieszane tak sprawnie że gdzieś niegdzie wiszą tam do dziś. Poza tym we wszystkich miejskich autobusach naklejki.

- grudzień 94 przebiegał m.in. na akcjach fotograficznych. Polegało to na tym, że dwie osoby dzwoniły do drzwi wybranego naziolka, cykali mu zdjęcie i w łapę wręczali ulotkę informującą o tym iż jeśli nie zaprzestaną swojej zbrodniczej działalności ich zdjęcie wraz z adresem trafi do ich szkoły i na policję. Ubezpieczano fotoreporterów czających się w razie niebezpieczeństwa "ochroną". Wysłano też listy do rodziców informujące o tym czym zajmują się ich "pociechy" (polecam takie akcje - przynoszą duże efekty).

- styczeń 95 to przede wszystkim akcje bezpośrednie polegające na organizacji wypadów na osiedla gdzie grasowały bandy boneheadów uzbrojony w kije i palki, szukające zaczepki i porachunków. Udało się niektórym z nich rozbroić lub przegonić. Były też najazdy na knajpy w których wiadomo, że przesiadywali naziolki lub inne miejsca spotkań.

- 11 luty 95 koncert anti nazi w Niemodlinie. Grały WŁOCHATY, INFEKCJA, PARANOJA, MILITARY FLY. Imprezie towarzyszyły zadymy na mieście w wyniku których aresztowano i skazano 6 nazioli. W wyniku interwencji ich rodziców burmistrz zakazał organizacji koncertów.

- 21 marzec 95 heppening połączony z przemarszem przez ulice+rozdawanie ulotek.

- 21 kwiecień 95. Dzień Ziemi. Obchody oficjalne - manifestacja w obronie Puszczy Białowieskiej +część nieoficjalna (kilka akcji na sklepy myśliwskie i futrzarskie).

I na tym praktycznie poprzestaliśmy z tego względu, że akcje zaczęły odnosić odwrotny skutek.

Wiecej czasu poświęcaliśmy akcjom ogólnopolskim (tj. 1 maja w Warszawie). Doszliśmy do wniosku iż należy udowodnić ludziom a przede wszystkim młodzieży iż poza ulicznymi walkami, piciem i paleniem istnieją inne rzeczy. Od czerwca 95r. staraliśmy się o przyznanie lokalu na działalność na rzecz ekologii, ochrony środowiska a także w celu organizacji imprez artystycznych: wystaw, koncertów, spotkań literackich itp. W tym celu musieliśmy zawiązać stowarzyszenie pod nazwą GRUPA INICJATYW SPOŁECZNYCH. Narazie wakacje i nikt nie rozpatruje naszego wniosku. W związku z tym, że zgłosiliśmy się o pomoc do fundacji "Dialog" w celu pozyskania takiej placówki istnieją duże szanse iż tamci "specjaliści" wywalczą w Ratuszu jakąś placówkę dla nas. Warto wiedzieć że owe działania już w dniu dzisiejszym skonsolidowały opolskich "alternatywistów". W skład GISu wchodzi członkowie: PARANOJA, KOLOIDART-u i ANF. Tyle jeśli chodzi o samo Opole. Co do okolic - to jestem zdania że dzieje się tam więcej niż w samym mieście i tak oto:

- W Kluczborku działa grupa ANTI ABSURD organizująca wystawy, koncerty m.in. takich sław jak 7 GODZIN SNU, AHIMSA, 108, RESPECT, REFUSED, TROTTIE, ALIANS, FATE, APATIA i inne.

- W Woloczynie działa komórka FWZ-u organizująca pikety i inne akcje w obronie zwierząt. Wydawany jest zin YABOLLIZED i pogrywa anarcho-punkowy NO RESTRAIN, pozatym wiele ciekawych koncertów m.in: HOMOMILITIA, HYPNOTIX, BĘDZIE DOBRZE.

- W Strzelcach Opolskich działają dwie kapele, młoda AMFA i starsze znane zbyt dobrze w kraju S.O. WAR - a szkoda bo na swoim koncie mają trasy po Europie pld - zach i koncerty m.in. z DOOM, YUPPICIDE, NOISE SLAUGHTER, E.O.M., LOS SOMMROS.

- W Namysłowicach regularnie ukazuje się jeden z najlepszych w tej "branży" biuletyn "PRAWA ZWIERZĄT".

- W Głupeczycach znane już zapewne LIBERUM VETO i new wave zine DARK ZONE.

- Kędzierzyn słyną niegdyś z tego iż działał tam znakomity ADWENT. Po ich rozpadzie część zespołu zaangażowała się w kolejne muzyczne przedsięwzięcie pod nazwą KARNAWAŁ. Z powodzenie tu działa studio tatuażu Zappy.

- W Krapkowicach pogrywa crustowa RZEŹNIA która częściej występuje za granicą niż w kraju.

Zapomniałam dodać, że od niedawna w Opolu wychodzi anarchistyczny biuletyn informacyjny, którego zamierzeniem jest dotarcie do prostych ludzi, reszty społeczeństwa. Wychodzi pod nazwą "NAPRZĘCIW" i co ważne jest pismem darmowym. I tym optymistycznym akcentem kończę prezentację dorobku "alternatywnego" tutejszego regionu. Sumując wszystko, okazuje się, że nie jest najgorzej. Na koniec chciałabym w myśl starej MA(R)KSYMY przypomnieć wszystkim działaczom, że: KAŻDY KROK RZECZYWISTEGO RUCHU JEST WAŻNIEJSZY NIŻ TUZIN PROGRAMÓW. Pozdrawiam Baśka.

P.S. Jeśli chcielibyście wiedzieć więcej na którykolwiek temat poruszony przeze mnie, kontaktujcie się z nami:

ANF - GIS NAPRZĘCIW KOLOIDART
PO BOX 1457 PO BOX 600 QBA QNYSZ
45 716 OPOLE 7 45 950 OPOLE PO BOX 2

45 058 POŚOWSKIE 3

WARI STOR!



lowie stycznia 1996r. będąc jeszcze członkiem RR-P. To, co przeczytacie jest jego okrojona wersja ponad dwugodzinnej rozmowy, którą niestety trzeba było skrócić ze względów technicznych - stąd pominięcie kilku zabawnych opowieści o działalności RR-P, oraz pewnej liczby mało istotnych fragmentów co może nadać całości dość suchy charakter. Tytułem uzupełnienia można wspomnieć o kilku akcjach autorstwa RR-P, które miały miejsce od czasu przeprowadzenia wywiadu. Były to mianowicie: Próba niedopuszczenia do manifestacji Aryjskiego Frontu Przetrwania w Tychych 14 02 na drodze prawnej - szum wokół sprawy - telefony i faksy na policję i do prasy, co dało efekt w postaci niedopuszczenia do przemarszu nazioli (nie dokonano tego bynajmniej obecność 30-40 antyfaszystów, co sugeruje autor tekstu w marcowym numerze "MaćParjadki"). Wyjazd 17 02 do Krakowa na akcję tamtejszej sekcji F.A. przeciw rautowi burżuazji. Aktywny udział w akcji ludzi z RR-P. Włec na katowickim Rynku 21 03 z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem tego samego dnia prelekcja przed seansem filmu "Nienawiść" o podobnej tematyce.

Spotkanie na Uniwersytecie Śląskim o dymach we Francji oraz o aktualności marksizmu.

1 Maja oraz Guevarlada 96
Jakkolwiek mam sporo zastrzeżeń co do poglądów reprezentowanych przez członków RR-P w wywiadzie oraz innych ich działaniach to uważam, że warto było ten wywiad przeprowadzić. Wyjaśnia on kilka przekłamań, niedomówień i jasno wyklada poglądy RR-P i ludzi go tworzących. Ocena zawartości należy już do was...

W wywiadzie brali udział: Zalu/Z/, Ciepłiel/C/I Ogór/O/. Pytania zadawałem ja, czyli Remik.

Dla zainteresowanych działalnością RR-P, ich publikacjami itp. podaję adres kontaktowy: RUCH RADYKALNO-POSTĘPOWY

PO BOX 1429
40 001 KATOWICE

tel. 106 89 85 (wtorki i czwartki 16-18)

Oraz jeśli ktoś ma jakieś pytania, wątpliwości itp. podaję swój adres:

Remik Okrasa
Mrzygłodzka 50
42 400 Zawiercie

Poniżej znajdziecie wywiad z katowickim RR-P. Jako, że jestem

związany z tą formacją część czytelników może posądzać mnie o próby reklamowania jej. Otóż wywiad ten przeprowadziłem na wyraźne życzenie Krawata, od którego wyszła ta inicjatywa, zadając wszystkim podesłane przez niego pytania oraz sporo swoich, bynajmniej nie łatwych i przyjemnych. RR-P jest ugrupowaniem dość kontrowersyjnym, częściej o krytykowanym na łamach prasy anarchizmie, więc chyba dobrze się stało, że powstała możliwość udzielenia im głosu. Wywiad ten przeprowadziłem w po-

- Kiedy i w jakich okolicznościach powstał Ruch Radykalno-Postępowy?

Z - RR-P powstał latem 1993 r. w środowisku młodych wywrotowców w Katowicach.

- Czy wy dwaj jesteście w tym od samego początku?

C - Tak, my dwaj jesteśmy od początku w RRP, jesteśmy jego założycielami, jednakże RRP nie jest pierwszą organizacją polityczną z którą jesteśmy związani.

- Skąd pomysł na taką formę organizacyjną, która skupia ludzi z różnych środowisk lewicowych?

C - Jak mówilem przed chwilą wielu z nas należało wcześniej do innych organizacji lewicowych i postanowiliśmy zjednoczyć nasze działania, żeby po prostu były z tego jakieś większe efekty, żeby nasza działalność była bardziej widoczna i konkretna, żeby nie było tak, że kilka organizacji robi to samo, ale każda w odosobnieniu i postanowiliśmy się połączyć i po upływie dwóch lat widać, że wiele rzeczy udało się nam dzięki temu zrobić.

- Skoro Ruch nie jest Waszą pierwszą organizacją to jaka jest Wasza przeszłość polityczna, jak to się zaczęło?

C - Może się to wydać dziwne, ale ja akurat zaczynałem od anarchizmu i byłem od początku w Międzyzmiastówce Anarchistycznej regionu śląskiego, która później zmieniła nazwę na An Arche. Grupa ta egzystuje do teraz, a ja dosyć już dawno wystąpiłem z niej, by po kilku miesiącach politycznego niebytu związać się z Grupą Inicjatywną Partii Robotniczej, w której działałem do dzisiaj.

- Dlaczego wystąpiłeś z An Arche i skreśliłeś w lewo? Czy w pewnym momencie anarchizm przestał ci wystarczać?

C - Nie odpowiadał mi już anarchizm, nawet jak byłem w MA to zawsze byłem na tym lewym skrzydle i po wielu przemyśleniach i obserwacjach doszedłem do wniosku, że anarchizm nie jest tym co naprawdę może zmienić społeczeństwo, wobec czego "przeszedłem" na marksizm i uważam, że była to dobra decyzja, nie żałuję jej i dalej kroczę tą drogą.

- A jakie masz konkretne zarzuty pod adresem anarchizmu?

C - Co mam konkretnie do zarzucenia anarchizmowi? Pisaliśmy o tym sporo w "Barykadzie" i nie chcę tutaj powtarzać wszystkich zarzutów, ale jeżeli kogoś to interesuje - moim zdaniem w anarchizmie zbyt duży nacisk jest położony na indywidualną stronę człowieka, a człowiek jest zwierzęciem stadnym, żyje w pewnej grupie z którą jest związany.

- Ale nie wszystkie tendencje anarchizmu zajmują się tylko i wyłącznie jednostką, jest przecież też anarchizm społeczny i dlatego jego nie wybrałeś?

C - Uważam, że marksizm proponuje bardziej konkretne i konsekwentne zmiany, podchodzi do tego w sposób naukowy i stara się dawać realne rozwiązania - to co proponuje marksizm było i jest realne i mam nadzieję, że wiele tego przykładów zobaczymy na świecie.



- Spotkałem się z takim zarzutem pod Twoim adresem, że zostałeś marksistą, bo byłeś związany ze środowiskiem straight edge, które na Zachodzie też zostało opanowane przez modę na lewactwo, pojawiło się sporo kapel określających się jako komunistyczne i czy rzeczywiście miło to wpłynęło na Ciebie?

C - Faktem jest, że na Zachodzie, głównie w Holandii, spora część sceny S.E. określa się jako komunistyczna, wydaje mi się, że jest to dobre, iż akurat kapele SE promują komunizm, tak samo jak sporo kapel punkowych promuje anarchizm i nikt im tego nie zarzuca, SE sami wybrali taką drogę i poglądy polityczne i to ich sprawa. Czy to akurat wpłynęło na mnie? Było to już dość dawno temu i nie pamiętam, jak to z tym dokładnie było, w każdym razie zajmowałem się promocją komunistycznych kapel SE. Cały ten problem jest zresztą dość złożony, bo np. w Holandii i Niemczech wielu straight edge'ów odeszło od sceny, tzn. dalej nie piją, nie palą itd., lecz przeszli już do konkretnych działań. Takich przykładów jest dużo, zrobiło tak sporo ludzi, którzy doszli do wniosku, że działanie we własnym getcie do niczego nie prowadzi, że jest do grania dla przyjaciół i znajomych, a nie o to przecież chodzi. W zachodnich zine'ach pojawiło się dużo krytycznych tekstów pod adresem sceny, nazwano to pożegnaniem ze "zgniłą sceną", kołesi przeszli do konkretnej działalności politycznej, głównie w formacjach trockistowskich.

- A co myślisz o przekazywaniu idei za pomocą muzyki?

C - Trzeba powiedzieć w tym momencie o zespole Seein Red, który grał kiedyś dla typowo punkowej publiczności, a później zmienił muzykę na dużo łagodniejszą i oprócz grania dla ludzi ze sceny, można ich usłyszeć na manifestacjach, mityngach politycznych, gdzie grają dla zwykłych ludzi, dla których jest to prawdopodobnie pierwszy i ostatni kontakt z taką muzyką. To, co robi Seein Red jest wg mnie bardzo dobre, pokazali przez ponad 10 lat, że wierzą w to co robią, że żyją tym i jest to jeden z nielicznych wyjątków. To co staramy się robić w RRP to próba wychodzenia z tego getta subkulturowego, spora część z nas nigdy nie była związana z punkiem. Propaganda przez muzykę może być dobra, ale raczej dla ludzi, którzy dopiero zaczynają, trudno zmienić coś grając przez ileś lat kawałki o tym samym. W Anglii jest sporo kapel oiowych czy punkowych, które grają na koncertach poparcia dla strajkujących robotników. W czasie strajków górników w Anglii w 1984-85 r takich koncertów było sporo i brali w nich udział m.in. The Clash.

- A teraz powiedz Zalu jak ty zacząłeś działać, bo chyba nie byłeś lewicowym punkiem?

Z - Mając 16, 17 lat kolportowałem "Tygodnik Antyrządowy" w liceum w Czechowicach - Dziedzicach...

- No dobra, ale od początku...

Z - Sam nie wiem, jak to się zaczęło - już taki byłem w przedszkolu, no może w podstawówce. Zwarłowałem wtedy kompletnie na punkcie CHE Guevary itp., później ten "T.A.", no a w końcu związałem się z Nurtem Lewicy Rewolucyjnej...

- A dlaczego związałeś się z NLR? Blisko miałeś?

Z - Geograficznie to wszędzie miałem daleko, a w Katowicach to kojarzyłem wtedy tylko Sierpińskiego, he, he...

- To miałeś bardzo daleko...

Z - Kontakt na Nurt dostałem dzięki Galowi - napisałem wtedy do "Mac' Pariadki", czy nie mają zamiaru na "Kreta", bo tak się

wtedy nazywało piśmienko NLR, i chyba właśnie Galiński mi go wysłał. Oczywiście już wcześniej wiedziałem, co to trockizm, bo wyszperałem w stalinowskich jeszcze książkach o trockistach; lewacy, dymy w Paryżu mi to strasznie imponowało i tak trafiłem do tego. Nigdy natomiast nie byłem związany z żadną grupą anarchistyczną, choć kiedyś czytałem trochę prasy w stylu, nie wiem czy pamiętasz, "Fraternite".

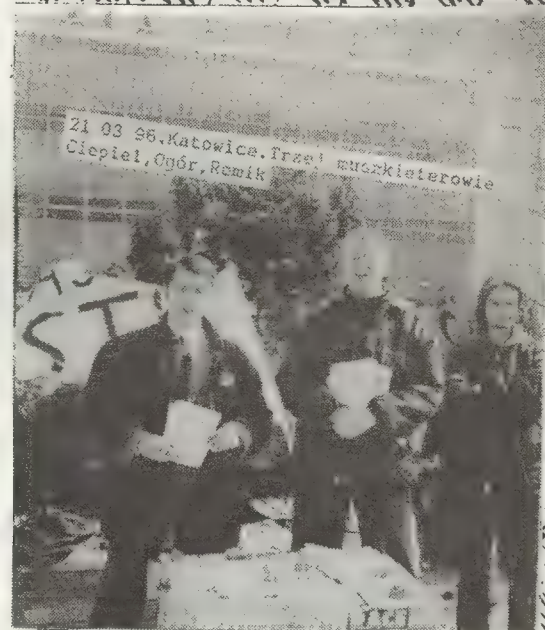
- Tak, bardzo miła gazetka z Warszawy.

Z - No właśnie, ale może dlatego nie mam żadnych specjalnych odchylen anty-anarchistycznych, co się zdarza u marksistów, i potrafię w anarchizmie docenić parę rzeczy, równocześnie broniąc marksizmu przeciwko niejednokrotnie absurdalnym atakom ze strony anarchistów.

- Powiedzcie kilka słów o Waszej przynależności do macierzystych organizacji.

Z - Dalej jestem w NLR, ponieważ czuję się związany z tą tendencją ruchu rewolucyjnego, z IV-ą Międzynarodówką.

C - Wstąpiłem swego czasu do GIPR-u, która wydawała wtedy "T.A.", później "Samorządność Robotniczą", a teraz "Głos



Trasa koncertowa po stolicy-bar mleczny
tzw. "Karałuch", 03.03.96.
Siedzą wokół stołu od lewej: Ciepł, Zalu,
Ogór, Remik i towarzyszy Metyl (NLR-Kielce)



Robotniczy" i dalej biorę aktywny udział w pracach GIPR-u, uważam, że jest to formacja, która ma największe szanse na rozwój...

Z - eee...

C - GIPR jest organizacją specyficzną, ani trockistowską, ani postpetzeperowską, ani post-solidarnościową, funkcjonuje tak pośrodku. Są u nas trockiści, członkowie "Solidarności", byli PZPR-owcy i tacy, którzy nigdzie wcześniej nie należeli.

- Dążycie do utworzenia partii robotniczej?

C - Tak, to jest właśnie różnica między anarchizmem a marksizmem, bo anarchizm odrzuca istnienie bardziej scentralizowanej struktury, a my uważamy, że coś takiego jest potrzebne.

Z - Chciałbym jeszcze przypomnieć, że Bakunin założył dużo bardziej niedemokratyczną strukturę niż Marks; jego dwunastoosobowy "Czarny Alians" miał sam wywołać rewolucję w Europie...

- Dobrze, Zalu jest z Nurtu, Ciepł z GIPR-u, są osoby z innych organizacji lub z nikim niezwiązane. Jak udaje się utrzymać tę spójność, co w skali kraju jest nierealne.

Z - Śląska specyfika, he, he...

C - Pozwólę się nie zgodzić z moim przedmówcą, bo są tu akurat ludzie nie tylko ze Śląska, jest też Zagłębie i Podbeskidzie.

Z - Ale klótnie w każdym razie są syndromem Warszawki.

- Czyli nie ma problemów, że ktoś należy tu, a ktoś gdzie indziej?

C - Wiadomo, że są pewne tarcia i konflikty, ale to tylko umila naszą współpracę.

Z - Dezkonfliktowo jest tylko w Niebie, a skoro boga nie ma, to nieba też nie ma, czyli konflikty istnieją wszędzie.

- Powiedźcie o tym jak doszło do tego, że radykalna lewica korzysta z lokalu PPS, partii, którą ma swoich przedstawicieli w Sejmie?

C - Jako, że jesteśmy "prawdziwymi Polakami" to wyznajemy zasadę, że "Polak potrafi" i nam się to po prostu udało.

Z - Sprawa była taka, że jak zakładaliśmy RRP, to byli i są zresztą w nim do tej pory, osoby należące do PPS-u i nie ma się czego wstydzić. Są to młodzi ludzie, którzy znają dziedzictwo PPS-u, może z wszystkim tam się nie zgadzają, ale odwołują się do tradycji popeesowskiej. A co do lokalu - nie mamy od PPS-u żadnych pieniędzy, nawet jak korzystamy z ksera to płacimy za toner i papier, nie dostajemy natomiast pieniędzy z Zachodu, jak nie przymierzając pewne środowiska anarchistyczne, które kiedyś tą kasę brały. I jeszcze przypomnę, że pierwszy numer "Maci..." był zrobiony przy pomocy PPS-u, konkretnie Czarka Niżejewskiego, dzisiejszego posła tej partii.

O - Wystarczy w tym miejscu przypomnieć Abramowskiego, który też był w PPS-ie.

Z - Oczywiście, że złudzeń co do PPS-u nie mamy, ale nie jesteśmy sekciarzami. Gdybyśmy byli tak "czyści ideowo", to byłoby nas tutaj trzech.

C - W żaden sposób nie daliśmy ciała czy dupy, a takich propozycji wstąpienia do większych organizacji było sporo i ta chęć kupienia nas jest dowodem, że nasza działalność jest skuteczna.

- A moglibyście polecić PPS jako partnera na szczeblu lokalnym?

C - Pytanie trudne, bo to zależy od osób znajdujących się w lokalnych PPS-ach. Nie można tu generalizować, wszędzie są ludzie dobrzy i zli, my jesteśmy zadowoleni, choć były pewne zgrzyty.

- Kiedy przyszło Wam do głowy, by zacząć wydawać "Barykadę" i kto wpadł na ten pomysł?

Z - Nie wiem kto wpadł na ten pomysł, ale była fajna klótnia o tytuł - były propozycje w stylu "lewy sierpowy"...

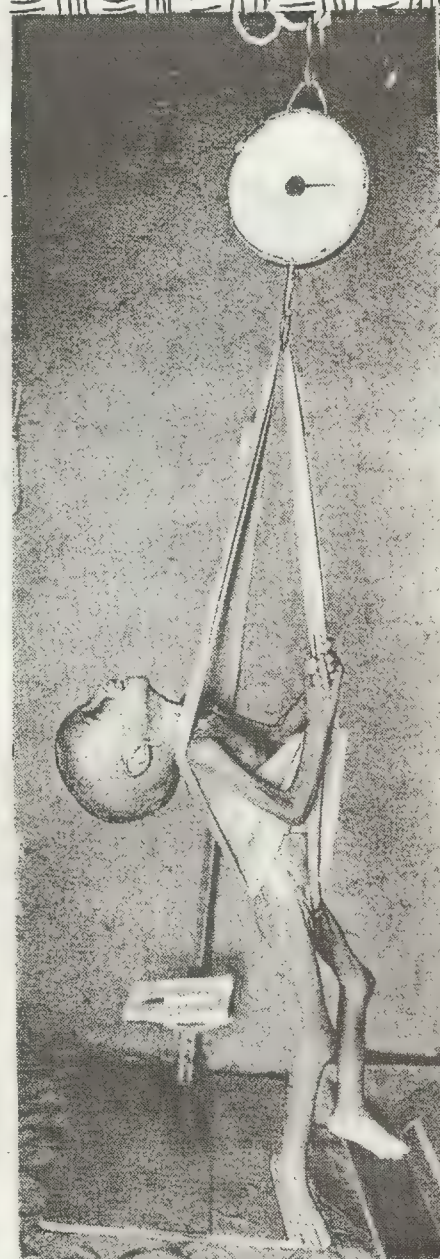
- "Lewy Sierpiński" he, he, he...

Z - Ale były właśnie takie zle skojarzenia i zrezygnowaliśmy z tego. Zaczęło się od tego, że kocham prasę, jakbym miał pieniądze, komputery to bym codziennie wydawał jakieś piśmko, a jako że nie mam tego wszystkiego, to muszę poprzestać na tym co robię...

C - A tak w ogóle to wiadomo, że gazeta jest potrzebna, zrobiła chyba sporo zamieszania na tym polu i chyba warto było to robić.

- A jakie są jej główne założenia?

Z - Wiadomo, pismo propagandowe, informacyjne, dyskusyjne, zapoznanie się z historią lewicy - artykuły o 68 roku, wywiady itp. Był nawet artykuł o Mao i niektórzy czepiali się, że jesteśmy maoistami, co jest kompletną bzdurą, bo był to tekst



CAPITALISM
IS
BOOMING

naukowy. Poza tym były też rzeczy zabawniejsze, komiksy...

55

C - Też o Mao, he, he...

Z - Z drugiej strony wydajemy też broszurki, przydałoby się też pismo na innym poziomie, bardziej teoretycznym, ale wiadomo, że to jeszcze nie teraz.

- Jaki jest nakład?

Z - 400 egzemplarzy - prawie pół tysiąca, to lepiej brzmi.

- Jak są reakcje na pismo?

C - Raczej niezłe, choć też krytykują nas z różnych pozycji, z anarchistycznych i marksistowskich, większość opinii to krytyczne uwagi, mniej lub bardziej poważne.

Z - Nie da się chyba przejść obok tego obojętnie, wywołuje to jakieś emocje - wolę jak reakcja nie jest w stylu "wspaniale", bo to daje impuls do poprawy...

C - Właśnie była mowa, że "B." ma nakład tylko 400 egzemplarzy, lecz planujemy uruchomienie wkładki crustowej i podniesienie nakładu do 4444 egz.

Z - Ale nie czepiajmy się znów "Naci", bo to staje się nudne...

C - Pod żadnym pozorem, bynajmniej, i dlatego oprócz wkładki crustowej będą krwiste papiery dla satanistów i okładka ze straszonymi czaszkami.

Z - Dobra, to powiedzcie w skrócie o Waszych najważniejszych akcjach, jak to wyglądało i z których jesteście najbardziej zadowoleni?

C - Jeśli chodzi o manifestacje to moim zdaniem największym sukcesem była manifestacja 1 maja 95 w Katowicach, choć nie była najliczniejsza, bo 1 maja to jest taka okazja, że młodych ludzi nie za bardzo przyciąga, a przyszło 500 osób, zakłóciliśmy wiec SLD, z ich trybuny wygłosiliśmy przemówienia krytykujące ich politykę. Zorganizowaliśmy też dwie manifestacje z okazji 9 listopada. Nasza pierwsza demonstracja była jednak z okazji Dnia Ziemi w 94, zaraz, nie - zupełnie pierwszą była ta pod konsulem niemieckim w Krakowie po zamordowaniu członka RAF - Gramsa. Była ona kilkusobowa.

Z - Było 5 osób i 10 transparentów, he, he...

C - Potem był ten Dzień Ziemi w 94 roku, następnie 1 maja 94, później 9 listopada 94, kiedy udało się zrobić największą jak do tej pory akcję antyfaszystowską z 1.500 uczestnikami. Później 21 marca 95 kolejna antyfaszystowska w Tychach, następnie 1 maja, niedawno w październiku dwie antyklerykalne w Sosnowcu i Katowicach, kilka dymów pod Mc Donaldsem, no i ta słynna 9 listopada 95, o której było głośno...

- Dlaczego było głośno, bo są różne wersje?

C - Wiadomo, była demonstracja, było mniej osób niż rok wcześniej, ok. 800, gdyż była mniejsza reklama. W trakcie imprezy grupka osób zaczęła krzyczeć "precz z komuną" i "czerwona zaraza" pod naszym adresem.

O - Była to grupa kilkunastu osób, bzdurą są stwierdzenia o przejęciu przez nich imprezy, część ludzi podchwyciła "precz z komuną", ale są to okrzyki nośne, krzyczy się je przy każdej okazji. Co najwyżej koleś nieco ośmieszył tą datę, natomiast poważne środowiska anarchistyczne, z którymi współpracujemy nie dały się w to wciągnąć.

- Jak są reakcje mediów na Wasze akcje?

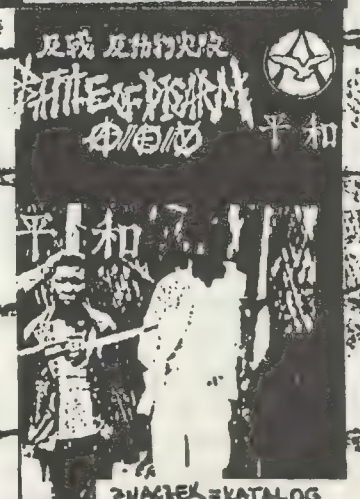
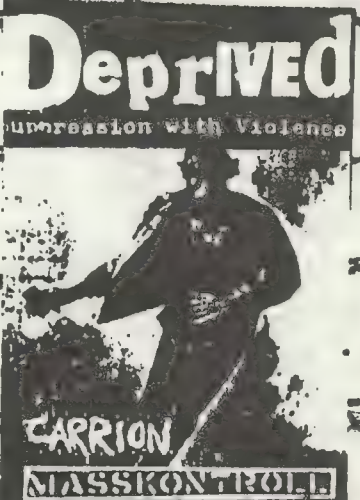
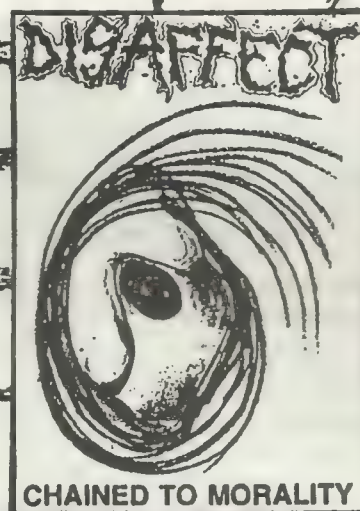
Z - Przywiązujemy dużą wagę do kontaktów z mediami, staramy się organizować konferencje prasowe, wyznaczamy rzeczników do kontaktów z mediami i udało się np. mieć dobre przebiecie po demonstracji 9 XI 94...

O - Ale powiedzmy, że jednak fatalnie...

Z - No tak, media jak wszędzie opisują nas jako zadymiarzy, ale już nie tak źle jak na początku, wiedzą, że coś sobą reprezentujemy.

- Czy w wszystkie wasze akcje są legalizowane i obstawiane przez policję?

C - Staramy się w miarę możliwości legalizować wszystkie nasze akcje, choć sporo osób zarzuca nam, że się sprzedajemy, idziemy na kompromis z państwem, jednak uważamy, że mamy rację. Jesteśmy prawie pewni, że jakbyśmy nie legalizowali demonstracji, to nie przeszlibyśmy dalej niż 50 metrów, czego przykładem był 1 Maj 95 w Warszawie. My swojego 1 maja zalegalizowaliśmy i przeszliśmy sobie przez całe centrum Katowic nie niepokojeni, tak samo było na innych akcjach - były jakieś przepychanki z policją, lecz to były drobne incydenty, nie zależy nam żeby zrobić zadymę dla zadymy czy pogonić się policją, choć na to też jesteśmy przygotowani. Nie robiliśmy na razie użytku z naszych środków obrony... Uważam, że ta droga takiego legalizmu przyniosła wiele pozytywnego...



MALARE RECORDS, VALASEK, ROPICE 281 739 56 TRINEC 6, CZECH
KRZYSZTOF OLSZEWSKI, P.O. BOX 43, 41-219 SOSNOWIEC 19

ZNAJTEK = KATALOG

Z - Non - violence do 6 trupów...

C - No właśnie, gdy działałem w Śląskim Ruchu Ekologicznym, to mieliśmy zasadę "non-violence do 6 trupów", tzn. że jeśli było 5 trupów to akcja była pokojowa i dopiero od 6 zaczynała się przemoc, a myśmy jeszcze tej granicy nie przekroczyli...

- To powiedz jeszcze kilka słów o tych mniej widocznych akcjach.

Z - Zaraz po powstaniu w meksykańskim Chiapas zrobiliśmy spotkanie na uniwersytecie poświęcone tej rewolucji, było też spotkanie z Ampoukajewem dzięki pomocy Kurzyńca w sprawie Czeczenii, była dyskusja "Anarchizm a marksizm", niedawno o rewolucji październikowej - sporo tego...

- Ilu udzi tworzy RRP?

C - Tego sami nie wiemy.

Z - Kilkanaście osób w sumie.

- Kogo jest więcej - lewaków czy anarchistów?

Z - Więcej jest marksistów.

C - Wiąże się to z tym, że osoby, które są dłużej zaangażowane w tę działalność, a anarchiści są młodszy i działają nieco krócej.

O - Są też osoby, które jeszcze nie określiły się, chcą działać, ale nie chcą tego robić pod żadnym konkretnym sztandarem.

- Jak układa się współpraca z ruchem anarchistycznym?

C - Ile jest czasu na odpowiedź?

Z - Jak zaczynaliśmy, to byliśmy naiwni i myśleliśmy, że da się tak łatwo współpracować, ale pomyliliśmy się. Przed Dniem Ziemi, naszą pierwszą akcją, poszliśmy do Sierpińskiego czy nie mogą nam pomóc, bo mają doświadczenie i usłyszeliśmy, że nie warto, że nie ma sensu.

O - Nie chodziło wtedy jeszcze o ideologię.

Z - Usłyszeliśmy po prostu nie i kropka. Potem mieliśmy dobre kontakty z anarchistami z regionu, byliśmy w Krakowie gdy tamtejsza FA organizowała akcję przeciwko balowi charytatywnemu - tak trzymać. No a później w "Naci" znaleźliśmy kilka

artykułów, które nas oczerniały, pisali głupoty, i to głównie Sierpiński wypisywał, więc wystosowaliśmy list otwarty, pojechaliśmy na zjazd FA do Ciechanowca, pytając wcześniej o zgodę, gdzie zostaliśmy mocno opieprzeni. Okazało się, że jesteśmy gówniarzami, totalitarystami, że będziemy zabijać, albo wprost przeciwnie, że dajemy komuś dupy, albo kogoś będziemy gwałcić, takie tam głupie gadanie.

- W odpowiedzi na wasz "List Otwarty" powstała broszura "Czerwone i czarne", zawierająca krytykę wielu aspektów marksizmu, co sądzicie o argumentach tam przedstawionych?

O - Dziwne, że na naszą krytykę paru rzeczy z "Naci" FA odpowiedziała frontalnym atakiem na cały ruch komunistyczny i marksizm.

Z - Tu wychodzi nieznajomość marksizmu u tych młodszych koleś, którzy popisali bzdury i wykazali się brakiem wiedzy historii i teorii nie tylko marksizmu, ale, jak podejrzewam, także anarchizmu. A co do starszych działaczy - żywiec powinien szacunek dla Janego, Gala i ekipy warszawskiej, że przez tyle lat już działają, ale nie da się ukryć, że jest to po prostu przeintelektualizowane i zbyt wpatrzone w siebie - syndrom "świętej krowy". Przygotowujemy zresztą własną broszurkę z merytoryczną odpowiedzią.

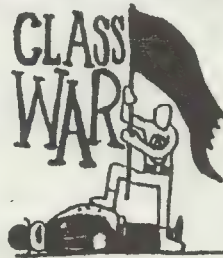
- Czy wg was są szanse na to, by w najbliższym czasie doszło w Polsce do masowych ruchów społecznych wymierzonych w kapitalizm?

C - Trudne pytanie. W zasadzie co kilka miesięcy jesteśmy świadkami mniejszych lub większych ruchów społecznych, ostatnio reprezentowała to "Solidarność" pod URM-em, pod niektórymi ich hasłami, np. antysemickimi, trudno się podpisać, ale nie możemy zapominać, że to był autentyczny gniew robotniczy. Inna sprawa, że jest to manipulowane przez wierzchołek "Solidarności", ściśle związanej z prawicą. Uważamy, że w Polsce nadejdzie czas wielkich protestów, wg mnie, czeka nas to w ciągu najbliższych

lat. Duch walki nie zamiera, a nawet ożywa, jest mnóstwo przykładów z Europy i całego świata. Czas przełomu nadchodzi i RRP chce się w tym znaleźć i jeszcze jest czas się do nas przyłączyć, he, he, he...

O - Może ten rok będzie przełomem, nie rewolucją, ale masowym starciem... System polityczny wali się na naszych oczach, instytucje ośmieszają się - prezydent, parlament, sąd najwyższy. Jediną siłą, która wyprowadzi robotników jest "Solidarność", tylko nie wiadomo czy prawicowi przywódcy będą w stanie opanować robotników, którzy wymykają się im coraz częściej spod kontroli.

Chłopi i robotnicy cierpią głód i nędzę
- Aparatczyki się bawią!
1 Marca w nocy na bankiecie za pieniądze
podatników w katowickim lokalu PPS-u.



Solidarność



- Czy w ogóle jest jeszcze możliwa jakaś masowa akcja społeczna, gdy większość ludzi jest sprytnie oglupiana za pomocą kija i marchewki?

Z - Tylko akcja masowa może ludzi od tego uwolnić, ludzie jak walczą o coś to nie walczą o idee oderwane od życia (wolność sama w sobie...), ale o konkretne rzeczy, o swoje prawa. Mogą oglądać "Dynastię", teleturnieje, ale facet, który wie, że straci pracę, to tej pracy broni, on nie krzyczy o walce dla socjalizmu, ale w ten sposób właśnie walczy o niego, bo socjalizm jest owocem walki samoorganizujących się pracowników.

O - Z tym, że robotnicy nie muszą sobie zdawać sprawy z tej konieczności, bo są oglupiani przez burżuazję, nie wiedzą jak obecnie narasta w świecie kryzys i czym to grozi. Kapitalizm przestaje się rozwijać i grozi nam barbarzyństwo.

- Czy kapitalizm trzeba obalić siłą, czy można go znieść przez tworzenie wolnościowych stowarzyszeń, spółdzielni itp.?

C - Nic nie przychodzi prosto, łatwo i bez bólu. Większości ludzi rewolucja kojarzy się z morzem przelanej krwi, z milionami ofiar, a wiele jest przykładów, że może oznaczać przewrót bezkrwawy, np. "rewolucja goździków" w Portugalii.

Z - W rewolucji nie chodzi o to, że się strzela, czy rzuca bomby, przemoc w rewolucji oznacza zniszczenie władzy - atakowanie kapitału, państwa. Niektórzy twierdzą, że najpierw trzeba rewolucji duchowej przed tą fizyczną, bo ludzie są oglupiani. Nieprawda, razem z rewolucją "materialną" przychodzi rewolucja duchowa - jest to połączone ze sobą.

- Czyli tylko rewolucja może coś zmienić?

C - Wiadomo, że ci którzy mają w tym systemie władzę będą tego bronić, gdy druga strona będzie chciała to obalić i dojdzie do starcia, kto silniejszy ten wygra.

Z - Przykład z bliskiego poletka - porażka squattersów w Berlinie - teraz wyrzucają ich z Kreuzbergu, bo ma tam być dzielnica dla burżujów. Prawa rynku.

O - Obok społeczeństwa mogą żyć pojedyncze jednostki, ale nie wpływa to na zmianę społeczeństwa czy ustroju.

- Jak to jest z tą ekologią, bo jak dotąd to niewiele poza podtytułem "Barykady" robiliście w tej sprawie.

C - Pierwszą naszą akcją była demonstracja z okazji Dnia Ziemi, kiedy to wysunęliśmy 11 żądań wobec władz miasta. Współpracowaliśmy i współpracujemy dalej z FWZ i Federacją Zielonych.

- Ale zajmujecie się tym konkretnie, czy są to tylko postulaty, hasła?

C - Całościowo jako RRP nie podejmowaliśmy żadnych działań ekologicznych z różnych przyczyn, m.in. za mało jest ludzi, a za dużo pracy.

- To teraz może kilka słów o "Guevarliadzie".

Z - Postanowiliśmy zgromadzić jak największą liczbę ludzi z tych naszych środowisk na cyklu spotkań - frekwencja była średnia, w sumie przewinęła się setka osób, były problemy techniczne, ale myślę, że mimo wielu błędów było nieźle. W tym roku chcemy zorganizować drugą edycję, bardziej poświęconą sprawom krajowym.

C - Zapewniamy rodzinną atmosferę.

- Zmienimy trochę temat - jak to jest z tą klasą robotniczą, czy tylko ona może dokonać zmian?

C - Zależy co nazywamy klasą robotniczą - to nie tylko górnicy, czy hutnicy, lecz wszyscy, którzy muszą sprzedawać swój czas i pracę, by zarobić na życie.

O - Klasa robotnicza może być czynnikiem zmian choćby dlatego, że stanowi większość społeczeństw na Zachodzie.

Z - A kto miałby dokonać tych zmian? Dupodajską inteligencją?

- Dlaczego radykalna lewica w Polsce to głównie środowiska młodzieżowe?

O - Robotnicy szczególnie zawiedli się na poprzednim ustroju i na ruchu społecznym jakim była "Solidarność". Wierzyli, że zmienią ustrój, a nie obalą go, i ustrój obecny jest dla nich jeszcze gorszy i już w nic nie wierzą, lecz bronią swoich podstawowych praw.

- Co sądzicie o parlamentarystce. Czy widziecie siebie w roli posłów czy senatorów?

Z - Parlamentaryzm był pewną zdobyczą i to można wykorzystać, np. wiele organizacji radykalnej lewicy na Zachodzie ma swoich posłów, ale trzeba zawsze uważać, bo parlament nie jest celem samym w sobie a tylko środkiem, jest to trybuna propagandowa i



KAPITALIZM-KANIBALIZM!

RR-P WALCZY

JOBS & HOMES NOT RACISM



wyjęcia, próbowała się z tego wycofać, zaradzić temu miało rozszerzenie rewolucji na całą Amerykę Południową, bo wtedy nie byłaby to już tylko mała wysepka i nikt nie mógłby jej dyktować warunków. Ale Guevara, który to lansował, zginął. Potem były próby spłacenienia moskiewskiego długu przez potężny zbiór trzcinny cukrowej i znowu kłapa. Sama Kuba nie może poza tym być państwem socjalistycznym, może co najwyżej rozpocząć tworzenie podstaw socjalizmu, to Stalin mówił o "socjalizmie w jednym kraju".

Oczywiście bez embarga byłaby lepiej i broniłaby Kuby, a nie Fidela.

- Powiedźcie co to jest IV Międzynaródka i czy taki twór jest potrzebny?

Z - Międzynaródka zawsze jest potrzebna, bo pozwala nam tworzyć wspólną globalną wizję walk, koordynować działania. IV-a powstała, gdy III-a przejęli stalinowscy biurokraci, bardziej zajęci obroną swoich interesów niż walkami robotników. Malutka IV-a dzieliła się i istnieje wiele grup trockistowskich odwołujących się do niej, ale prawowitym dziedzicem IV-ej jest, trochę subiektywnie, Zjednoczony Sekretariat IV-ej Międzynaródki.

C - Niewątpliwie taka organizacja jest potrzebna, bo klasa robotnicza nie posiada swej organizacji międzynarodowej, którą mają kapitaliści - są to różne kluby londyńskie, paryskie, fundusze walutowe itp. Jej brak nie pozwala skoordynować działań w różnych krajach, mimo że walki toczą się właściwie o to samo.

- Czy są wg was jakieś wiarygodne związki zawodowe?

C - Współpracujemy z jednym dość radykalnym związkiem, który jako jedyny sprzeciwia się prywatyzacji w każdej postaci. Pomimo pewnych sukcesów pozostaje on niestety nadal związkiem regionalnym.

- To powiedźcie jeszcze o planach na przyszłość i kończymy.

C - RRP chce zajmować się bieżącą działalnością, czyli wydawaniem BARYKADY, kolejnych broszur, myślimy o powołaniu Międzietniczowej Inicjatywy Rewolucyjnej, która zjednoczyła by ludzi spod różnych sztandarów walczących z kapitalizmem.

O - Chcemy wymyślić nową formułę obchodów 21 marca, wystawy, happening, taka bardziej edukacyjna forma. 1 maja pójdziemy pod hasłem walki o 6-godzinny dzień pracy bez obniżki płacy, o wymówienie długu zagranicznego Polski i jeszcze kilka rzeczy, o których na razie trudno coś więcej powiedzieć...

- No to tyle, dzięki za rozmowę.

gdy jest zamach stanu to trzeba tego parlamentu bronić. Nam w każdym razie wejście w najbliższej pięcioletce do Sejmu nie grozi.

- A wybory samorządowe?

O - To jest o wiele prostsza sprawa, jest właściwie obowiązkiem radykalnej lewicy startowanie w nich. RRP miała w Chorzowie Listę Młodej Lewicy, a w Katowicach kilku ludzi od nas startowało z odrębnej listy PPS, właściwie to wszyscy startujący tam byli członkami RRP. Zdobyliśmy w sumie ponad setkę głosów, malutko...

- Jak zwalczać faszyzm? Czy dopuszczacie przemoc?

Z - Po pierwsze faszyzmu nie należy kojarzyć tylko z jakimś bojówkami, bo jest to konkretny ruch społeczny, który ma na celu zniszczenie ruchu robotniczego w obronie zysków kapitalistów.

Kiedy demokracja zaczyna być przeszkodą dla kapitalizmu, to pojawia się faszyzm. Np. teraz w tą stronę idą środowiska skupione wokół Jana Olszewskiego i to jest poważny problem.

O - A co do przemocy, to ludzie z RRP uczestniczyli w różnych akcjach tego typu, ale na tym etapie nie jest to chyba najlepsze...

C - Ale żyjemy w takich czasach, że niczego nie można wykluczyć i należy być przygotowanym na wszystko, również na rozwiązania siłowe. I gdy trzeba będzie się bronić...

- A co sądzicie o lewicowym terroryzmie?

C - Moim zdaniem terroryzm lewicowy przyniósł więcej złego niż dobrego, więc jako, że był nieefektywny nie popieramy go.

Z - Nie dlatego że zbyt mało burzujstwa zlikwidował, ale dlatego też że sporo fajnych ludzi zdegenerowało się przez to.

O - Okazała się brednią ich wiara, że dzięki wybuchowi bomby klasa robotnicza zastrajkuje i zmieni system.

Z - Jednocześnie żyjemy dla nich jakiś szacunek, bo sporo ludzi zginęło w więzieniach, zostało skrytykująco zamordowanych.

O - Mówili o rewolucji, a oddalili się od niej.

- Zatu, jak doszło do zaproszenia ciebie do WC Kwadransu, jakie masz wrażenia po spotkaniu z Cejrowskim i czy jesteś zadowolony z kształtu całości wyemitowanej w IV?

Z - Po naszej akcji antyklerikalnej otrzymaliśmy zaproszenie i po naradzie kto pojedzie wypadło na mnie, a potem też wspólnie obgadaliśmy strategię mojego zachowania się w programie, a nawet to jak mam być ubrany. Sam Cejrowski gra na głupocie i nieświadomości ludzkiej, co jest ostatnio coraz modniejsze, wmawia jakieś absurdalne problemy, socjotechnika Stalina i Goebelsa, cham - nie chce mi się o nim gadać. A zadowolony jestem.

C - A poza tym RRP nie lubi muzyki country i to jest oficjalne oświadczenie.

- Teraz pytanie o real-socjalizm czyli np. o Kubę. Czy gdyby nie amerykańskie embargo byłoby to państwo socjalistyczne?

Z - Nie można patrzeć na historię, że zawsze możemy zrobić dokładnie to co chcemy, od razu zbudować komunizm, tak się nie da. Kuba przyjęła pomoc od Rosji, bo w zasadzie nie miała innego

FOTO SIDE FOTO SIDE FOTO SIDE FOTO SI

59

FOTO SIDE FOTO SIDE FOTO SIDE FOTOSIDE



ANTI-FASCIST AN

ANTI-FASCIST AN

GUERNICA
Y LUNO

TOMOTA 1973-95

NIEZYDACY GITARZYSTA
FINAL WARNING

SANCUS
JUDA

Die Polizei



BKA

bittet um Mithilfe.

Terroristen

Im Zusammenhang mit den Straftaten der »Rote Armee Fraktion« fahndet die Polizei unter anderem nach folgenden Personen:



**Sabine Elke
CALLSEN**

32 Jahre, ca. 175 cm groß



**Daniela
KLETTE**

34 Jahre, ca. 165 cm groß



**Andrea Martina
KLUMP**

36 Jahre, ca. 170 cm groß

helle Haare



dunkle Haare



**Barbara
MEYER**

37 Jahre, ca. 160 cm groß



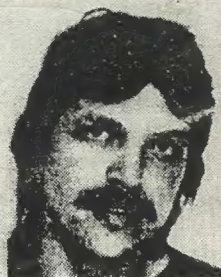
**Horst Ludwig
MEYER**

37 Jahre, ca. 175 cm groß



**Christoph Eduard
SEIDLER**

35 Jahre, ca. 180 cm groß



**Ernst-Volker
STAUB**

38 Jahre, 183 cm groß

Diese Personen sind dringend verdächtig, schwere Straftaten begangen zu haben und werden mit Haftbefehl zur Festnahme gesucht. Für Hinweise, die zur Ergreifung der Beschuldigten führen, sind für jede Person Belohnungen bis zu

50 000 DM

ausgesetzt. Weitere hohe Summen sind für die Ergreifung bestimmter Straftäter bzw. für die Aufklärung einzelner Straftaten ausgesetzt. Auskünfte darüber erteilt auf Wunsch das Bundeskriminalamt Wiesbaden, Tel. 06 11 / 55-1 oder 01 30 / 76 75 (gebührenfrei).

Belohnungen werden unter Ausschluss des Rechtsweges zuerkannt und verteilt. Sie sind nicht für Personen bestimmt, zu deren Berufspflichten die Verfolgung strafbbarer Handlungen gehört.

Jedem Hinweisgeber steht es frei, bei der Übermittlung von Hinweisen und bei Erhalt der Belohnung sich einer Person seines Vertrauens zu bedienen und damit den Behörden gegenüber völlig anonym zu bleiben. Bei Hinweisen an Strafverfolgungsbehörden kann auf Wunsch dem Hinweisgeber bzw. der Person seines Vertrauens Vertraulichkeit zugesichert werden; dies gilt auch für Personen aus der terroristischen Szene.

Vorsicht Schußwaffen!

Stand:
Oktober '93

Hinweise an jede Polizeidienststelle.